

„NASZ DZIENNIK” UJAWNIA ▼

## W marcu nowe nazwiska

W marcu przyszłego roku IPN poda nazwiska kolejnych ofiar komunistycznej bezpieki zidentyfikowanych po ekshumacjach na powązkowskiej Łączce

**Anna Ambroziak**

Jak dowiedział się „Nasz Dziennik”, genetycy są bliscy ustalenia tożsamości szczątków mjr. Hieronima Dekutowskiego „Zapory”, którego zgrupowanie operowało na Lubelszczyźnie. Oficjalne ustalenia co do kolejnych już wyników ekshumacji i identyfikacji ciał ofiar pochowanych w kwaterze „L” na warszawskich Powązkach Instytut Pamięci Narodowej ma podać na specjalnej konferencji w pierwszym kwartale przyszłego roku. Dopytywany o szczegóły dr hab. Krzysztof Szwagrzyk, pełnomocnik prezesa IPN ds. poszukiwań miejsc pochówku ofiar terroru komunistycznego, zastrzega, że na razie trudno jest mówić o konkretnej dacie i miejscu konferencji. To zależy od wyników prowadzonych jeszcze badań genetycznych. Tożsamość ciał badających genetycy z Pomorskiego Uniwersytetu Medycznego. Z wypowiedzi Szwagrzyka wynika, że chodzi o identyfikację grupy osób. – Trudno żebyśmy przedstawiali wyniki, kiedy mielibyśmy zidentyfikowaną jedną osobę – mówi Krzysztof Szwagrzyk. Potwierdza to dr Andrzej Ossowski z Zakładu Medycyny Sądowej Pomorskiego Uniwersytetu Medycznego w Szczecinie, koordynator projektu Polskiej Bazy Genetycznej Ofiar Totalitaryzmów z ramienia PUM, deklarując, że badania na pewno zakończą się do marca przyszłego roku. – Mamy jedną grupę typowaną. Mamy nadzieję, że przynajmniej część osób z tej grupy uda

nam się zidentyfikować do marca – deklaruje. Ossowski nie podaje jednak żadnych bliższych szczegółów. Lista zidentyfikowanych ciał zostanie ogłoszona na specjalnej konferencji IPN, podobnej do tej z 6 grudnia br. Jednym z jej elementów będzie wręczenie zaproszonym rodzinom informacji o identyfikacji ciał ich bliskich z przeprowadzonych latem tego roku prac ekshumacyjnych. IPN pokaże też ich zdjęcia i zaprezentuje biogramy.

Z wypowiedzi osób, z którymi rozmawiał „Nasz Dziennik”, wynika, że może chodzić o kolejną grupę żołnierzy mjr. Hieronima Dekutowskiego, legendarnego dowódcy AK i WiN na Lubelszczyźnie, pseudonim „Zapora”. I samego „Zaporę”. Zidentyfikowano już osobę straconą razem z mjr. Dekutowskim – kpt. Stanisława Łukasika. Jednak jak zaznacza dr Ossowski, uzyskany materiał porównawczy do identyfikacji „Zapory” został pobrany od dalszych członków rodziny, więc ustalenie jego tożsamości może być czasochłonne. – W tej chwili szukamy konkretnych osób, te osoby będą niedługo zidentyfikowane, więc nie mogę powiedzieć, o kogo chodzi – zastrzega dr Ossowski.

Prace identyfikacyjne trwają. Nad ekshumowanym materiałem pracuje zespół specjalistów z Polskiej Bazy Genetycznej Ofiar Totalitaryzmów. Jak tłumaczy dr Ossowski, zespół jest wciąż rozbudowywany. Teraz tworzy go grupa trzynastu specjalistów, w tym także eksperci z Instytutu Ekspertyz Sądowych w Krakowie. □

Dokończenie na s. 5



Na potwierdzenie faktu odnalezienia i zidentyfikowania ciała rtm. Witolda Pileckiego czeka jego syn **Andrzej** (z prawej)

## Wynagradzajmy Panu Bogu

W naszym Narodzie obserwujemy niepokojącą falę coraz bardziej zuchwiałych profanacji. Zbezczeszczenie Obrazu Królowej Polski jest momentem kulminacyjnym. W polskiej tradycji i kulturze niewyobrażalne jest, aby podnosić rękę na matkę. Tym bardziej niedopuszczalne jest targanie się na Wizerunek Matki Jezusa Chrystusa, największej świętości, której Narod i jego przywódcy oddawali zawsze najwyższą cześć. Nad takimi wydarzeniami nie można przejść obojętnie do porządku dziennego. Gdybyśmy nie reagowali, wpisalibyśmy się w nurt panującej znieczulicy na zło.

W historii zbawienia za akty profanacji, sprzeniewierzenia się Bogu, bałwochwalstwa Bóg dopuszczał kary, które miały prowadzić do opamiętania i nawrócenia. Przez te ekspiacje prosimy, aby Bóg nie odwrócił od nas swojego miłosiernego Oblicza i nie odsunął od nas swojego błogosławieństwa. Jan Paweł II, który słowami Totus Tuus zawierzał wszystkie sprawy Maryi, uczył nas, że tylko Najświętsza Maryja Panna i Boże Miłosierdzie skutecznie zatrzymują falę zła. Dlatego tak bardzo potrzeba teraz naszego zaangażowania.

Trzeba dziękować Bogu za wszystkich, którzy tak licznie podejmują ekspiację na czuwaniach modlitewnych. Ludzie tak często giną dzisiaj duchowo, gdyż nie znajdują oparcia w wierze, nie doświadczają miłości. Jeżeli nie zwrócą się do Maryi i Bożego Miłosierdzia, nie wytrzymają presji życia. Nie wolno się jednak poddawać złu. Tak jak potop szwedzki został powstrzymany od Jasnej Góry, tak i teraz od Królowej Polski przyjdzie pomoc w walce z bezbożnictwem i antykulturą śmierci. Zwycięstwo jest dla tych, którzy mają ręce wzniesione w błaganu i klękają przed Bogiem, oddając Mu chwałę. ■

ks. Mariusz Bernýs  
ks. Michał Dłutowski

Informacje o terminach i miejscach zbiorowych modlitw ekspiacyjnych prosimy nadsyłać na adres redakcji „Naszego Dziennika” lub za pomocą formularza znajdującego się na stronie naszdziennik.pl. Będą one publikowane w „Naszym Dzienniku”.

52  
9 8771429 4483767  
WYDANIE 3  
ISSN 1429-4834  
INDOS 349461

DZIŚ



### Rosja znów prowokuje

Kolejna seria drastycznych zdjęć ofiar katastrofy smoleńskiej na rosyjskim blogu. Działania polskich służb w zakresie powstrzymania wycieku fotografii do sieci są rażąco nieskuteczne.

▶ s. 3



### Sierdiukow zyskuje na czasie

Zamieszany w aferę korupcyjną były minister obrony Federacji Rosyjskiej Anatolij Sierdiukow odmówił zeznań przed prokuratorem bez obecności adwokata.

▶ s. 9

### Likwidator w „Warmii”

Za 7 mln zł minister skarbu sprzedał Zakłady Przemysłu Odzieżowego „Warmia”. 700-osobowa załoga nie ma powodów do radości; żadna z kilku kupionych wcześniej przez Waleriana Pichnowskiego firm nie istnieje.

▶ s. 6

### 39 milionów zabrane rodzinom

Od Nowego Roku becikowe nie będzie trafiać do wszystkich rodzin, w których urodzi się dziecko, lecz tam, gdzie dochód na osobę nie przekracza 1922 złotych.

▶ s. 6

## DZIŚ MAGAZYN PROWINCJA NA ROZDROŻU

W numerze:

Obywatele drugiej kategorii  
Wiara z ułańską fantazją  
Pamiętaj o „Łupaszce”  
Ponadto:  
Sprzedany za bezcen  
Islamizacja Europy





” Próba zniszczenia Obrazu Matki Bożej Częstochowskiej na Jasnej Górze jest efektem pewnego stylu nagonki na Kościół i chrześcijaństwo, który obecny jest w świecie polityki, mediów i w społeczeństwie. ”  
ks. abp Wacław Depo, metropolita częstochowski

naszdzienik.pl

**Imieniny – sobota: Tomasz, Dominika, Dawida; niedziela: Eugeniusza, Irminy, Sabina**  
**Sobota: wschód słońca – 7.45, zachód – 15.31; niedziela: wschód – 7.45, zachód – 15.32**



**Małgorzata Goss**

**KOMENTARZ**

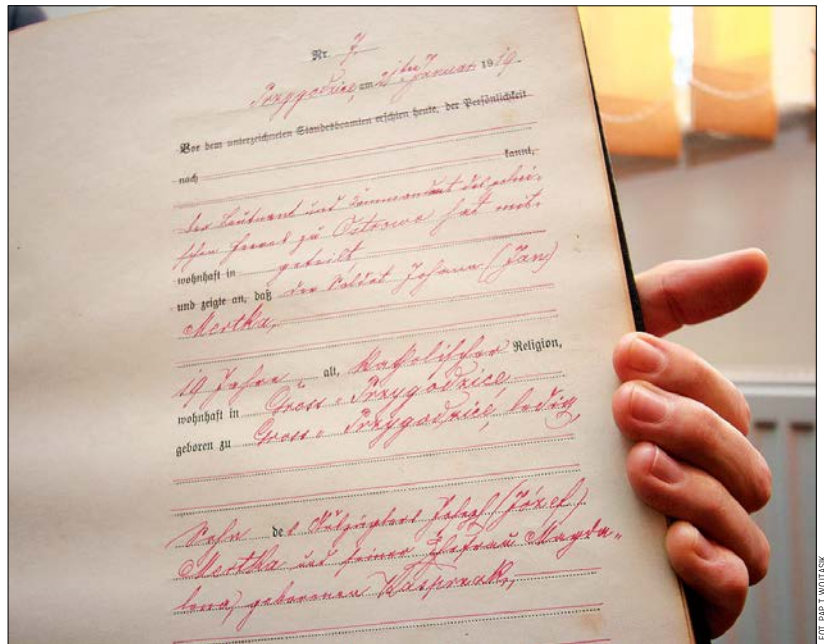
## Duch Mysiej krąży w PAP

Pobieżny rzut oka na przygotowany przez Polską Agencję Prasową „Przegląd wydarzeń społecznych 2012 roku” skłania do sięgnięcia po okulary w nadziei, że coś przeoczyliśmy. Niestety, także lektura z lupą w dłoni nie pozostawia złudzeń: wśród wydarzeń o największej randze społecznej minionego roku brakuje tych najistotniejszych, o skutkach wybiegających daleko w przyszłość. Ani słowa o Marszu w obronie Telewizji Trwam, który w słoneczną sobotę, 21 kwietnia br., zgromadził w samym sercu stolicy, notabene tuż obok siedziby PAP, ponad 100 tysięcy uczestników. Informacji o tak licznej biało-czerwonej manifestacji, pierwszej od kilkunastu lat, PAP nie zamieściła także w przeglądzie wydarzeń politycznych. Można tam za to wyczytać między wierszami, że premier Tusk tak przestraszył się zapowiedzi o zgromadzeniu, iż tego dnia uciekł nie tylko z Warszawy, nie tylko z Polski, ale nawet z Europy – aż do Zjednoczonych Emiratów Arabskich. Widać chciał mieć pewność, że nikt go nie zapyta o powody wyjścia ludzi na ulicę, a akurat szefów nie interesuje głos społeczeństwa obywatelskiego.

PAP nie zauważyła też wśród wydarzeń społecznie istotnych bez mała 300 tysięcy Polaków, którzy znów demonstrowali 29 września, dopominając się miejsca dla katolickiej stacji na multipleksie. To dziwne, bo przez kilka godzin uczestnicy marszu przechodzili nieopodal siedziby PAP i dalej Nowym Światem na plac Zamkowy. Zgromadzenie to, będące kontynuacją protestów w obronie Telewizji Trwam, do którego dołączyli związkowcy protestujący przeciwko brakowi dialogu społecznego i podniesieniu wieku emerytalnego i w którym

wzięła udział cała plejada środowisk patriotycznych i katolickich, odbiło się w Polsce zbyt głośnym echem, aby można je było całkowicie pominąć. PAP postanowiła ten marsz upartyjnić, umieszczając wśród „wydarzeń politycznych roku”. Agencja zaakcentowała przemówienia szefa PiS i przewodniczącego NSZZ „Solidarność”, natomiast katolickie i obywatelskie przesłanie tego wydarzenia skrzętnie pominęła. Ani słowem nie wspomniano, że pierwszym, podstawowym hasłem było żądanie dopuszczenia katolików do głosu poprzez przyznanie koncesji na nadawanie naziemne cyfrowe Telewizji Trwam.

Trzecie wreszcie masowe wydarzenie społeczne roku 2012 – wielki Marsz Niepodległości w Warszawie, w którym wzięło udział blisko pół miliona uczestników, i to głównie młodych, tych, którzy będą decydowali o przyszłości Polski (średnia wieku demonstrantów nie przekraczała 25 lat) – PAP odnotowała. I to zarówno w przeglądzie wydarzeń społecznych, jak i politycznych. Ale jak odnotowała? Oto cytat: „Do burd doszło podczas Marszu Niepodległości zorganizowanego przez Młodzież Wszechpolską i ONR podczas narodowego Dnia Niepodległości. Policja doprowadziła na komisariaty 176 osób, spośród których 21 zatrzymano. Rannych zostało 22 funkcjonariuszy”. Tyle w wydarzeniach społecznych. W wydarzeniach politycznych zaś czytamy: „Ulicami Warszawy przeszło kilka marszy z okazji Święta Niepodległości, m.in. zorganizowany przez prezydenta marsz »Razem dla niepodległości«, a także zwołany przez środowiska prawicowe, w tym Młodzież Wszechpolską i Obóz Narodowo-Radykalny, Marsz Niepodległości. Podczas drugiego z pochodów doszło do burd, policja była zmuszona do użycia broni gładkolufowej i miotaczy gazu pieprzowego...”. Oto społeczeństwo obywatelskie widziane oczami Polskiej Agencji Prasowej. Duch ul. Mysiej (gdzie funkcjonowała komunistyczna cenzura) najwyraźniej nie opuszcza tego miejsca. Prawie połowa „społecznych eventów” to według PAP wydarzenia natury sądowo-prokuratorско-kryminalnej, które – owszem – mają oddźwięk społeczny, ale przecież nie stanowią esencji naszego życia.



**POZNAŃ.** Akt zgonu Jana Mertki uznawanego za pierwszą śmiertelną ofiarę Powstania Wielkopolskiego odnaleziono w Urzędzie Stanu Cywilnego w Przygodzicach (Wielkopolskie). Powstaniec zginął w wieku 19 lat 27 grudnia 1918 roku

## Rząd zawodzi

Już 69 proc. badanych w grudniu przez TNS Polska źle ocenia pracę rządu. Zaledwie 23 proc. Polaków jest z niej jeszcze zadowolonych. Premiera Donalda Tuska krytykuje 60 proc. respondentów, chwalą go natomiast co trzeci ankietowany. Prezydent Bronisław Komorowski ma złe noty u 38 proc. pytanym. 44 proc. badanych uważa, że rząd pracuje raczej źle, a dalsze 25 proc. bardzo źle ocenia działania rządu – w sumie krytykuje go 69 proc. ankietowanych. W listopadzie tego samego zdania było 68 proc. badanych. Spośród ankietowanych pozytywnie oceniających pracę gabinetu Tuska 1 proc. wypowiada się o niej zde-

cydowanie dobrze, a 22 proc. raczej dobrze.

Z sondażu wynika, że najlepsze zdanie o rządzie Tuska mają osoby o centrolewicowych (49 proc.) oraz lewicowych (36 proc.) preferencjach. Spośród 60 proc. badanych negatywnie oceniających działalność szefa rządu 36 proc. mówi o niej raczej źle, a 24 proc. zdecydowanie źle. Najlepszą opinią premier cieszy się wśród badanych popierających PO (74 proc. ocen dobrych).

Sondaż zrealizowano w dniach 6-10 grudnia 2012 r. na ogólnopolskiej losowej, reprezentatywnej próbie 1000 mieszkańców Polski w wieku 15 i więcej lat. ■ JT, PAP

## Spadające gwiazdy

Od wczoraj aż do 12 stycznia będzie można obserwować w nocy meteory z aktywnego i ciekawego roju Kwadrantydy – poinformował dr hab. Arkadiusz Olech z Centrum Astronomicznego PAN w Warszawie. W niektórych dniach będzie można zobaczyć kilkadziesiąt spadających gwiazd na godzinę. Z rojem Kwadrantydy wiąże się ciekawostka. Wszystkie roje meteorów uzyskują swoją nazwę od łacińskiej nazwy gwiazdozbioru, z którego zdają się wylatywać. I tak np. Perseidy „promieniują” z konstelacji Perseusza, a Leonidy z Lwa. Maksimum aktywności roju pojawia się w nocy z 3 na 4 stycznia. ■ AKU, PAP

POGODA	WALUTY
	<b>CHF</b> frank szwajcarski: 3,3725
	<b>EUR</b> euro: 4,0745
	<b>GBP</b> funt brytyjski: 4,9698
	<b>USD</b> dolar USA: 3,0893
	<b>CZK</b> korona czeska: 0,1626
	<b>LTL</b> lit litewski: 1,1801
	<b>RUB</b> rubel rosyjski: 0,1016
	<b>UAH</b> hrywna ukraińska: 0,3812

Zachmurzenie duże z przejaśnieniami i opadami deszczu i deszczu ze śniegiem. Wiatr słaby i umiarkowany, miejscami dość silny.

**Sprawiedliwość po rosyjsku**  
W polityce rosyjskiej widoczna jest wyraźna tendencja do przemilczania ludobójstwa Stalina, ukrywania dokumentów na ten temat, unikania rehabilitacji poszczególnych kategorii ofiar. Co ciekawe, dotyczy to przede wszystkim Polaków – pisze prof. Nikita Pietrow.

**Nasz Dziennik na NOWY ROK 2013**  
Przeszły nawet przez kilkanaście niezwykłe obciążających organizm prób in vitro. Mimo to lekarze parający się procederem spokojnie pytali: „Czy są pieniądze na następny zabieg?”. Takich historii nigdy nie przeczytamy w reklamowych folderach ośrodków in vitro.

**2 mln 414 tys. 418 osób**  
obejrzyj film

**STOP DYSKRYMINACJI TELEWIZJI TRWAM**  
pokaż innym i włącz się w obronę wolności słowa s. M 4

www.radiomaryja.pl



kraj@naszdzienik.pl

# Rosja znów prowokuje

Kolejna seria drastycznych zdjęć ofiar katastrofy smoleńskiej na rosyjskim blogu. To dowód, że działania polskich służb w zakresie powstrzymania wycieku fotografii do sieci są rażąco nieskuteczne

Marcin Austyn

Nowy wpis na blogu Antona Szycha, posługującego się nazwą Gozożanin iz Barnaula, umieszczono pod datą 26 grudnia, a więc drugiego dnia świąt Bożego Narodzenia. Oprócz filmów z polskimi i rosyjskimi napisami, zawierającymi analizy zniszczeń wraku samolotu Tu-154M, fragmenty raportu Międzypaństwowego Komitetu Lotniczego (MAK), oraz próby wykazania, że katastrofie powinien towarzyszyć wybuch paliwa, pojawiło się też kilkanaście drastycznych zdjęć ofiar. Dwa z nich zawierają informację, że wykonano je 10 kwietnia 2010 r. o godzinie 15.01. Na kilku zdjęciach widać zwłoki ofiar, kolejne materiały to zbliżenia okaleczonych fragmentów ciała – rąk, nóg czy głowy. Nie dbając o uczucia rodzin zmarłych, bloger wykorzystał zdjęcia do analizy zmierzającej do wniosku, iż katastrofa smoleńska była wielką inscenizacją.

– W Prokuraturze Warszawsko-Praga toczy się śledztwo w tym kierunku. Mam nadzieję, iż będzie ono na tyle owocne, że jeżeli nawet nie uda się doprowadzić do odpowiedzialności (z uwagi na to, że najprawdopodobniej mamy tu do czynienia z obywatelem innego kraju), to chociaż te działania wymogą działania po stronie właściwych

służb polskich i służb kraju, w którym dochodzi do tego rodzaju przestępstw, by tego rodzaju publikacje zakończyć – mówi mec. Piotr Pszczółkowski. Jak wskazuje, jeśli rzeczywiście zdjęcia publikuje ten sam bloger, to znaczy, że nieskuteczne były działania polskich służb w tym zakresie, a deklaracje rosyjskich partnerów pozostały bez pokrycia. – Słyszeliśmy zapewnienia, że ten temat został opanowany, przynajmniej w zakresie blogera, który był autorem poprzednich wpisów. Jeśli tak nie jest, to wniosek jest jednoznaczny: działania naszych służb były nieskuteczne – ocenił pełnomocnik. W ocenie mec. Pszczółkowskiego, po raz kolejny mamy do czynienia z bardzo drastycznym naruszeniem praw rodzin ofiar do ochrony uczuć i wizerunku ich bliskich zmarłych. – To była straszna katastrofa. Ci ludzie próbują zapomnieć o tych wydarzeniach, a cały czas epatowani są tego rodzaju działaniami. One mają charakter znęcania się na tymi ludźmi – zaznaczył pełnomocnik. Jak dodał, kolejna publikacja znaczy tyle, że polskie państwo, aparat administracyjny nie dość, że nie zapobiegł katastrofie, nie był w stanie do chwili obecnej ustalić jej przyczyn, uchronić bliskich ofiar przed takimi zachowaniami, iż ofiary pochowane zostały w nie swoich grobach, to jeszcze pozwala, by wizerunek tych ofiar był szargany w internecie.

Rodziny nie mogą zrozumieć, dlaczego polski aparat administracyjny przyzwala na szarganie w internecie ciał ofiar smoleńskich



FOT. PAP/PAŁ S. CHIRKOW

Pierwsze sygnały o publikacji drastycznych zdjęć ofiar katastrofy Tu-154M wpłynęły do Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego pod koniec września bieżącego roku. Agencja wspólnie z wojskową prokuraturą rozpoczęła działania mające na celu zablokowanie publikacji. W trakcie postępowania ustalono, że zdjęcia

nie pochodzą ani z polskich, ani rosyjskich akt. W efekcie 23 listopada br. sprawa publikacji została przekazana prokuraturze cywilnej, która zwróciła się w tej sprawie z wnioskami o pomoc prawną do Federacji Rosyjskiej, Stanów Zjednoczonych i Niemiec. Śledczy współpracują z ABW, która prowadzi bieżącą ana-

lizę wydarzeń związanych z publikacją zdjęć z katastrofy smoleńskiej. Jednak o publikacji blogera z początku grudnia br. prokuratorzy dowiedzieli się od dziennikarzy. Wczoraj prokurator prowadzący śledztwo był nieobecny, a rzeczniczki prokuratury fakt publikacji nowej serii zdjęć był niezany. ■

## Sposób na megaprywatyzację

Rząd zgodził się na sprzedaż wycenianych na blisko 11,5 mld zł części akcji strategicznych dla kraju spółek: Polskiej Grupy Energetycznej, banku PKO BP, ubezpieczyciela PZU oraz działającego w branży chemicznej Ciechu.

Pakiety akcji tych spółek zostaną przeznaczone na zwiększenie kapitału Banku Gospodarstwa Krajowego i pokrycie kapitału tworzonej spółki pod nazwą Celowa Spółka Inwestycyjna (CSI).

Operacja sprzedaży części akcji strategicznych spółek znajdujących się w posiadaniu Skarbu Państwa tłumaczona jest przez rząd reali-

zacja zapowiedzianej przez premiera Donalda Tuska podczas „drugiego exposé” inicjatywy pod nazwą Inwestycje Polskie. W ramach tego przedsięwzięcia ma powstać spółka pod nazwą Celowa Spółka Inwestycyjna, która wraz z dokapitalizowanym Bankiem Gospodarstwa Krajowego miałaby uczestniczyć w finansowaniu szeregu przedsięwzięć gospodarczych, czy to przez kredytowanie, czy wejście do inwestycji jako mniejszościowy udziałowiec.

Podczas czwartkowego posiedzenia rząd wyraził zgodę – zatwierdzając przeznaczenie akcji spółek na pokrycie kapitału CSI i

powiększenie kapitału BGK – na inny, niż przewiduje ustawa o komercjalizacji i prywatyzacji, tryb zbycia udziałów w spółkach będących własnością Skarbu Państwa. Decyzja o sprzedaży udziałów dotyczy: 11,39 proc. akcji Polskiej Grupy Energetycznej, 8,36 proc. akcji PKO BP, 10,1 proc. akcji PZU SA i 37,9 proc. akcji Ciech SA.

Ministerstwo Skarbu Państwa poinformowało, że decyzja rządu w tej sprawie zapewni finansowanie programu Inwestycje Polskie i oznacza jego faktyczny start. – Zgoda Rady Ministrów ma charakter bezterminowy i obejmuje wszystkie objęte wnioskiem akcje. Nie oznacza

to jednak, że BGK oraz CSI dostaną jednorazowo akcje warte ponad 11 mld zł i po kilku dniach je sprzedadzą. Zamierzamy zasilać oba podmioty stopniowo, zależnie od potrzeb. Co najważniejsze, sprzedaż akcji będzie odbywać się z poszanowaniem najwyższych standardów obowiązujących na rynku kapitałowym. Oznacza to przede wszystkim dbanie o interes pozostałych akcjonariuszy. Działanie takie pozwoli zapewnić początkowe finansowanie programu Inwestycje Polskie w sposób efektywny i harmonijny – poinformował w komunikacie minister skarbu Mikołaj Budzanowski.

Według resortu skarbu, zasilenie BGK oraz CSI akcjami wycenianymi na ponad 11 mld zł pozwoli na dokapitalizowanie Banku Gospodarstwa Krajowego kwotą 10 mld zł – dzięki czemu BGK miałby w pierwszych latach działania programu Inwestycje Polskie udzielić 40 mld zł kredytów, i wyposażenie Celowej Spółki Inwestycyjnej w kapitał w wysokości 10 mld złotych. Ministerstwo skarbu zapowiedziało, że następnym krokiem w realizacji koncepcji Inwestycji Polskich będzie zawiązanie spółki CSI, która mogłaby rozpocząć działalność operacyjną w drugim kwartale 2013 roku. ■

Artur Kowalski

## List otwarty polskich naukowców

w obronie o. dr. Tadeusza Rydzika

Poparcie wyraziło już **9565** osób

Nie czekaj! Ty złóż swój podpis na stronie [www.naszdzienik.pl](http://www.naszdzienik.pl)

## Minister rozmawiał z rolnikami

Szef resortu rolnictwa Stanisław Kalemba zaproponował, aby izby rolnicze miały prawo do wystawiania opinii na temat osób biorących udział w przetargach ograniczonych na zakup ziemi rolniczej. W ten sposób ma zostać wyeliminowane zjawisko kupowania gruntów przez osoby podstawione, reprezentujące duże podmioty

gospodarcze powiązane z kapitałem zagranicznym. Takie deklaracje minister Kalemba złożył podczas rozmów z rolnikami protestującymi od 5 grudnia w Szczecinie przeciwko łamaniu prawa przy sprzedaży ziemi przez Agencję Nieruchomości Rolnych. Kalemba powiedział również, że wszystkie informacje, które do-

cierają do niego o osobach przedstawionych startujących w przetargach, są kierowane do CBA i ABW. Rolnicy będą jednak kontynuowali protest, bo czekają na konkretne rozwiązania prawne swoich postulatów. Mają zezwolenie władz miasta na kontynuowanie protestu do 20 stycznia. ■

KL, PAP



Terminal LNG w Świnoujściu docelowo ma przyjmować do 7,5 mld m sześć. gazu transportowanego gazowcami

## LNG po terminie?

Planowe zakończenie prac przy budowie terminalu LNG w Świnoujściu jest zagrożone – uważa opozycja. Opóźnienia w realizacji inwestycji mogą sięgać nawet roku

**Marcin Austyn**

Budowa ma zakończyć się w połowie 2014 roku. Jednak jak przynajmniej w rozmowie z „Naszym Dziennikiem” Marek Gróbarczyk, europoseł PiS, były minister gospodarki morskiej, miesiąc temu posłowie z regionu zachodniopomorskiego mieli okazję wizytować inwestycję, a wnioski były smutne. – Naszym zdaniem budowa nie zostanie ukończona w terminie. To, co zobaczyliśmy, miało wymiar czysto PR-owski. Okazało się, że stokaże, w których ma być magazynowany gaz, nie mają jeszcze przykrycia, czyli kopuły betonowej. Pierwszy zbiornik został przykryty dopiero tuż przed świętami Bożego Narodzenia – zaznacza.

Warto przypomnieć, że na kopułę wylano blisko 800 m sześć. betonu, a grubość uzyskanej warstwy to od 20 do 40 centymetrów. Beton był podgrzany do temperatury 15-19 stopni Celsjusza. Po wylaniu został przykryty specjalnymi plandekami, pod które przez sieć rur wtłoczono ciepłe powietrze. Urządzenia grzewcze wciąż działają i mają być wykorzystywane jeszcze w pierwszym tygodniu stycznia. Dzięki temu beton ma zapewnione dobre warunki do czasu uzyskania właściwej wytrzymałości. To dopiero pierwsza warstwa betonu. Według dotychczasowych informacji przekazywanych przez Polskie LNG SA, w najbliższych ty-

godniach taka sama operacja planowana jest na drugim zbiorniku. Później wylana zostanie druga warstwa betonu na obu dachach.

W ocenie deputowanego Gróbarczyka, dużym problemem są podwykonawcy, którzy schodzą z budowy. Powód? Nie otrzymują zapłaty za wykonane prace. – Do tej pory budowa nie posiada pełnej mocy przetwórczych z powodu braku załogi, gdyż brygady schodzą z budowy, bo nie płaci się im za wykonaną pracę – wskazuje. Według europarlamentarzysty, obecnie na budowie pracuje ok. 60 proc. potrzebnych tam osób. Niestety, problem jest przez rząd pozostawiany do rozwiązania głównie wykonawcy, który będzie rozliczany z inwestycji. Działacz za to chce posłowie PiS, dla których ta budowa jest szczególnie ważna, ponieważ została zainicjowana przez rząd Jarosława Kaczyńskiego i stanowi istotny element zwiększający bezpieczeństwo energetyczne Polski. Polskie LNG w razie problemów z wykonawcą powinno alarmować rząd, a jeśli ten nie zareaguje, parlamentarzystów. Ponadto w ocenie PiS, budowę powinna szerzej zajmować się sejmowa Komisja Gospodarki. – Naszym celem jako PiS jest to, aby na komisji przedstawiany był aktualny harmonogram prac i by odbywały się cykliczne wizyty na budowie. Chodzi o to, by zweryfikować, czy ten opisywany zakres prac jest faktycznie wykonywany.

Z pewnością każda forma kontroli jest w tym przypadku ważna i potrzebna – mówi Gróbarczyk. W jego ocenie, sprawę trzeba potraktować poważnie, bo już lato 2012 roku pokazało, że są problemy z wykonawcami, a na budowie pracowało wówczas 30 proc. niezbędnej załogi. – Wynika z tego, że prawie rok już został stracony. Zatem założony termin zakończenia budowy wydaje się nierealny – dodaje parlamentarzysta. I zauważa, że aby nadrobić stracony czas, rezygnuje się z budowy niektórych budynków gazoportu, które miały powstawać równolegle, a siły przerzucane są na to, by dokończyć stokaże. – Owszem, miesiąc temu obiecano nam, że jeśli tylko aura będzie dobra, to beton zostanie wylany na kopułę. Pozostaje jeszcze jedna kopuła. Tyle że wszystkie siły skierowane są na stokaże, a poza tym nie się nie dzieje wokół na budowie – dodaje Gróbarczyk.

Za budowę terminalu LNG – instalacji do odbioru skroplonego gazu ziemnego, dostarczanego drogą morską do kraju – odpowiada powołana w 2007 roku spółka Polskie LNG SA. Na pierwszym etapie inwestycji terminalu ma odbierać 5 mld m sześć. skroplonego gazu ziemnego rocznie. Następnie możliwości terminalu mają zostać zwiększone do 7,5 mld m sześć., co stanowi blisko połowę obecnego rocznego zapotrzebowania na gaz w Polsce. ■

## KRÓTKO

### LISTA WIERZCIELI ZAMKNIĘTA

Prawie 10 tys. 300 zgłoszeń od wierzycieli Amber Gold zarejestrowano w Sądzie Rejonowym Gdańsk Północ. Nie jest to pełna liczba tych wniosków. Część z nich znajduje się w biurze podawczym sądu, gdyż termin składania zgłoszeń od wierzycieli spółki upłynął 27 grudnia o północy. Ostateczna liczba zgłoszeń wierzycieli spółki będzie znana ok. 10 stycznia. Kwota wierzyciłości zgłaszana przez poszkodowanych będzie znana po zakończeniu procesu ich rejestracji, a następnie ich weryfikacji pod kątem formalnym przez sędziego komisarza. Jeżeli zgłoszenie nie spełnia wymogów formalnych, to wierzyciel jest wzywany do uzupełnienia braków. Prawdopodobnie zgłoszenia przekazywane są syndykowi. Ten otrzymał dotąd 556 poprawnie złożonych zgłoszeń. Pod koniec września gdański sąd informował, że łączna liczba wierzycieli Amber Gold wynosi co najmniej 15 tys., a

wartość wymagalnych zobowiązań to ok. 700 mln złotych. MP, PAP

### „ŚCIEŻKI ZDROWIA” UMORZONE

Instytut Pamięci Narodowej z racji przedawnienia lub śmierci umorzył Instytut Pamięci Narodowej z racji przedawnienia lub śmierci umorzył Sądzie Rejonowym Gdańsk Północ. Nie jest to pełna liczba tych wniosków. Część z nich znajduje się w biurze podawczym sądu, gdyż termin składania zgłoszeń od wierzycieli spółki upłynął 27 grudnia o północy. Ostateczna liczba zgłoszeń wierzycieli spółki będzie znana ok. 10 stycznia. Kwota wierzyciłości zgłaszana przez poszkodowanych będzie znana po zakończeniu procesu ich rejestracji, a następnie ich weryfikacji pod kątem formalnym przez sędziego komisarza. Jeżeli zgłoszenie nie spełnia wymogów formalnych, to wierzyciel jest wzywany do uzupełnienia braków. Prawdopodobnie zgłoszenia przekazywane są syndykowi. Ten otrzymał dotąd 556 poprawnie złożonych zgłoszeń. Pod koniec września gdański sąd informował, że łączna liczba wierzycieli Amber Gold wynosi co najmniej 15 tys., a

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 26 grudnia 2012 r. zmarła w wieku 78 lat



Śp.

### Maria Adamczyk z d. Darska

wdowa po Andrzeju Adamczyku, dyrektorze Ośrodka Szkolno-Wychowawczego dla Dzieci Niewidomych w Laskach

pożarzone w smutku dzieci – syn i dwie córki

Nabożeństwo żałobne rozpocznie się dnia 29 grudnia 2012 r. o godz. 13.00 w kaplicy Ośrodka Szkolno-Wychowawczego w Laskach k. Warszawy (ul. Brzozowa 75), po czym nastąpi wyprowadzenie Zmarłej na cmentarz miejscowy.

W dniu 6 stycznia 2013 roku mija dwudziesta, bardzo smutna rocznica śmierci naszej ukochanej Mamy

Ś. † P.

### MARGIT JELNICKIEJ z domu VINGQVIST

Msza św. za spokój Jej duszy zostanie odprawiona w niedzielę, 6 stycznia 2013 roku, o godz. 17.00 w Sanktuarium św. Andrzeja Boboli przy ul. Rakowieckiej 61 w Warszawie

o czym zawiadamiają córki

Już rok mija, od kiedy nie ma wśród nas mojego Męża

Ś. † P.

### Jerzego Budzińskiego

Msza Święta w intencji Jurka zostanie odprawiona w niedzielę, 30 grudnia 2012 r., o godzinie 13.00 w kościele Ojców Jezuitów na ul. Świętojańskiej 10 w Warszawie

żona

## Zostało trzech oskarżonych

Tylko trzech z 12 oskarżonych pozostało w procesie w sprawie masakry robotników na Wybrzeżu w grudniu 1970 roku. To ówczesny wicepremier Stanisław Kociołek oraz dwaj dowódcy wojska tłumiącego protesty: Bolesław Faldaś i Mirosław Wiekiera. Obrona wnosiła o wyłączenie sprawy tego ostatniego do odrębnego rozpoznania, ale wczoraj sąd się na to nie zgodził. Ponowny proces w sprawie Grudnia '70 toczy się od lipca ubiegłego roku przed Sądem

Okręgowym w Warszawie – poprzedni przerwano po 10 latach w maju 2011 r., ponieważ zmarł jeden z ławników. Sąd zaplanował pięć kolejnych terminów rozpraw w styczniu i lutym 2013 roku.

Ale ten nowy proces toczy się już bez głównego oskarżonego – Wojciecha Jaruzelskiego, który z powodu stanu zdrowia, podobnie jak kilku innych oskarżonych, ma być sądzony oddzielnie. Sprawy pozostałych oskarżonych zostały umorzone z powodu ich śmierci.

Tak było w przypadku m.in. byłego wiceministra obrony Tadeusza Łuczapskiego i ówczesnego szefa MSW Kazimierza Świtły.

W akcie oskarżenia z 1995 r. napisano, że zgodnie z prawem PRL tylko rząd mógł podjąć decyzję o użyciu broni. W 1970 r. zrobił to I sekretarz KC PZPR Władysław Gomułka, a żadna z osób obecnych na posiedzeniu władz PZPR nie zgłosiła sprzeciwu wobec tej decyzji, w tym także Wojciech Jaruzelski. ■

KL, PAP



Obrońca kardi chirurga mec. Adam Jachowicz przekonywał, że jego klient padł ofiarą intrygi CBA

FOT. M. WAREK

## Wyrok za tydzień

4 stycznia warszawski sąd okręgowy ogłosił wyrok w sprawie oskarżonego o korupcję byłego ordynatora kardiologii szpitala MSWiA w Warszawie dr. Mirosława G.

Wczoraj zakończyły się trwające dwa dni mowy końcowe w procesie. Prokuratura podkreśliła, że nie ulega wątpliwości, iż kardiolog brał łapówki.

– Bezporne jest, że dr G. przyjmował korzyści majątkowe od pacjentów – powiedział prok. Przemysław Nowak. – Dowody prokuratury na przyjmowanie i żądanie korzyści majątkowych potwierdziły się przed sądem – dodał.

Prokuratura zażądała dla lekarza kary dwóch lat więzienia w zawieszeniu na pięć lat, 200 tys. zł grzywny,

przepraski pieniędzy z łapówek i obciążenia kosztami procesu. Obrona domaga się uniewinnienia, a oskarżenie lekarza określa jako „oparte na bujnej wyobraźni”.

Obrona kardi chirurga mec. Adam Jachowicz ocenił, że nie można sprawy postrzegać w odwołaniu od sytuacji politycznej sprzed pięciu lat. Jego zdaniem, powstałe wówczas CBA potrzebowało spektakularnego sukcesu i dlatego w sieci znalazł się wybitny kardiolog, który nie powinien tam trafić. – Państwo nie zapanowało nad tą służbą, dało ogromne pieniądze komuś, kto w części nie potrafił tego wykorzystać – mówił Jachowicz.

Dzień wcześniej prokurator Nowak stwierdził, iż „były podstawy

do zatrzymania lekarza, bo w wyniku działań CBA ujawniły się dowody na korupcję w klinice kardiologii”.

Adwokat uważa, że zarzuty korupcyjne nie są jednoznaczne w ocenie. – Często rodzina pacjenta w wypadku śmierci bliskiego szuka winnych wśród lekarzy – stwierdził.

Nowak mówił wcześniej, że nikt nie próbuje polemizować z nagraniami, na których widać, jak dr G. przyjmuje koperty, sprawdza ich zawartość i chowa do marynarki. – Wersja, że są tam wyniki badań, nie może się ostać w kontekście całej sytuacji. Nie da się też tego uzasadnić twierdzeniami o rozczarowanych pacjentach, rozczarowanych wynikami badań czy zabiegów, którzy zadzwonili na infolinię CBA – mówił prokurator, dodając, że podsłuch i ukryta kamera w gabinecie kardi chirurga były legalne. ■

ZB

## Wałęsa wysyła wezwanie

Zenon Baranowski

**Lech Wałęsa domaga się od Krzysztofa Wyszowskiego zwrotu kosztów oświadczenia z przeprosinami, które zostało wyemitowane w telewizji. Oplacił je z własnej kieszeni były prezydent. Jego pełnomocnik zapowiada, że jeżeli działacz Wolnych Związków Zawodowych nie zapłaci blisko 23 tys. zł, to egzekucją zajmie się komornik.**

Po wyroku gdańskiego sądu okręgowego z zeszłego roku redaktor Wyszowski został zobowiązany do publicznego przeproszenia byłego prezydenta za wcześniejszą wypowiedź telewizyjną, w której nazwał Wałęsę tajnym współpracownikiem SB o pseudonimie „Bolek”. Były opozycjonista odmówił wykonania tego wyroku, nazywając go „absurdalnym”.

„W aktach sprawy była cała masa materiałów pochodzących z instytucji państwowych, w tym z Urzędu Ochrony Państwa i IPN, które przedstawiały jako penik agenturalną przeszłość Wałęsy. Ponadto w dokumentach sprawy znalazła się książka Sławomira Cenckiewicza i Piotra Gontarczyka poświęcona także tej kwestii. Sąd jednak całkowicie gołosłownie stwierdził, iż »nie było i nie ma« dowodów na to, że Wałęsa był agentem SB” – stwierdza Wy-

szkowski w wywiadzie zamieszczonym kilka dni temu na blogu. – Nie przeprosiłem i nie przeproszę Wałęsę za moje słowa prawdy – zaznaczył tuż po emisji oświadczenia.

Wałęsa uzyskał w sądzie decyzję o zastępczym wykonaniu orzeczenia. Emisja przeprosin w TVN w listopadzie br., w czasie największej oglądalności, kosztowała, jak informuje pełnomocnik byłego prezydenta Ewelina Wolańska, ponad 23 tys. złotych.

W połowie grudnia Wałęsa czasowo wstrzymał wysłanie wniosku ze względu na pobyt Wyszowskiego w szpitalu. – Teraz sytuacja się zmieniła. Z tego, co wiemy, dłużnik opuścił już szpital, udziela wywiadów i jest w domu – tłumaczy Wolańska zmianę decyzji. Adwokat dodaje, że jeżeli działacz WZZ nie zapłaci tej kwoty, to egzekucją pieniędzy zajmie się komornik.

### Pisk myszy

– Mówił wprost, że mnie zniszczy, powtarzał to na sali sądowej. Ale to jest poza jego możliwościami. Groźby Wałęsy to pisk myszy, która już wszystko przegrała i krzyczy z przerażenia – komentuje Wyszowski ostatnie działania byłego prezydenta.

Podtrzymuje, że nie zamierza płacić Wałęsie za publikację ogłoszenia w telewizji. „Gdybym zapłacił, zgodziłbym się na kompromitację polskiego sądownictwa” – stwierdza.

Były opozycjonista liczy na rewizję wyroku z 2011 roku. Wskazuje, że złożył stosowny wniosek, który ma być rozpatrywany 15 stycznia. Z tego względu również apelował o nieorganizowanie zbiorów na rzecz spłaty zobowiązania wobec Wałęsy.

– Wznowienie procesu jest możliwe, jeżeli pojawią się nowe okoliczności, nieznane wcześniej osobie, która wyciąga z tego pewne korzyści dla swojej pozycji w procesie – powiedział „Naszemu Dziennikowi” mec. Andrzej Lew-Mirski, reprezentujący Wyszowskiego w niektórych sprawach.

– A prawda o przeszłości Wałęsy jest „arcyboleśnie prosta”, co potwierdza odwołana ostatnio notatka czechosłowackiego MSW z marca 1981 roku – wskazywał wcześniej Wyszowski. Na swojej stronie internetowej przytacza fragment opublikowanego w tym roku artykułu historyka Sławomira Cenckiewicza z periodyku „Arcana”. „Co do współpracy Wałęsy z pracownikami polskiej Służby Bezpieczeństwa, Ciastoń oznajmił, że do pozyskania Wałęsy doszło w roku 1970 w czasie strajków na Wybrzeżu. Informacje podobno pisał własnoręcznie. Podpisywał też potwierdzenia odbioru kwot pieniężnych, które otrzymywał za współpracę. Ciastoń nie wie, kiedy skończyła się współpraca Wałęsy z SB, ale trwała jeszcze w roku 1976, gdy odszedł na inne stanowisko pracy”. ■

„NASZ DZIENNIK” UJAWNIA ▼

## W marcu nowe nazwiska



FOT. E. SOBKOŃCZAK

Nad ekshumowanymi szczątkami pracuje 13-osobowy zespół specjalistów

Dokończenie ze s. 1

Postęp prac zależy od zdobycie materiału porównawczego. – Do tej pory zgłosiło się ponad 200 osób. Tyle że – zastrzega dr Ossowski – zdarza się, że by zidentyfikować jedną osobę, potrzebny jest materiał uzyskany od kilku osób, często dalszych krewnych zmarłego. – Każda z tych osób musi być sprofilowana w kilku systemach, trzeba wykonać kilka tysięcy badań – tłumaczy genetyk. Stworzenie bazy materiału porównawczego DNA ofiar i ich krewnych jest więc zadaniem kluczowym. Baza pozwoli bowiem na prowadzenie badań w tym zakresie przez wiele kolejnych lat. Stworzenie bazy DNA jest jedyną szansą na właściwe pozyskanie materiału porównawczego i niemal zupełną eliminację ryzyka upływu czasu, który ma tu decydujące znaczenie.

Dotychczas podczas prac prowadzonych w ramach Polskiej Bazy Genetycznej Ofiar Totalitaryzmów udało się zidentyfikować trzy ofiary komunistycznej bezpieki pochowane w ziemnych grobach na warszawskich Powązkach: ppr. Stanisława Łukasika ps. „Ryś”, por. Edmunda Bukowskiego „Edmunda”

i Eugeniusza Smolińskiego „Kazimierza Staniszwskiego”. Szczątki znajdowały się w różnych jamach grobowych na terenie kwatery na Łączę. Ekshumacje w kwaterze na Łączę odbywają się w ramach ogólnopolskiego projektu badawczego „Poszukiwania nieznanych miejsc pochówku ofiar terroru komunistycznego z lat 1944-1956”. Badania prowadzone były w tym miejscu w lipcu i sierpniu pod nadzorem IPN, a sfinansowane przez Radę Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa. Do tej pory ekshumowano 109 ciał. Kolejny etap prac zaplanowano na marzec przyszłego roku. Zostanie otwarta reszta kwatery „L”, wszystkie te miejsca, gdzie badanie georadarowe wykazuje, że mogą znajdować się tam ciała. Na Łączę pochowano blisko 248 żołnierzy, ofiar komunistycznego terroru. Głównie były to osoby rozstrzelane w więzieniu mokotowskim. Wśród pomordowanych mogą spoczywać wybitni żołnierze: mjr Zygmunt Szendzielarz „Łupaszka”, płk Hieronim Dekutowski „Zapora”, a także rtm. Witold Pilecki i gen. August Fieldorf „Nil”. ■

Anna Ambroziak

REKLAMA

**BIOOIL LABORATORIUM**

**PROMOCJA!** STOSOWANY W DICIE dr BUDWIG

**OLEJ LNIANY**

TŁOCZONY NA ZIMNO NIEOCZYSZCZONY zawiera ponad 50% kwasów Omega 3

**1 litr już za 47,50 zł 39 zł**

**Im więcej kupujesz tym mniej płacisz ZAPYTAJ O CENĘ**

**www.biooil.com.pl**

Zamówienia prosimy składać: telefonicznie poniedziałek - piątek w godz. 8-18 tel.: 68 41 11 338, lub 68 41 11 349, e-mail: zamowienia@biooil.com.pl

# 39 milionów zabrane rodzinom

Od Nowego Roku becikowe, czyli jednorazowa zapomoga z tytułu urodzenia dziecka, nie będzie trafiać do wszystkich rodzin, w której urodzi się dziecko, lecz tam, gdzie dochód na osobę nie przekracza 1922 złotych

Artur Kowalski

Na zmianie zasad przyznawania becikowego rząd zaoszczędzi kilkadziesiąt milionów złotych. Ograniczenie dostępu do becikowego to efekt realizacji zapowiedzi premiera Donalda Tuska zawartej w exposé. Do tej pory becikowe w kwocie 1 tys. zł trafiało do wszystkich rodzin, w których urodziło się dziecko. Po nowelizacji ustawy o świadczeniach rodzinnych część uprawnionych na podstawie obowiązujących do końca roku przepisów od początku 2013 r. jednorazowej zapomogi z tytułu urodzenia dziecka nie otrzyma. Ograniczenie dostępu do becikowego sprowadza się do ustanowienia kryterium dochodowego. Do końca roku wypłacane jest ono bez względu na wysokość dochodów. Od przyszłego roku becikowe będą mogły otrzymywać te rodziny, w których dochód na osobę nie przekracza kwoty 1922 złotych. Wprowadzenie kryterium dochodowego oznacza, że występujący o becikowe będą musieli przedstawić dokumenty poświadczające osiągnięte dochody. W nowelizacji ustawy o

świadczeniach rodzinnych przewidziano, że co trzy lata kwota becikowego (obecnie 1 tys. zł) i próg dochodowy (1922 zł) będą podlegały weryfikacji. O becikowe mogą wy-

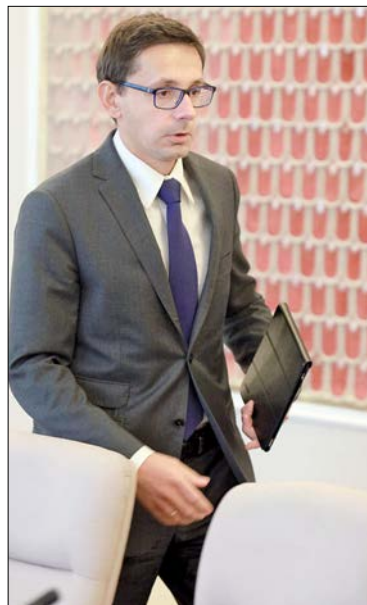
1. Rodzice, których dziecko urodzi się jeszcze w tym roku, niezależnie od tego, że o becikowe wystąpią w przyszłym roku, otrzymają je na dotychczasowych zasadach, bez względu na osiągnięte dochody.

2. Analogiczne przepisy obowiązują w przypadku dzieci objętych opieką prawną, opieką faktyczną albo przysposobionymi.

3. O becikowe należy wystąpić w urzędzie gminy w terminie 12 miesięcy od dnia narodzenia dziecka, przedstawiając m.in. zaświadczenie od lekarza o pozostawaniu pod opieką medyczną co najmniej od 10. tygodnia ciąży do porodu.

stąpić matka lub ojciec dziecka, a także opiekun prawny albo opiekun faktyczny dziecka.

Ograniczenie dostępu do becikowego zostało przeprowadzone z inicjatywy rządu, a wcześniej zapowiedziane w exposé przez premiera. Zgłaszając projekt ustawy w tej sprawie, rząd przekonywał, że zmiany mające na celu ograniczenie kręgu osób, którym becikowe będzie się należało, „służą realizacji zasady sprawiedliwości i solidarności społecznej” i zmierzają do tego, aby pomoc trafiała do najbardziej potrzebujących. W tekście uzasadnienia do projektu ustawy o obciążeniu planowanych wydatków na becikowe znalazł się także argument o trudnej sytuacji „w kontekście problemów finansowych w kraju i w Europie”. Według Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej, wskutek zmiany przepisów liczba uprawnionych do becikowego spadnie o blisko 10 proc., co będzie skutkowało oszczędnościami budżetowymi w wysokości 39 milionów złotych. Z danych resortu pracy wynika, że w 2010 r. becikowe wypłacono na rzecz 99,9 proc. urodzonych dzieci, na co przeznaczono 391,8 miliona złotych. ■



Pracownicy „Warmii” pisali do ministra **Mikołaja Budzanowskiego**, że chcą prywatyzacji, ale z inwestorem, który utrzyma wszystkie miejsca pracy

FOT. M. BUDZANOWSKI

## Likwidator w „Warmii”

Za 7 mln zł minister skarbu sprzedał Zakłady Przemysłu Odzieżowego „Warmia”. 700-osobowa załoga nie ma powodów do radości. Żadna z kilku kupionych wcześniej przez Waleriana Pichnowskiego firm nie istnieje

Adam Białous  
Białystok

Resort skarbu podjął decyzję o sprzedaży 85 procent udziałów w dobrze prosperującej spółce „Warmia” zamieszkałemu obecnie w Niemczech Walerianowi Pichnowskiemu za niecałe 7 mln złotych. „Minister Skarbu Państwa informuje, że w odpowiedzi na opublikowane 11 października 2012 r. zaproszenie do przetargu publicznego na nabycie pakietu 850 tys. akcji, stanowiących 85 proc. kapitału zakładowego spółki WARMIA S.A. z siedzibą w Kętrzynie, 20 grudnia 2012 r. została wybrana oferta złożona przez Pana Waleriana Pichnowskiego zamieszkałego w Poznaniu” – czytamy w komunikacie umieszczonym na stronie internetowej ministerstwa.

Załoga jest rozgoryczona. 700 pracowników firmy zatrudnionych w zakładach w Kętrzynie i Mrągowie obawia się, że nowy inwestor doprowadzi zakład do upadku. Taki los spotkał kilka kupionych wcześniej przez niego spółek, m.in. szczyńskie zakłady „Dana” czy powstałe na bazie „Modeny” spółki „Rawi” i „Tiziana” w Rawiczu. – Wiemy, że wszystkie firmy odzieżowe, które kupił w Polsce pan Pichnowski, już nie istnieją, a tysiące ich pracowników poszło na bruk. Obawiamy się więc, że i nas czeka podobny los – mówi „Naszemu Dziennikowi” Barbara Szczepuł-Krasowska, przewodnicząca Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Pracowników „Warmia” SA w Mrągowie. – Po tych wszystkich spotkaniach z przedstawicielami ministerstwa widzimy teraz wyraźnie, że

ten resort w ogóle nie interesuje się ani tym, co będzie po prywatyzacji z naszym zakładem, ani nami. Chodzi mu tylko o to, aby za „Warmię” wziąć jak najszybciej i ile się da – dodaje.

Pichnowski ofertę kupna firmy złożył w listopadzie. Niedawno pojawił się jednak drugi oferent. Został pozytywnie sprawdzony przez Związek Pracodawców Przemysłu Odzieżowego. Związkowcy poprosili ministerstwo, aby właśnie w jego ręce trafiły zakłady. Pracownicy podkreślili, że chcą prywatyzacji, ale z wiarygodnym inwestorem, który utrzyma wszystkie miejsca pracy. Również Marian Podziewski, wojewoda warmińsko-mazurski, który został poinformowany przez związkowców o nowym kupcu, zwrócił się do resortu z prośbą o wstrzymanie prywatyzacji kętrzyńskiej spółki w celu zmiany inwestora. Resort odpowiedział jednak związkowcom i wojewodzie, że drugi oferent zgłosił się za późno.

Na pytanie o wiarygodność Waleriana Pichnowskiego jako wybranego dla „Warmii” inwestora ministerstwo odpowiada: „Wiarygodność potencjalnych inwestorów jest badana za pośrednictwem właściwych organów ochrony prawnej. Dodatkowo, MSP weryfikuje we własnym zakresie wszelkie informacje dotyczące inwestora, wpływające do MSP w aktualnie prowadzonym procesie, dotyczące zbycia akcji spółki”.

Zakłady Przemysłu Odzieżowego „Warmia” w Kętrzynie to jedna z największych na Warmii i Mazurach firm należących do Skarbu Państwa. W zakładach na terenie Kętrzyń i Mrągowo zatrudnionych jest blisko 700 osób. ■

REKLAMA

### KLIMAKTOBON

Ojca Grzegorza Sroki

- uderzenia gorąca
- nadpotliwość
- nadmierna drażliwość



**DLA NIEJ**

### PROSTATOBON

Ojca Grzegorza Sroki

- na zdrową prostatę
- poprawa witalności



**DLA NIEGO**



**BONIMED**  
FARMACEUTYKA

Do nabycia: apteki i zielarnie w całym kraju lub sprzedaż wysyłkowa  
tel. 33 861 86 71, 602 214 616, BONIMED Żywiec, ul. Stawowa 23, www.bonimed.pl

# Szaflik odpowiada Arłukowiczowi

Centrum Mikrochirurgii Oka „Laser” w Warszawie nie zajmowało się i nie zajmuje się pobieraniem, przetwarzaniem czy dystrybucją rogówek – mówi w rozmowie z „Naszym Dziennikiem” prof. Jerzy Szaflik, polemizując z resortem zdrowia.

Profesor Szaflik odniósł się w ten sposób do oświadczenia, jakie w miniony czwartek wydało Ministerstwo Zdrowia. Resort stwierdził, że przyczyną odwołania prof. Szaflika z funkcji konsultanta krajowego w dziedzinie okulistyki były nieprawidłowości związane z działalnością Centrum Mikrochirurgii Oka „Laser”, którego prof. Szaflik jest właścicielem. Ministerstwo sprawował merytoryczny nadzór jako konsultant krajowy w dziedzinie okulistyki. Według resortu, w latach 2008-2012 w Centrum dokonano bez pozwolenia ministra zdrowia 48 przeszczepień rogówek, czym naruszono art. 36 tzw. ustawy transplantacyjnej, zgodnie z którym takie pozwolenie jest konieczne. Ponadto transplantacji rogówek nie zgłaszano do Krajowego Re-

jestru Przeszczepień prowadzonego przez „Poltransplant”. „Centrum Mikrochirurgii Oka »Laser« nie zgłaszało potencjalnych biorców rogówek na Krajową Listę Oczeckujących, naruszając tym samym art. 17 ustawy transplantacyjnej przewidujący taki obowiązek oraz zasadę, że warunkiem otrzymania przeszczepu jest zgłoszenie na listę” – podkreślił resort. To reakcja ministerstwa na informację, jaką prof. Szaflik zamieścił na swojej stronie internetowej. Przedstawił protokół z kontroli resortu zdrowia w Banku Tkanek Oka; kontrola nie wykazała naruszeń prawa w działalności tej instytucji. W protokole stwierdzono, że Bank nie miał obowiązku kontaktu w sprawie listy oczekujących prowadzonej przez „Poltransplant”, by ustalić kolejność przekazywania rogówek do przeszczepu. Kolejność wyboru potencjalnego biorcy była regulowana przepisami rozporządzenia ministra zdrowia. „W okresie objętym kontrolą Bank przekazywał rogówki do ośmiu ośrodków transplantacyjnych posiadających umowę o współpracy z Bankiem” – stwierdzili kontrolerzy. Bank sprawdzał, czy ośrodki otrzymujące rogówki do przeszczepu posiadały zgodę na dokonywanie przeszczepów wydaną przez Ministerstwo Zdrowia.

Nie przekazywał też tkanek oka do przeszczepów Niepublicznemu Zakładowi Opieki Zdrowotnej Centrum Mikrochirurgii Oka „Laser” w Warszawie oraz ośrodkom zagranicznym.

– Centrum Mikrochirurgii Oka „Laser” nie zajmowało się i nie zajmuje pobieraniem, przetwarzaniem czy dystrybucją rogówek. Zabiegi przeszczepienia rogówek były sporadyczne, wykonywano je tylko w sytuacjach bezwzględnej konieczności. Bank Tkanek Oka w Zabrzu zwracał się do Centrum z informacją, że ma materiał do przeszczepu, na który nie ma biorcy – stwierdza prof. Jerzy Szaflik. – Pytano nas, czy w tej sytuacji nie mamy kogoś, kto by potrzebował pilnego przeszczepu. W takich przypadkach takie zabiegi były wykonywane – podkreśla. W 2011 r. w Centrum zrobiono zaledwie kilka zabiegów przeszczepu rogówki; w tym czasie w Polsce przeprowadzono ich około tysiąca. – Te przeszczepy były tylko w wyjątkowych sytuacjach. To Zabrze dzwoniło do Banku, czy materiał nie jest potrzebny. A równocześnie były to przypadki koniecznego przeszczepu – zaznacza lekarz. Podkreśla, że nie jest dyrektorem Centrum, jako jego właściciel w placówce bywa



Kontrola nie wykazała naruszeń prawa w działalności instytucji kierowanej przez prof. Jerzego Szaflika

FOT. R. SIBIKOWICZ

tam kilka razy w tygodniu, raz w tygodniu konsultuje pacjentów i operuje. – Nigdy nie operowałem ani jednego przeszczepu rogówki. Od początku informowałem Ministerstwo Zdrowia, że w tych sprawach należy zwracać się do dyrektora, a nie do mnie. I o tym ministerstwo bardzo dobrze wie – podkreśla prof. Szaflik. Dodaje, że wszyscy pacjenci leczeni w Centrum

Mikrochirurgii „Laser” byli zgłaszani w ośrodkach przeszczepowych i znajdowali się na listach oczekujących. I właśnie przez te ośrodki – a nie za pośrednictwem Centrum – byli zgłaszani na listę „Poltransplantu”. – O tym wszystkim Ministerstwo Zdrowia doskonale wie, tylko nie chce się do tego przyznać – puentuje profesor. ■

Anna Ambroziak

REKLAMA

## SPADŁA RATA !!!!!

Całkowita kwota pożyczki: 3000 zł, 60 miesięcznych rat równych, oprocentowanie nominalne: 10%, prowizja 9%, tj. 270 zł, opłata przygotowawcza: 20 zł, rzeczywista roczna stopa oprocentowania: 15,49%, rata: 63,75 zł, całkowita kwota do zapłaty: 4114,65 zł, w tym odsetki: 824,65 zł. Decyzja kredytowa zależy od oceny ryzyka kredytowego. Informacje podano na podstawie reprezentatywnego przykładu z dnia 04.10.2012 r. Niniejsza informacja nie stanowi oferty w rozumieniu kodeksu cywilnego. Dane z dnia 16.11.2012 r.

JUŻ od



\*DZIENNIE!



**KASY STEFCZYKA**

**SIŁA POLSKICH KAS**

801 600 100 (koszt wg taryfy operatora)

[www.kasystefczyka.pl](http://www.kasystefczyka.pl)





# Rozmowy ostatniej szansy

W niedzielę wieczorem czasu wschodnioamerykańskiego Izba Reprezentantów podejmie ostatnią próbę uniknięcia tzw. klifu fiskalnego. Jeśli Republikanie i Demokraci nie dojdą do porozumienia, Amerykanów czeka wzrost podatków i ograniczenie wydatków socjalnych.

O niedzielnym spotkaniu poinformowali Republikanie, mający większość w Izbie Reprezentantów amerykańskiego Kongresu. Wczoraj z przedstawicielami Kongresu spotkał się też w tej sprawie prezydent Barack Obama, który w

tym celu skrócił swój świąteczny urlop spędzany na Hawajach. Jednak pomimo tych rozmów amerykańskie media z pesymizmem patrzą w przyszłość, podkreślając, iż szanse na uchwalenie ustawy przed końcem roku są niemal zerowe. Większość komentatorów podkreśla ponadto, że różnice między Republikanami a Demokratami w kwestii podatków i cięć są tak duże, iż nawet w dalszej perspektywie nie widać możliwości długofalowego rozwiązania problemu tzw. klifu fiskalnego. Zdaniem analityków, możliwy jest natomiast krótkoterminowy kom-

promis, który przesunie moment wejścia w życie nowych przepisów do wiosny.

Jeśli jednak do niego nie dojdzie, od 1 stycznia 2013 roku wszyscy Amerykanie będą musieli płacić dużo wyższe podatki – średnio po ponad 2 tys. dolarów rocznie, a wielu z nich dotkną dodatkowo drastyczne cięcia wszystkich wydatków rządowych. Te ostatnie nastąpią automatycznie na podstawie umowy między Białym Domem a Republikanami z ubiegłego roku, usankcjonowanej ustawą Kongresu. Efektem zniesienia ulg podatkowych, przy równoczesnym znacznym ograniczeniu wydatków federalnych, będzie tzw. klif fiskalny, który spowoduje – zdaniem wielu ekonomistów – kolejną recesję w gospodarce USA. Ta z kolei będzie miała przełożenie również na sytuację ekonomiczną Europy. ■



Dochodzenie w sprawie Anatolija Sierdiukowa dotyczy sprzedaży przez podległy resortowi obrony holding atrakcyjnych nieruchomości po zaniżonych cenach

## Sierdiukow zyskuje na czasie

Zamieszany w aferę korupcyjną był minister obrony Federacji Rosyjskiej Anatolij Sierdiukow odmówił zeznań przed prokuratorem bez obecności adwokata Genricha Padwy. Przesłuchanie przeniesiono na 11 stycznia przyszłego roku.

81-letni Padwa, uważany za jednego z najlepszych adwokatów w Rosji, poinformował wcześniej Komitet Śledczy, że z powodu choroby nie będzie mógł w tym dniu towarzyszyć swojemu klientowi. Sierdiukow miał zeznawać w charakterze świadka w dochodzeniu w sprawie oszustw finansowych w ministerstwie obrony w czasach, gdy kierował tym resortem. Przedstawiciel Komitetu Śledczego nie wykluczył jednak, że status byłego ministra w tym śledztwie może się zmienić na podejrzanego o korupcję. 50-letni Sierdiukow spędził w Komitecie Śledczym niespełna godzinę. – Anatolij Sierdiukow na pytania śledczych nie odpowiadał. Został wezwany na kolejne przesłuchanie na 11 stycznia – poinformował rzecznik Komitetu Śledczego Władimir Markin.

Dochodzenie dotyczy m.in. sprzedaży przez podległy resortowi obrony holding Oboron-

serwis atrakcyjnych nieruchomości w różnych regionach Rosji po znacznie zaniżonych cenach. W skład tej struktury wchodzi dziewięć spółek obsługujących i zaopatrujących siły zbrojne Rosji. Śledztwem objęta jest m.in. była dyrektor departamentu nieruchomości ministerstwa obrony, 33-letnia Jewgienija Wasilijewa, jedna z najbardziej zaufanych osób Sierdiukowa. Wasilijewa nadzorowała działalność Oboronserwisu, a Sierdiukow przez pewien czas był szefem rady dyrektorów holdingu.

Po ujawnieniu afery prezydent Rosji Władimir Putin 6 listopada odwołał Sierdiukowa ze stanowiska ministra obrony, mianując na jego miejsce Siergieja Szojgu, dotychczasowego gubernatora obwodu moskiewskiego, a wcześniej wieloletniego ministra ds. sytuacji nadzwyczajnych. Sierdiukow stał na czele resortu obrony od lutego 2007 roku. Uchodził za bliskiego współpracownika premiera Dmitrija Miedwiediewa. Zdaniem analityków, Sierdiukow naraził się wpływowym grupom na Kremlu i utracił poparcie swego teścia – byłego premiera, a obecnie przewodniczącego rady dyrektorów koncernu Gazprom Wiktor Zubkowa. ■

## KRÓTKO

### POTENCJAŁ W LUPKACH

Europa nie powinna rezygnować z gazu łupkowego – uważa komisarz UE ds. energii. W ocenie Guenthera Oettingera, surowiec może w przyszłości zastąpić konwencjonalny gaz ziemny i uniezależnić państwa Unii od importu. Na łamach dziennika „Sueddeutsche Zeitung” komisarz przyznał, że zasoby gazu łupkowego w Europie są dużo mniejsze niż w USA, które dzięki temu surowcowi uniezależniły się od importu. Ceny za gaz istotnie tam spadły i Amerykanie płacą zaledwie jedną trzecią tego, co Europejczycy. Zdaniem komisarza, UE nigdy nie będzie produkowała tyle gazu łupkowego, ile USA. „Europejski gaz łupkowy mógłby jednak odegrać ważną uzupełniającą rolę” – zaznacza. „Nasze konwencjonalne zasoby gazu ziemnego kończą się” – wyjaśnia Oettinger. Jego zdaniem, gaz łupkowy mógłby zastąpić częściowo konwencjonalny gaz ziemny. Dzięki eksploatacji złóż gazu łupkowego cena gazu mogłaby spaść o 15 procent. Tym samym zostałyby obniżone ceny energii elektrycznej, a w konsekwencji również koszty produkcji. ■

## Adopcyjny odwet

Władimir Putin podpisał ustawę, która uniemożliwia obywatelom USA adopcję rosyjskich dzieci. To odwet za tzw. ustawę Magnitskiego przyjętą przez amerykański Kongres.

Służby prasowe Kremla oficjalnie ogłosiły, że podpis złożony przez głowę państwa jest odpowiedzią na tzw. ustawę Magnitskiego, przyjętą przez Kongres USA. Amerykańskie przepisy zakazują np. wjazdu do USA rosyjskim urzędnikom państwowym, podejrzewanym o łamanie praw człowieka. Teraz w odwecie Moskwa zabroni Amerykanom adoptowania Rosjan – według oficjalnych danych od 1991 roku mieszkańcy USA adoptowali 100 tys. rosyjskich dzieci.

Ale to nie jedyna demonstracja siły Rosji wobec Stanów Zjednoczonych. Twerski Sąd Rejonowy w Moskwie uniewinnił Dmitrija Kratowa, byłego zastępcę naczel-

nika moskiewskiego więzienia Butyrki, który oskarżony był o przyczynienie się do śmierci Siergieja Magnitskiego – prawnika walczącego z korupcją w Rosji. O uniewinnienie Kratowa wnioskował prokurator, który – powołując się na opinię biegłych – uznał, że były wicenaczelnik więzienia jednak nie ponosi winy za śmierć Magnitskiego, gdyż przyczyną zgonu prawnika była niewydolność serca spowodowana obciążeniami fizycznymi lub stresem.

Wcześniej prokurator postawił Kratowowi zarzut „lekceważenia obowiązków służbowych, co skutkowało śmiercią człowieka”. Według prokuratora, nie kontrolował on podległego mu personelu medycznego i nie zwrócił należytej uwagi na prośby pacjenta. Oskarżony nie przyznawał się do winy. Jego obrona twierdziła, że nie miał on kontaktu ze zmarłym prawnikiem. ■

REKLAMA

## MOCNY ZESTAW W WALCE O TWOJE ZDROWIE!

### MY JUŻ STOSUJEMY

Szanowni Państwo, chciałem serdecznie podziękować za to, że dzięki Państwu preparatu VIRUMIN ŻEL dziś mogę już spać bez bólu. Jestem Państwa klientem już bardzo długo, niedawno zamówiłem ten nowy produkt, VIRUMIN ŻEL, ponieważ bardzo cierpiałem z powodu bólu stawów. Najbardziej bolały mnie kolana, szczególnie w nocy, ból nie pozwalał na długi sen. Dzięki codziennemu smarowaniu VIRUMINEM ŻEL, nie tylko zniknął ból, ale i jest lepsze krążenie, wcześniej też marzy mi stopy. Dziękuję jeszcze raz i polecam wszystkim.

Janusz K., Warszawa

Pije Państwa preparaty od 3 miesięcy i jestem bardzo zadowolony. Zawsze miałam podwyższony cholesterol, ponad 200, ciśnienie też skakało, nie chciałam faszerować się tabletkami, więc zamówiłam VIRUMIN DENT, cały zestaw. Dodatki do potraw – ŁUSKĘ GRYZANĄ i AVENĘ – dostałam od Państwa gratis. Efekty są znakomite! Wyniki mówią same za siebie, cholesterol w normie, ciśnienie w porządku, a do tego uczucie ciężkości w brzuchu zniknęło. Jestem pod wrażeniem.

Krystyna J., I. 52, Myślenice

Od lat cierpię z powodu zaburzeń ze strony układu pokarmowego. Badania wykazały zespół jelita drażliwego i refluks. Wyczytałam w „Naszym Dzienniku” o naturalnych preparatach z łuski gryki o nazwie VIRUMIN i postanowiłam je zamówić, ponieważ próbowałam już wszelkich metod, aby sobie ulżyć – bez skutku. VIRUMIN piję już 2 miesiące i stosuję też dodatki do potraw: ŁUSKĘ i AVENĘ. Widzę znaczną poprawę i czuję się już bezpieczniej, mogę spokojnie wyjść z domu.

Barbara G., Bilgoraj

### ZADZWOŃ - ZAMÓW

(32) 762 65 10,  
(32) 762 65 20  
kom. 512 220 219

P.W.M., „GAMA”  
42-500 Będzin, al. Kollataja 73  
e-mail: officegama@interia.pl  
pwmgama@sisco.pl  
www.pwmgama.pl  
sklep: www.naturalne.net

### PROMOCJA

Przy zamówieniu 3 opakowań Viruminu po 120 saşetek otrzymujesz VIRUMIN ŻEL (rozgrzewający lub chłodzący) oraz AVENĘ i Królewską Łuskę Gryczaną GRATIS! Oferta ważna do 31.12.2012 r.

Uwaga: promocja tylko u producenta!



**VIRUMIN ŻEL rozgrzewający**  
Pomocny przy schorzeniach układu kostno-stawowego i mięśniowego

**VIRUMIN ŻEL chłodzący**  
Pomocny przy obrzękach nóg i rąk, zylakach, stopie cukrzycowej



**VIRUMIN**  
Pomocny przy schorzeniach trzustki, wątroby i jelit (cukrzyca, miażdżycę, zaparcia, wzdęcia)



**VIRUMIN DENT**  
Pomocny przy zaburzeniach pracy układu moczowego, cukrzycy, nadciśnieniu, obrzękach



**VIRUMIN LUX**  
Usprawnia słabe krążenie krwi (zimne nogi, zimne ręce), poprawia pamięć i koncentrację



**VIRUMIN VITAL**  
Pomocny przy schorzeniach układu kostno-stawowego, pokarmowego, naczyniowego, nerwowego



**VIRUMIN OPTI**  
Pomocny przy schorzeniach narządu wzroku oraz w problemach cukrzycowych



**ŁUSKA GRYZANĄ rozdrobniona**  
Pomocna przy schorzeniach przewodu pokarmowego (złej pracy jelit, podwyższonym cholesterolu, trójglicerydach)



**AVENA**  
Pomocna przy schorzeniach układu kostno-stawowego, nerwowego, pokarmowego

2 Szukaj tych produktów w sklepach zielarskich oraz aptekach DBAM O ZDROWIE!

PRODUKTY REKOMENDOWANE PRZEZ ŚLĄSKI ODDZIAŁ WOJEWÓDZKI POLSKIEGO STOWARZYSZENIA DIABETYKÓW!



# Niedziela nie dla zakupów

Chrześcijańska rodzina nie powinna spędzać niedzieli w centrach handlowych na zakupach! Podkreślili to polscy księża biskupi w liście na Niedzielę Świętej Rodziny 2012. W Polsce podejmowanych jest wiele inicjatyw, które mają sprawić, aby niedziela została przywrócona jej świąteczny charakter. Odzyskać niedzielę dla chrześcijan to też zadanie na Rok Wiary.

Episkopat Polski w swoim przesłaniu zachęca do głębszego przeżywania niedzieli, zwracając uwagę, że jest ona dla zabieganej rodziny szansą na bardziej intensywne spotkanie z Bogiem i między sobą. „Choć niektórzy ostatnie dni tygodnia – wraz z niedzielą – nazywają weekendem, traktując je jako czas odpoczynku i rozrywki, czas tylko dla siebie czy załatwiania spraw, których nie udało się zrealizować w tygodniu, to jednak gdy patrzy się oczyma wiary, między niedzielą a dniami wolnymi jest ogromna i zasadnicza różnica” – podkreślają księża biskupi. Za bł. Janem Pawłem II zwracają uwagę na wielkie bogactwo tego dnia: niedziela jest dniem świętowania dzieła Stwórcy, to także dzień zmartwychwstałego Pana i daru Ducha Świętego, to dzień nowego stworzenia i zapowiedź wieczności. To także dzień Kościoła gromadzącego się na Eucharystii. „Tak rozumiana niedziela staje się niejako „duśną” wszystkich dni, nadaje sens całemu naszemu życiu” – podkreślają księża biskupi.

Niestety, jak zwraca uwagę ks. dr Bogusław Wolański, koordynator Społecznego Ruchu Świętowania Niedzieli, dziś wielu ludzi zatraciło umiejętność świętowania niedzieli, zatraciło jej świętość. – Nie idą do kościoła na Mszę św., nie czczą Boga, nie pamiętają o odświętnym stroju w tym dniu czy wspólnym świątecznym posiłku przy stole. Tęgo wszystkiego trzeba dziś znów uczyć – podkreśla w rozmowie z „Naszym Dziennikiem”. A o to także apeluje Episkopat Polski, wzywając, aby niedzielne obiady były „okazją, by z dziećmi odkrywać świat, opowiadać o swoich sukcesach i porażkach, a w ten sposób budować prawdziwą jedność w rodzinie”.

Prawda jednak jest i taka, że wiele osób chciałoby świętować niedzielę, ale niestety muszą podejmować pracę zarobkową. Koniczna jest więc zmiana ustawodawstwa dotyczącego szczególnie handlu w tym dniu. W większości



krajów zachodniej Europy nie ma handlu w tym dniu. Akcją na rzecz wolnej od pracy niedzieli w Polsce podjęli związkowcy z „Solidarności”. – W każdą niedzielę w handlu pracuje około 250 tys. osób. W większości są to kobiety, którym odbiera się prawo do spędzenia tego dnia razem z rodzinami – mówi Alfred Bujara, przewodniczący Krajowego Sekretariatu Banków, Handlu i Ubezpieczeń NSZZ „Solidarność”. W liście na niedzielę Świętej Rodziny polscy biskupi przypomnieli, że chrześcijańska rodzina, spędzając ten dzień na zakupach, wyrządza krzywdę sobie, ale też osobom, które muszą z tego powodu pracować. „Jeżeli w niedzielę będziemy myśleć tylko o sobie samych, chodząc na zakupy, uciekając jedynie we własne hobby, w świat wirtualny, w nadmierne spędzanie czasu przed telewizorem czy komputerem, nie doświadczymy nigdy radości rodzinnego świętowania” – przestrzegają.

## Jak świętować niedzielę

W Polsce potrzebna jest zatem wielka ofensywa formacyjna i edukacyjna, która pomoże ludziom po-

wrócić do świętowania niedzieli. Podjęmuje je Społeczny Ruch Świętowania Niedzieli z diecezji łęczyckiej. W tysiącach egzemplarzy rozeszła się np. broszura „Niedziela jest święta”. W tym roku wysłała kolejną „Jak świętować niedzielę”. – Nie wiemy, jakie to przynosi efekty, ale mamy nadzieję, że nasza praca wyda owoce. Do naszej diecezji zgłaszają się kolejne osoby i proszą o pomoc w przygotowaniu podobnych akcji. Już w styczniu będziemy mówić o tym problemie w polskim Senacie – mówi ks. Wolański.

Twa także europejska kampania obywatelska w obronie odpoczynku niedzielnego i rodziny zaproponowana przez grupę parlamentarzystów europejskich. Także 4 marca będzie obchodzony jako „Europejski dzień na rzecz niedzieli wolnej od pracy”. Jest to inicjatywa Europejskiego Przymierza na rzecz Wolnej Niedzieli – porozumienia związków zawodowych, organizacji obywatelskich i religijnych Starego Kontynentu na rzecz ograniczenia aktywności zawodowej w niedziele i święta. Pomyśl popart też Kościół katolicki, w tym Komisja Episkopatów Wspólnoty Europejskiej. ■

Małgorzata Pabis

## EWANGELIA

Rodzice Jezusa chodzili co roku do Jerozolimy na Święto Paschy. Gdy miał lat dwanaście, udali się tam zwyczajem świątecznym. Kiedy wracali po skończonych uroczystościach, został Jezus w Jerozolimie, a tego nie zauważyli Jego Rodzice. Przypuszczając, że jest w towarzystwie pańników, uszli dzień drogi i szukali Go wśród krewnych i znajomych. Gdy Go nie znaleźli, wrócili do Jerozolimy, szukając Go. Dopiero po trzech dniach odnaleźli Go w świątyni, gdzie siedział między nauczycielami, przysłuchiwał się im i zadawał pytania. Wszyscy zaś, którzy Go słuchali, byli zdumieni bystrością Jego umysłu i odpowiedziami. Na ten widok zdziwili się bardzo, a Jego Matka rzekła do Niego: „Synu, czemuś nam to uczynił? Oto ojciec Twój i Ja z bólem serca szukaliśmy Ciebie”. Lecz On Im odpowiedział: „Czemuście Mnie szukali? Czy nie wiedzieliście, że powinienem być w tym, co należy do mego Ojca?”. Oni jednak nie zrozumieli tego, co im powiedział. Potem poszedł z nimi i wrócił do Nazaretu; i był im poddany. A Matka Jego chowała wiernie wszystkie te wspomnienia w swym sercu. Jezus zaś czynił postępy w mądrości, w latach i w łasce u Boga i u ludzi.

Łk 2, 41-52

## Sanktuarium miłosierdzia

W świecie tanich podróbek, jednonocnych przystanków i pigulek, które potrafią wszystko: od pobudzenia do uciszenia (w tym uciszenia na zawsze) w zbiorowisku ludzi i rzeczy, gdzie relacje coraz częściej określa słowo „fun”, mówienie o rodzinie nie jest sprawą łatwą. Dla wielu już samo jej istnienie, usankcjonowane prawem, jest zagrożeniem dla wolności. W dyskusji, jaka się obecnie toczy na temat rodziny, jej koncepcji i roli społecznej, trudno nawet formułować kontrargumenty, ponieważ należałoby przekroczyć granice absurdu. Dlatego Kościół, promując rodzinę, sięga po wzór, który od wieków stanowi ciągle aktualną inspirację dla wielkiej rzeszy ludzi wierzących: Świętą Rodzinę. Wiara Marii, cierpliwość i ufność św. Józefa, pokora Syna Bożego mogą być dla nas punktem odniesienia. Jego ponadczasowość tym mocniej się uwidacznia, im bardziej dokonuje się dekonstrukcja porządku społecznego. Nie da się zbudować szczęścia tylko na braniu, szukaniu siebie, uzależnianiu wszystkiego od kategorii przyjemności. Zwięzłe i precyzyjne

relacje, jakie powinny łączyć chrześcijan – a w szczególności jakie powinny charakteryzować więzi rodzinne – opisuje św. Paweł: „Jako więc wybrańcy Boży – święci i umiłowani – oblecicie się w serdeczne miłosierdzie, dobroć, pokorę, cichość, cierpliwość, znosząc jedni drugich i wybacząc sobie nawzajem, jeśliśliby miał ktoś zarzut przeciw drugiemu: jak Pan wybaczył wam, tak i wy! Na to zaś wszystko /przyoblecicie/ miłość, która jest więzią doskonałości”.

Nie ma miłości bez przebaczenia. Rodzina jest jego największym i najważniejszym sanktuarium. Nic się nie da zbudować, gdy zabraknie zaufania do Boga i siebie nawzajem. Miłość wreszcie, bez odniesienia do Miłości ukrzyżowanej, wcześniej czy później zamieni się w tanią podróbkę oryginału.

Modlimy się dziś za nasze rodziny, aby były silne Bogiem, wzajemną miłością, otwartością na życie. By sięgając po wzorce, nie szukały ich w wątpliwej jakości obrazach popkulturowych, ale miały odwagę podjęcia życia na wzór Świętej Rodziny.

ks. Paweł Śiedlanowski

## W Roku Wiary

Podczas pielgrzymki odwiedzimy miejsca związane z życiem i działalnością Pana Jezusa. Początek w Nazarecie – miejscu zwiastowania. Podczas pielgrzymki będziemy nad Jeziorem Galilejskim, na górze Tabor, w Kanie Galilejskiej – gdzie nastąpił pierwszy cud, na górze Karmel.

Udamy się do Betlejem, miejsca Bożego narodzenia, na Pole Pasterzy, do Sroty Mlecznej. Będziemy na górze Syjon, Górze Oliwnej, w Wieczerniku, Bazylice Agonii.

## Rodzina Radia Maryja Pielgrzymka do Ziemi Świętej

Będziemy podążać duchowo za Panem Jezusem Drogą Krzyżową – tą, którą przebył On sam. Nawiedzimy Bazylikę Bożego Grobu.

Koszt pielgrzymki to ok. 4 tys. złotych. Do Ziemi Świętej udamy się samolotami.

Galkowity koszt obejmuje: przelot, pełne wyżywienie – trzy posiłki dziennie, zakwaterowanie w pokojach dwuosobowych z łazienkami, autokar (na miejscu), wszystkie bilety wstępu oraz napitki, które według miejscowego prawa trzeba pozostawić w hotelach, autokarach, restauracjach.

Pielgrzymkę organizuje Komisariat Ziemi Świętej w Krakowie (ul. Reformacka 4, w klasztorze św. Kazimierza w Krakowie).

Biurowisko czynne od poniedziałku do piątku w godz. 9.00-16.45, tel. (12) 421 68 06 lub 666 398 214, e-mail: biuro@terrasancta.pl.

2-9 marca 2013 roku

Miejsca najważniejsze dla naszej wiary. Niepowtarzalna duchowa podróż



Patronat medialny:

**Nasz Dziennik**

## OBYWATELE DRUGIEJ KATEGORII

### ZWIJANIE PAŃSTWA

s. 3-4

## PAMIETAJA O „ŁUPASZCIE”

### PATRIOTYCZNA RODZINA

s. 6-7

## WIARA, Z UŁAŃSKĄ FANTAZJĄ

### GODZISZÓW – NIETUZINKOWA WIEŚ

s. 8-9

## PONADTO

### SPRZEDANY ZA BEZCEN

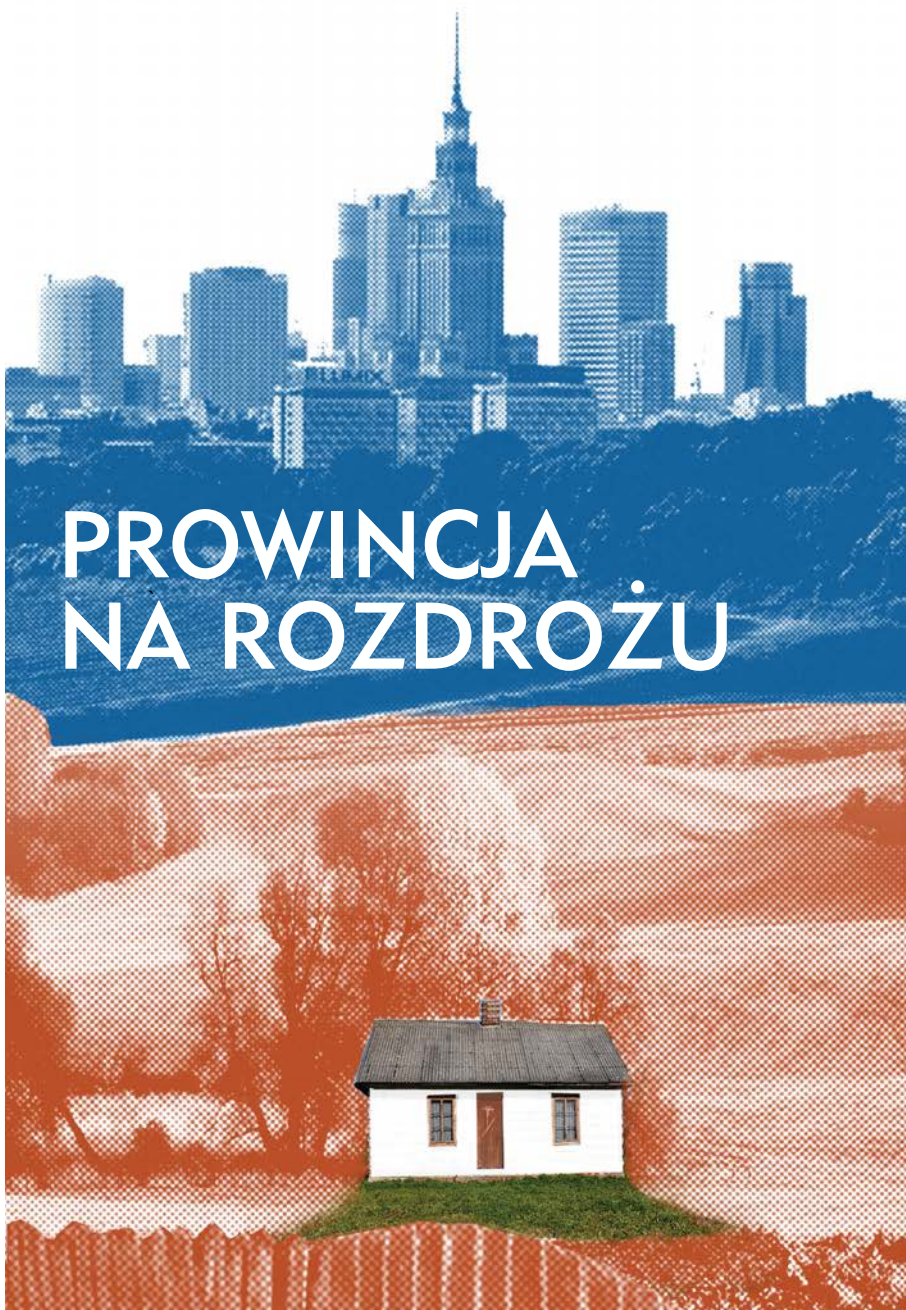
LOSY FIRMY WACŁAWA JOPKA

s. 10-11

### ISLAMIZACJA EUROPY

REALNE ZAGROŻENIA

s. 12



## PROWINCJA NA ROZDROŻU

Mieszkańcy mniejszych miejscowości z niepokojem obserwują wycofywanie się państwa z polskiej prowincji. Władza centralna nie tylko dopuszcza do likwidacji lokalnych agend zależnych od siebie instytucji, ale osłabia także samorząd terytorialny.

## ZA TYDZIEŃ

Dla Polaków czy obcokrajowców  
Rynek ziemi w Europie  
Dla kogo grunty z ANR

## ZIEMIA – POLSKI KAPITAŁ



Polska regionalna i lokalna to zaniedbany potencjał. Jest w niej dobry klimat dla solidnego kształcenia młodego pokolenia.

To w niej jest wiele chętnych rąk do pracy, młodych ludzi lekkomyślnie wypychanych za granicę. To doskonałe miejsce do budowania elektronicznej wioski przyszłości

**M**ieszkańcy mniejszych miejscowości, zwłaszcza tych usytuowanych z dala od aglomeracji miejskich, z niepokojem obserwują wycofywanie się państwa z polskiej prowincji. Władza centralna nie tylko dopuszcza do likwidacji lokalnych agend zależnych od siebie instytucji, ale także osłabia samorząd terytorialny.

Racjonalnością ekonomiczną są uzasadniane decyzje o wycofaniu z mniejszych miejscowości różnorodnych instytucji państwowych. Taki charakter ma najnowsza reforma sądownictwa, bulwersująca społeczność wielu powiatów. Za nieopłacalne uznaje się funkcjonowanie punktów pocztowych w małych miejscowościach. Z tego samego powodu ZUS wycofał jedynego zatrudnionego, zaledwie na część etatu, pracownika z miasta będącego siedzibą powiatu zamieszkiwanego przez ponad 70 tys. mieszkańców. Krok po kroku redukowana jest komunikacja kolejowa. Pozostawiona wyłącznie prywatnej inicjatywie komunikacja samochodowa jest uboga w połączenia wykonywane na rzecz mniej ludnych miejscowości. Drastyczna w skutkach okazała się decyzja o likwidacji wielu posterunków policji w małych miejscowościach gminnych. Aby stwierdzić negatywne konsekwencje tego posunięcia, nie trzeba było czekać na wskaźniki przestępczości. Dosłownie dzień po zniesieniu obecności policji w niejednej miejscowości złodzieje dokonywali włamań, kradzieży oraz innych przestępstw.

Drastyczne skutki przynosi centralna polityka względem samorządu terytorialnego, zwłaszcza w dziedzinie edukacji. Przekazywanie przez rząd gminom i powiatom zbyt małych środków finansowych na coraz to nowe zadania publiczne, a także na cele oświatowe prowadzi nie tylko do likwidacji wiejskich szkół na wyludniających się terenach. Nakładane centralnie

na samorządy obciążenia finansowe, które dotychczas pogarszały kondycję ekonomiczną małych gmin, teraz doprowadzają najslabsze z nich do granic wypłacalności.

Dobrze ucząca się młodzież ze „ściany wschodniej” na progu dorosłości przeżywa drastyczne zderzenie z tragiczną sytuacją na rynku pracy. Młodzi nie znajdują ofert adekwatnych do swoich predyspozycji i aspiracji. Nie jest im łatwo uzyskać nawet jakiegokolwiek zatrudnienia. Tak ciężka sytuacja generuje oczywiście szereg patologii w sposobie funkcjonowania pracodawców o charakterze publicznym, jak również prywatnym. W urzędach i podległych im jednostkach zdarzają się układy koteryjne, daleko przerastające obraz serialowego „Rancza”.

W tej sytuacji wielu młodych jedyny sposób na rozwiązanie życiowych problemów widzi w emigracji zarobkowej. Uzyskiwane na obczyźnie dochody łagodzą często najdalsze możliwe konsekwencje wycofywania się państwa z odpowiedzialności za polską prowincję. Procesy migracyjne uderzają jednak w to, co jest jej największym bogactwem: więzi społeczne i rodzinne.

Zarówno wyjazd setek tysięcy Polaków z prowincji za granicę, jak też ich migracje do metropolii, ze stolicą na czele, zmniejszają gęstość zaludnienia. Nie wróży to nam dobrze. Amerykański futurolog Alvin Toffler (błądzący w niejednej ze swoich teorii) słusznie zwraca uwagę, że współczesne społeczeństwo, cywilizacja trzeciej fali, czyli nowych technologii, jest nie tylko bardziej mobilne, ale także dąży do dekoncentracji. Nowoczesne narzędzia teleinformatyczne i komunikacyjne z jednej strony pozwalają na niebywałą ruchliwość, ale z drugiej, dają swobodę życia poza sztucznym i nieprzyjaznym środowiskiem wielkiego miasta. Rośnie zapotrzebowanie na wyspecjalizowane usługi oraz produkcję małych serii przedmiotów dostosowanych do indywidualnych potrzeb odbiorców. Postępuje

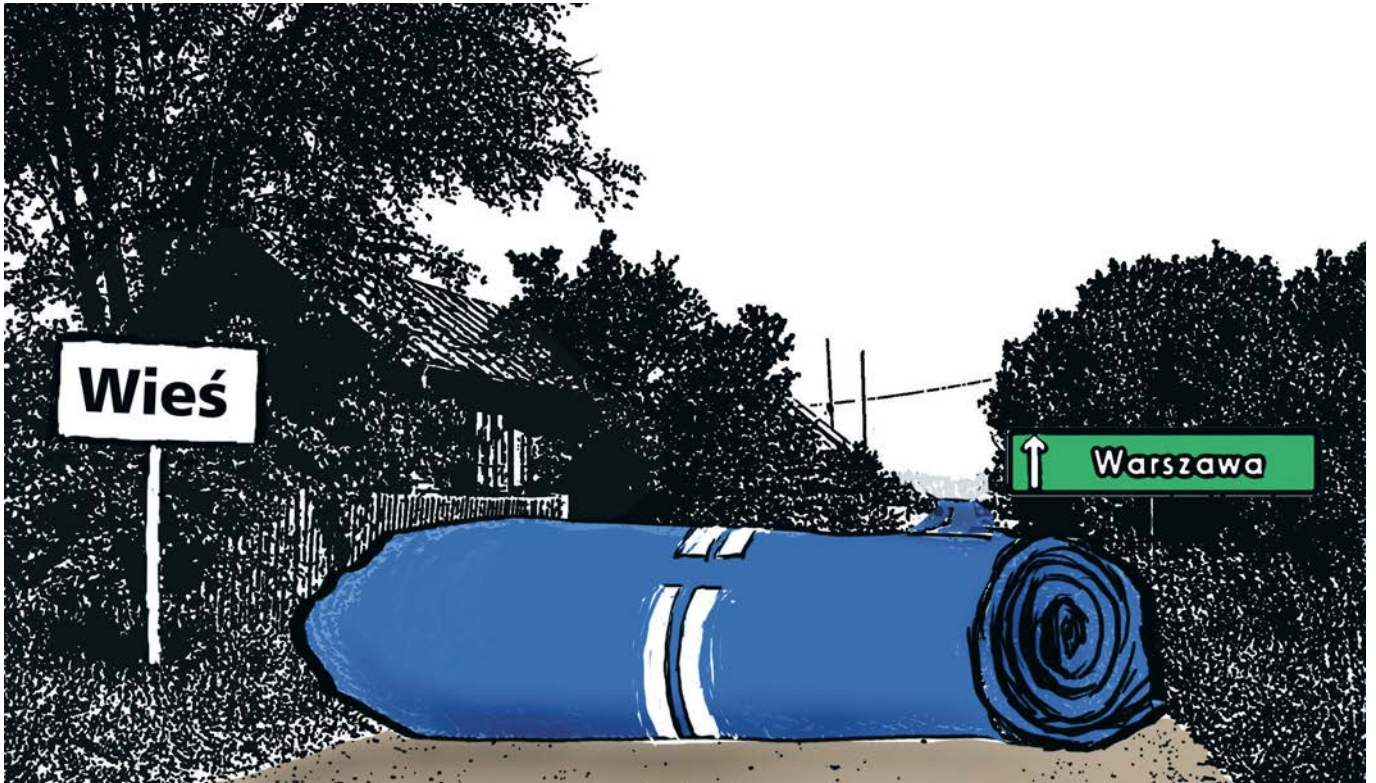
automatyzacja. Spada zatem znaczenie miejsc pracy w postaci fabryk wytwarzających wielkie serie identycznych produktów, a także instytucji usługowych skonstruowanych według tego modelu.

Odrodzenie społeczne wymaga oczywiście zarówno troski o życie w regionach, jak również o rozwój miast. Takiego punktu widzenia trudno się jednak spodziewać od elit cierpiących na „kolonialne” kompleksy, ogłupiających się na wzorce płynące z metropolii kolonizatorów, najpierw tych ze Wschodu, następnie tych z Zachodu.

Polska regionalna i lokalna to zaniedbany potencjał. Jest w niej dobry klimat dla solidnego kształcenia młodego pokolenia. To w niej jest wiele chętnych rąk do pracy, młodych ludzi lekkomyślnie wypychanych za granicę. To doskonałe miejsce do budowania elektronicznej wioski przyszłości. To we wschodnich i południowych niezidustrializowanych województwach trwa wiele cennych pierwiastków polskiej kultury, polskiego etosu. Jego umocnienie to najlepszy przepis na tanie i bezpieczne państwo streszczone w „Panu Tadeuszu” przez Wojskiego: „Ach! wy nie pamiętacie tego, Państwo młodzi./ Jak wśród naszej burzliwej szlachty samowładnej./ Zbrojnej, nie trzeba było policji żadnej./ Dopóki wiara kwitła, szanowano prawa./ Była wolność z porządkiem i z dostatkami sława!”.



RADOSŁAW  
BRZÓZKA



ZWIJANIE PAŃSTWA

# OBYWATELE DRUGIEJ KATEGORII

**W**wielu krajach małe miasta i wsie rozwijają się nie gorzej od dużych ośrodków. Sprzyjają temu wysokie standardy życia na prowincji – dostęp do dobrej edukacji, opieki zdrowotnej czy znakomitej sieci komunikacyjnej. W Polsce we wszystkich tych dziedzinach decydenci zdają się mieć zupełnie inne priorytety.

Patrząc na działania rządu, można odnieść wrażenie, że Platforma Obywatelska nie jest zainteresowana rozwojem wsi, małych miast i miasteczek, bo tam nie mieszka jej elektorat. Z tego powodu stawia na metropolie, gdzie od dawna ma silną pozycję i gdzie często niepodzielnie rządzą. To za rządów PO w poprzedniej kadencji narodziła się idea opierania rozwoju kraju na modelu metropolitalnym. Jej autorem był minister Michał Boni, który przekonywał, że rozwój kilku miast – metropolii, będzie motorem wzrostu całego kraju. I choć ustawy metropolitalnej nie mamy, to jednak państwo funkcjonuje tak, jakby na tych metropoliach świat się kończył. Z kolei koalicyjne PSL, które z natury rzeczy powinno reprezentować interesy Polski lokalnej, wydaje się nie dostrzegać bolesnych konsekwencji współkoalicjanta.

## M CENTRALIZM DEMOKRATYCZNY

Nasze elity – i te z lewicy, i te z prawicy – lubią podkreślać, że choć niewiele rzeczy się w III RP udało, to na pewno sukcesem jest reforma samorządowa (zwłaszcza ta z 1990 r., która objęła gminy), bo dała władzę ludziom „na dole”, zerwała z „centralizmem socjalistycznym”. Rzeczywiście, gminy, powiaty i województwa to jednostki, które teoretycznie same się rządzą, jednak to wcale nie osłabiło

procesów centralizacyjnych, a nawet w ostatnich latach widzimy, że siła władzy centralnej rośnie, a słabnie rola lokalnych społeczności. Najgorsze jest to, że ten centralizm przebiega niejako dwutorowo. Najpierw Warszawa „wysysa” to, co najlepsze, z reszty kraju, a to samo dzieje się w relacji metropolia (duże miasto wojewódzkie) – region. Do stolicy swoje siedziby przenoszą duże firmy, które wcześniej miały centralę w Krakowie, Katowicach czy Wrocławiu. A z kolei do tych dużych miast uciekają firmy i ludzie z miast powiatowych. Bo niestety metropolie wysysają ludzi z prowincji – najpierw tych najbardziej rzućkich, przedsiębiorczych, zdolnych, a potem i resztę. W ten sposób lokalne ośrodki tracą bezpowrotnie swoje elity, które mogłyby w przyszłości decydować o ich rozwoju.

Eksperti od dawna przekonują, że władze państwa powinny robić wszystko, żeby te procesy migracyjne powstrzymać. Już bowiem widać, że spada liczba ludności w wielu powiatach i gminach. Co prawda ludzie wyprowadzają się też z niektórych dużych miast na wieś, ale tylko do gmin okalających te miasta. Wsie jednak już dawno utraciły swój rolniczy charakter, a dawne gospodarstwa podzielono na działki budowlane.

Czy można to zmienić? Na pewno nie od razu, ale czy naprawdę wszystkie najważniejsze urzędy państwowe muszą znajdować się w Warszawie w dobie informatyzacji? Przecież można sobie wyobrazić, że takie instytucje jak Trybunał Konstytucyjny, Sąd Najwyższy, Generalna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad czy wiele różnych inspekcji oraz urzędów centralnych można by wynieść poza Warszawę bez szkody dla jakości ich funkcjonowania. Taka sytuacja występuje zresztą w wielu państwach i jakoś ich nie paraliżuje. Oczywiście takich operacji nie przeprowadza się w rok czy dwa lata, ale rozpoczęcie faktycznej decentralizacji państwa byłoby sygnałem dla przedsiębiorstw, ludzi, że warto zostać na prowincji, bo życie nie toczy się tylko w Warszawie. U nas niestety jest odwrotnie: polityka państwa powoduje, że pro-

wincja się wyludnia. To niebezpieczeństwo już dawno dostrzegły kraje zachodnie, gdzie tworzenie metropolii zaczęło się wcześniej niż u nas, ale tam od wielu lat władze robią wszystko, także w sensie finansowym, by ludzie zechcieli mieszkać oraz pracować poza dużymi miastami.

Symbolicznym przykładem działań obecnych władz jest projekt likwidacji prawie 80 sądów rejonowych. Minister sprawiedliwości Jarosław Gowin przekonywał, że dzięki temu nie tylko zaoszczędzimy na kosztach funkcjonowania sądów, ale także będą one lepiej i sprawniej działały. Tylko że lokalne społeczności odczytały to jako zapowiedź degradacji ich miast, powiatów, bo jak zniknie sąd rejonowy, to taka sama decyzja zostanie podjęta niedługo wobec innych powiatowych instytucji. Profesor Michał Kulesza, autor reformy samorządowej, mówi wprost, że likwidowanie sądów to jedno z wielu działań marginalizujących prowincję.



KRZYSZTOF LOSZ

## M KILOMETRY DO SZKOŁY

Podobnie rzecz się ma z zastępowaniem oddziałów różnych instytucji państwowych ich filiami czy ośrodkami zamiejscowymi, czy z likwidacją szkół na wsiach.

W ostatnich latach rocznie z krajobrazu szczególnie polskich wsi znikło co najmniej kilkadziesiąt szkół. Tylko w 2012 r. niemal 800. Lokalne władze tłumaczą tę decyzję brakiem pieniędzy. Niskie subwencje oświatowe nie pokrywają kosztów utrzymania edukacji w małych placówkach. W 2011 r. (za 2012 nie ma jeszcze danych) samorządy wyłożyły na edukację o kilka miliardów złotych więcej, niż wynosiła subwencja z budżetu państwa (36,9 mld zł). Likwidacja szkoły na wsi to często niestety zamknięcie jedynej publicznej instytucji – w mieście takiej degradacji to nie powoduje. Ponadto dzieci zamiast na nauce spędzają czas w autobusie w drodze do szkoły oddalonej nawet o kilkanaście kilometrów od domu.

Dokończenie na s. M4

## ZWIJANIE PAŃSTWA

OBYWATELE  
DRUGIEJ KATEGORII

Platforma Obywatelska nie jest zainteresowana rozwojem wsi, małych miast i miasteczek, bo tam nie mieszka jej elektorat

Dokończenie ze s. M3

Ale nie tylko szkoły znikają z wiejskiego krajobrazu, to samo dotyczy posterunków policji czy urzędów pocztowych. W ten sposób mieszkańcy wsi pozbawiani są podstawowych usług publicznych oraz zmuszani do kosztownych wyjazdów do miasta.

Niewątpliwie sytuacja wielu wsi i miasteczek, jak również całych regionów byłaby inna, gdyby miały one dobre połączenia kolejowe, drogowe czy nawet lotnicze, rozbudowaną sieć telekomunikacyjną. Wówczas pojawiłyby się warunki nie tylko do rozwoju rodzimych gospodarstw rolnych i firm, ale także do przyciągania kapitału zewnętrznego, niekoniecznie zagranicznego.



## BEZ TRANSPORTU

Tymczasem w Polsce rząd najbardziej tnie wydatki na drogi w Polsce Wschodniej, która i tak pod względem infrastruktury odstaje od reszty kraju. Minister transportu Sławomir Nowak jak oczka w głowie pilnuje autostrad, więc skreślił z listy pilnych projektów np. drogę S-19, która miała połączyć Białystok z Lublinem i Rzeszowem. Nie będą też budowane obwodnice takich miast jak Olsztyn, Tomaszów Lubelski, Pułtusk, Jarocin, Ostrów Wielkopolski, Nysa, Kędzierzyn-Koźle, a ta lista jest o wiele dłuższa.

Jeszcze gorzej jest na kolei, gdzie zamiast modernizować linie, PKP chcą zamknąć 3 tys. km torów, zazwyczaj przebiegających przez nieduże miejscowości. Argumentem mającym uzasadnić te decyzje jest nieduży ruch, temu z kolei nie sprzyja stan techniczny trakcji. Żadna firma nie będzie woziła towarów czy ludzi pociągami, które mogą jechać 20 albo 30 km na godzinę. Zresztą, żeby daleko nie szukać: przejazd pociągami z blisko czteremilionowego Radomia do odległej o 100 km Warszawy zajmuje ponad dwie godziny. A są linie, gdzie taki dystans pokonuje się jeszcze dłużej. I dopóki to się nie zmieni, prowincja będzie ekonomicznie obumierać.

PROWINCJONALNA  
BIEDA

Ludzie uciekają ze wsi i małych miasteczek do metropolii, bo nie widzą dla siebie perspektyw w rodzinnych stronach. Inni z kolei wybierają emigrację. W wielu miejscowościach tzw. Polski B mówi się już o ogromnym problemie społecznym, jakim stała się emigracja zarobkowa. Często niszczy ona więzi rodzinne. Z drugiej strony, trudno się ludziom dziwić, że szukają szczęścia poza domem rodzinnym, skoro najwyższe bezrobocie jest właśnie na prowincji. Według danych GUS, od wielu lat o pracę najtrudniej jest na Warmii i Mazurach (bezrobocie blisko 20,5 proc.), w zachodnio-pomorskim czy w kujawsko-pomorskim (bezrobocie ponad 17 proc.) oraz podkarpackim, świętokrzyskim i lubuskim (bezrobocie ponad 15 proc.). O zatrudnienie łatwiej w Wielkopolsce (bezrobocie 9,5 proc.), na Mazowszu (bezrobocie 10,5) i na Śląsku (bezrobocie 10,8 proc.).

W tych ostatnich regionach poziom bezrobocia zawiązują metropolie. Wystarczy pojechać nieco dalej poza Warszawę czy Poznań, aby znaleźć się w powiecie, gdzie pracy nie ma 30 i więcej procent ludzi. Niekoniecznie są to miejscowości, gdzie kiedyś były tzw. PGR-y.

W wielu gminach jedyną atrakcyjną pracą, i przez to bardzo pożądaną, jest etat w administracji, szkołach, ośrodkach kultury czy spółkach gminnych zajmujących się np. wywozem śmieci. Brak alternatywy zatrudnienia to podatny grunt dla innych negatywnych objawów, takich jak nepotyzm, umacnianie się lokalnych układów czy korupcja.

Doktor Barbara Fedyszak-Radziejowska zwraca uwagę, że pochodną wysokiego bezrobocia jest zróżnicowanie dochodów mieszkańców dużych miast i prowincji. Na wsiach oraz w małych miastach ludzie godzą się pracować za dużo mniejsze pieniądze niż osoby wykonujące takie samo zajęcie w dużym mieście. – Z jednej strony mamy taką sytuację, że

30%

mieszkańców  
wsi i małych  
miast  
pozostaje  
bez pracy

PKB per capita w Warszawie jest 2,5 razy wyższy niż w Łodzi, ale już czterokrotnie wyższy niż w regionie radomskim, który leży przeciętnie na południu Mazowsza. Ale podobne zróżnicowania – zauważa dr Fedyszak-Radziejowska – spotykamy także w innych regionach, np. dochód per capita w Krakowie jest dwa razy wyższy niż w reszcie województwa małopolskiego, a istnieją też podregiony, gdzie te różnice są jeszcze większe. Z kolei mieszkańcy Poznania są statystycznie mniej więcej trzy razy bogatsi od osób mieszkających w dawnym województwie konińskim.

Bieda powoduje, że rynek lokalny jest mało chłonny, w efekcie nikt nie szanse rozwoju mają też miejscowe przedsiębiorstwa. Brak perspektyw na dobrą pracę powoduje, że wielu ludzi nie wraca na prowincję po ukończeniu studiów.

W dodatku na niekorzyść polskiej prowincji działa polityka państwa wobec rolnictwa i obszarów wiejskich. Doktor Barbara Fedyszak-Radziejowska, jak również inni badacze zajmujący się tymi problemami, zwraca uwagę, że w tzw. mediach głównego nurtu rolnicy są przedstawiani jako grupa społeczna pasożytująca na organizmie państwowym, żyjąca z różnych finansowych przywilejów, które finansują podatnicy. To często rodzi pogardę ze strony mieszkańców wielkich miast, a także reprezentujących ich polityków wobec polskiej prowincji. Podawany jest często argument, że to rolnicy podobno najczęściej finansowo skorzystali z wejścia do UE (dopłaty, dotacje na inwestycje itd.). Socjolog polskiej wsi zauważa, że nastąpiła pewna poprawa możliwości mieszkańców wsi, ale od razu zastrzega, że w największym stopniu objęła ona wiejskie elity złożone z kadry kierowniczej, pracowników administracji i właścicieli większych gospodarstw rolnych (tych jest kilka procent, niewiele). – Nie oznacza to jednak wyraźnego awansu rolników w strukturze społeczno-ekonomicznej mieszkańców wsi. Polska bieda nadal ma najczęściej wiejskie oblicze, różne w zależności od regionu Polski – podkreśla dr Fedyszak-Radziejowska. ●

ZBIERAMY  
PODPISY DO KRRiT

Zwracamy się do wszystkich, którym jest droga wolność w naszej Ojczyźnie, o pomoc w uzyskaniu od Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji licencji na miejsce na tzw. multipleksie. Jest ono potrzebne, by można było odbierać program Telewizji Trzaski wprowadzeniu w najbliższym czasie cyfrowego systemu nadawania.

Obecnie mamy do czynienia z sytuacją, gdy poszczególne podmioty otrzymują nawet po kilka miejsc na multipleksie. Miejsca są przyznawane podmiotom nie tylko z formalnego punktu widzenia tysiące razy słabszym od Fundacji Lux Veritatis, ale i z uchybieniami formalnymi.

Jeśli zostaniemy także w tej sprawie wykluczeni, to utracimy poważną możliwość ewangelizacji i będzie to następne działanie dyskryminujące katolików.

Dziękuję za zrozumienie.

o. Tadeusz Rydzki CSSr

## Podpisz, zachęć innych! W obronie katolickich mediów!

Jan Dworak  
Przewodniczący Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji  
Skwer ks. kard. Stefana Wyszyńskiego 9, 01-015 Warszawa

My, niżej podpisani, żądamy od Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji przyznania Telewizji Trzaski należnego miejsca na tzw. multipleksie. Żądamy zaprzestania dyskryminacji katolickich mediów.

Lp.	Imię (imiona) i nazwisko	Adres zamieszkania (miejscowość, ulica, nr domu, nr lokalu)	Nr PESEL	Podpis
1.				
2.				
3.				
4.				
5.				

Kopię protestu prosimy przelać na adres: Radio Maryja, ul. Żwirki i Wigury 80, 87-100 Toruń



WYŻSZA SZKOŁA KULTURY SPOŁECZNEJ I MEDIALNEJ  
ma zaszczyt zaprosić na

# Oblicza tolerancji

symposium naukowe

- od prawdy do zakłamania

*pst...*

**26 stycznia 2013 (sobota) godz. 10:00**

z okazji wspomnienia patrona dziennikarzy św. Franciszka Salezego  
Aula WSKSiM, ul. Droga Starotoruńska 3, Toruń



## Wprowadzenie

– o. dr Tadeusz Rydzik CSsR,  
rektor-założyciel Wyższej Szkoły Kultury Społecznej i Medialnej w Toruniu



## Co to jest tolerancja? Aspekt filozoficzny

– dr hab. Henryk Kiereś  
kierownik Katedry Filozofii Sztuki Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, profesor WSKSiM



## Tolerancja jako narzędzie manipulowania społeczeństwem

– ks. bp dr Adam Lepa  
Rada ds. Środków Społecznego Przekazu Komisji Episkopatu Polski;  
Instytut Edukacji Medialnej i Dziennikarstwa Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego  
w Warszawie



## Historia polskiej tolerancji i jej zniekształcony obraz

– dr hab. Mieczysław Ryba  
kierownik Katedry Historii Systemów Politycznych XIX i XX wieku Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego,  
współpracownik Instytutu Pamięci Narodowej, profesor WSKSiM



## Tolerancja jako narzędzie w budowaniu moralnego permisywizmu

– ks. prof. dr hab. Paweł Bortkiewicz  
kierownik Zakładu Katolickiej Nauki Społecznej Uniwersytetu Adama Mickiewicza,  
profesor WSKSiM

Patronat medialny:



Nasz Dziennik



Szczegółowe informacje i zapisy pod numerem telefonu (56) 650 40 00

Liczba miejsc ograniczona.

Wyższa Szkoła Kultury Społecznej i Medialnej w Toruniu, ul. Św. Józefa 23/35, 87-100 Toruń, [www.wksim.edu.pl](http://www.wksim.edu.pl)



Najstarszy z rodu – Tadeusz Kiersnowski wraz z żoną Haliną

BOGUSŁAW  
RAPALA

# PAMIĘTAJĄ O „ŁUPASZCE”



Pomnik „Łupaszki” przypominający o jego pobycie w Kiersnowie

FOT. M. MARCIEK

**G**dy Tadeusz Kiersnowski bierze do ręki rodzinny pamiętnik, wspomnienia wracają ze zdwojoną siłą. W grubym segregatorze znajdują się zapiski, zdjęcia i dokumenty zgromadzone przez jego ojca Mariana

Kiersnowskiego, w którego domu przez kilka miesięcy, po przebiegu się z zajętej przez Sowiec Wileńszczyzny, ukrywał się major Zygmunt Szendzielarz ps. „Łupaszka”, bohaterski dowódca 5. Brygady Wileńskiej Armii Krajowej, jeden z najsłynniejszych żołnierzy wyklętych.

Historia rodu Kiersnowskich jest długa i miejscami bardzo bolesna. Ich dom nazywany jest często małą Polską. Wszystko przez bogate dzieje rodziny, od wieków związanej z zaściankiem szlacheckim Kiersnowo. Z pokolenia na pokolenie przechodzi nie tylko pamięć o bohaterskich przodkach, ale również miłość do ziemi, na której pracują.

## M NIEZWYKŁY GOŚĆ Z LASU

Zmarły przed niespełna dwoma laty Marian Kiersnowski ps. „Dziegień”, żołnierz Armii Krajowej, bardzo troszczył się o to, aby tradycja rodzinna nie poszła w zapomnienie. Na sercu leżało mu również staranie o to, aby pamiętano bohaterskich partyzantów, których spotkał na swojej drodze. „Na tych kartach opisani zostali ludzie, którzy zasłużyli na poszanowanie i wieczną pamięć, zginęli śmiercią męczeńską za wolność Polski” – tłumaczył kronikarskie zacięcie w wstępie prowadzonego przez siebie archiwum.

Korzenie Kiersnowa, niewielkiej wsi w województwie podlaskim, nieopodal Brańska, gdzie rodzina mieszka od stuleci, sięgają czasów Jaćwingów. W okolicach Kiersnowa swoją ostatnią bitwę stoczył wódz wojowniczego plemienia – Kumat. Legenda głosi, że w bagnach zatopił swój skarbiec. Rzekomo, aby go odnaleźć, niemieccy żołnierze nie wahali się osuszać tamtejszych bagien.

Jak wynika z drzewa genealogicznego dziadków z Kiersnowa, pieczętujących się herbem Pobóg, udokumentowane początki rodu przypadają na XVI wiek. Otwiera je protoplasta rodziny o imieniu Fedor.

Szczególnie dramatycznie potoczyły się losy rodziny podczas II wojny światowej oraz po jej zakończeniu.

Ważną częścią tej historii jest pobyt w domu państwa Kiersnowskich majora Zygmunta Szendzielarza ps. „Łupaszka”, który ukrywał się u nich zimą na przełomie 1944 i 1945 roku. Jego żołnierze znaleźli schronienie w innych gospodarzy. Za kryjówkę „Łupaszki” służyła znajdująca się w starym, nieistniejącym już dziś domu rodzinnym Kiersnowskich wneką w podłodze, gdzie zwykle sypało się kartofle na zimę. – Wejście zastawiało się deską i zasypywało dwoma workami ziemniaków – opowiada pan Tadeusz. Drugą kryjówkę zorganizowano na strychu stodoły, gdzie gromadzono siano. Między deskami tworzącymi ścianę major „Łupaszka” wydukał sobie bagnetem otwór, przez który obserwował, co dzieje się na podwórzu i w najbliższej okolicy. – Gdy nie zdążył schować się w domu, krył się właśnie tam – opowiada najstarszy z rodu Kiersnowskich.

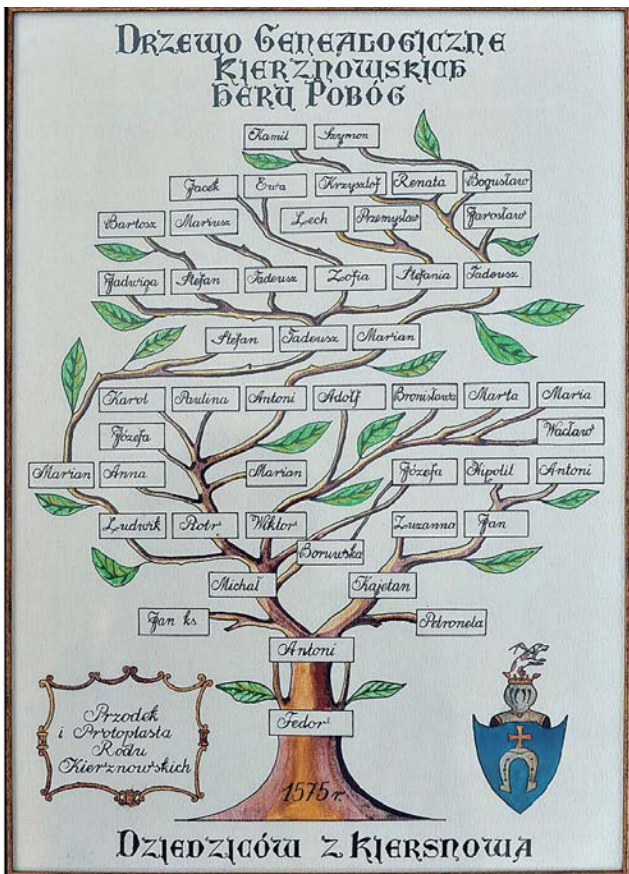
Pan Tadeusz, który miał wówczas czterdzieści lat, doskonale zapamiętał, jakie wrażenie zrobił na nim stracony kilka lat później przez komunistycznych oprawców żołnierz podziemia niepodległościowego. – To był typowy ułan. Wysoki, sprawny, cieszący się niesamowitym szacunkiem i posłuchem wśród swoich podkomendnych – wspomina. Okoliczni mieszkańcy byli mu niesłychanie wdzięczni za ukrócenie samowoli różnych band zbrojeckich grasujących na tym terenie. Jak nie pomagało napomnienie, no to była kula w łeb – dodaje pan Tadeusz.

Gdy 5 kwietnia 1945 r. „Łupaszka” ze swoimi partyzantami wyruszył w dalszą drogę, u swoich

Marian Kiersnowski  
Polskiego w War  
1935 należący d  
„Łupaszki” (num  
53242). Fot. Pra







Korzenie drzewa genealogicznego rodziny Kiersnowskich sięgają XVI wieku



Marian Kiersnowski (pierwsze zdjęcie w lewym górnym rogu) dbał o to, aby jego dzieci i wnuki znalazły swoją historię

gospodarzy ukrył całą dokumentację oraz dwa pistolety, z których jeden można dziś oglądać w Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie.

Kiersnowscy zaangażowali się również w pomoc miejscowym Żydom. Żona Mariana Kiersnowskiego, Aniela, dostarczała im jedzenie, w obecności przez blisko miesiąc ukrywała się jedna z osób.

## M W STALINOWSKICH WIĘZIENIACH

Po wojnie rodzinę Kiersnowskich spotkały liczne represje.

Stalinowscy oprawcy, sięjąc trwogę i zniszczenie, próbowali odnaleźć rzeczy, które zostawił po sobie major „Lupaszka”. – Zrywali podłogi, rozwalali piec, niszczyli dachy zabudowań – to już nawet nie było przeszkadzanie, ale zemsta – wspomina pan Tadeusz.

Dobrze zapamiętał dzień, kiedy ich dom otoczyło UB. Był akurat u sąsiadów. – Ojca zabrali do stodoły. Tam zdjęli mu buty i tukli po stopach cepami do momentu, aż nie mógł sam chodzić – relacjonuje. Marian Kiersnowski dostał sześcioletni wyrok. W więzieniu spędził w sumie cztery lata,

w czasie których zmuszano go do pracy w kopalniach i kamieniołomach. Przeszedł ubowskie więzienie i męczarnie. Wszystko wytrzymał mimo wąskiego zdrowia – opowiada pan Tadeusz.

Jego mama, zaangażowana w niesienie pomocy rannym partyzantom, również została skazana na więzienie. Nawet młody Tadeusz spędził kilka dni w celi.

Za swoją działalność w podziemiu niepodległościowym rodzina Kiersnowskich zapłaciła wysoką cenę. Gdy ojciec był w więzieniu, Tadeusz chodził akurat do liceum. Zdarzyło się, że siedział w jednej ławce z niejakim Wiśniewskim, członkiem komunistycznego Związku Młodzieży Polskiej. – W czasie jednej z rozmów wyszło na jaw, kim jest mój ojciec i za co znalazł się w więzieniu. Wówczas

z ust Wiśniewskiego popłynęły pod moim adresem najgorzsze obelgi. Od tego momentu nie mogłem wytrzymać w tej szkole, tak mi dokuczali – wspomina senior rodu Kiersnowskich.

Po szkole przyszedł czas na służbę wojskową. Został przydzielony do kompanii karnej. – Zamiast broni – łopata i kilof – w ten sposób opisuje tamten okres. Potem długo nękanego, aby zgodził się na współpracę z SB. Nie dał się złamać. Na tym nie koniec. Gdy postanowili zbudować dom, w którym obecnie mieszka wraz z żoną Haliną, nie dość, że nie mógł zdobyć potrzebnych materiałów, to jeszcze musiał znosić niestające kontrole. – To były ciężkie czasy – podsumowuje.

Dziś o pobycie majora Zygmunta Szendzielarza „Lupaszki” we wsi przypomina dedykowany mu pomnik ufundowany w 1999 r. przez Mariana i Tadeusza Kiersnowskich i wystawiony na ich ziemi. Dziś pierwszym w Polsce upamiętnieniem słynnego partyzanta. Pała się przy nim znicze, które wraz z kwiatami składają uczniowie okolicznych szkół. W jego budowie pomagali Kiersnowskim byli żołnierze dowódcy 5. Wileńskiej Brygady AK, a uroczystość poświęcenia wybudowanego w 1999 r. pomnika zgromadziła blisko 200 osób, co było sporym wydarzeniem dla niewielkiego Kiersnowa.

## M MIŁOŚĆ DO ZIEMI

W rodzinie Kiersnowskich zamilowanie do rolnictwa przechodzi z ojca na syna. Pan Tadeusz, jedyne dziecko Mariana i Anieli Kiersnowskich, przez całe życie zajmował się hodowlą zarodową krów i świń. Z dumą wymienia liczne nagrody i wyróżnienia, jakie zdobywał w tej dziedzinie. Swoje jałówki eksportował nawet do Czechosłowacji. – Takie piękne miałem krowy – mówi z dumą. Dwudziestoceterohektarowe gospodarstwo, które przekazał swoim następcom, z upływem lat rozrastało się coraz bardziej.

Z czworga dzieci Tadeusza i Haliny w domu rodzinnym pozostał Bogusław. Dziś on oraz jego dwaj synowie – Szymon i Bartosz, pracują na blisko 400-hektarowym gospodarstwie. Wszystko funkcjonuje jak w zegarku. – Brat Bartosz zajmuje się mechanizacją i naprawami sprzętu, ja sprawami organizacyjnymi, czyli za-

siewami, zakupami i sprzedażą, a tato wszystkim po trochu – opowiada Szymon.

Część arealu stanowi ich własność, resztę dzierżawią. Uprawiają głównie pszenicę i kukurydzę, z czego część przeznaczają na produkcję niezawierającej sztucznych dodatków paszy dla świń. Pasza idzie na potrzeby dużej tuczarni, której Szymon jest współwłaścicielem. To ciężki kawałek chleba, zważywszy na aktualne ceny skupu wieprzowiny. Dlatego aby zapewnić sobie chociaż minimalny zysk, musi ciągle powiększać hodowlę.

Wnuk pana Tadeusza wspomina, że gdy był dzieckiem, duże wrażenie robiły na nim dyplomy dziadka. Potem przyszedł czas szkoły średniej i sukcesy w krajowych olimpiadach wiedzy rolniczej. Teraz z ojcem i bratem kontynuuje rolnicze tradycje swojej rodziny. – A to wymaga dużego samozaparcia i wytrwałości – podkreśla.

Gdy na początku lat dziewięćdziesiątych jego ojciec postanowił wydzierżawić tereny pojegerowskie znajdujące się kilkanaście kilometrów od Kiersnowa, ludzie bardzo się temu dziwili. Dziś Szymon, aby dotrzeć na jedno ze swoich pól, musi przejechać nawet 40 kilometrów. – Mając kilkanaście lat, sam szukałem nowych działek. Nikt nie był w stanie mnie od tego

odwieść – tłumaczy. I dodaje: – Najważniejsze jest, że robimy to, co lubimy. To pozwala przetrwać gorszą koniunkturę i doczekać lepszych czasów.

Praca od świtu do nocy nie pozwala na poświęcenie dostatecznej ilości czasu na badanie przeszłości swojej rodziny. Dopiero z końcem grudnia można trochę odpocząć, usiąść przy stole i porozmawiać o historii rodu Kiersnowskich. A tuż po Nowym Roku znów kilkanaście godzin dziennie zajmować będą prace w gospodarstwie – na początek konserwacja i przygotowanie maszyn do nowego sezonu.

Duże i nowoczesne gospodarstwo – tuczarnia, magazyny i maszyny, robią spore wrażenie na osobach postronnych. – Ale trzeba pamiętać, że jest to sprawa pokoleniowa. Tutaj nie da się oddzielić, gdzie kończy się działalność ojca, a zaczyna syna – tłumaczy Szymon. Wraz z żoną Anną wychowują troje dzieci – dwie córki i dwuletniego synka. Chłopiec uwielbia patrzeć, jak jego tata pracuje na roli, przepada też za filmami animowanymi z maszynami rolniczymi.

– Nietrudno zgadnąć, czym zajmie się w przyszłości – mówi dumny ojciec. Ma nadzieję, że nadejdzie też taki dzień, że przekaze jemu i córkom bogatą i bohaterką historię swoich przodków. ●





Ksiądz Józef Krawczyk, proboszcz parafii pw. św. Teresy od Dzieciątka Jezus w Godziszowie



Panorama Godziszowa



ADAM KRUCZEK

# WIARA Z UŁAŃSKĄ FANTAZJĄ

**B**yło coś z ułańskiej fantazji mieszkańców Godziszowa, gdy w 2003 r. w referendum unijnym, nie licząc się z totalną propagandą prounijną, niemal jednym głosem prawie 5-tysięcznej społeczności powiedzieli „nie” akcesji z Unią Europejską, bijąc przy okazji rekordy referendalnej frekwencji. Odważna gmina zyskała ogólnopolską sławę, przewinęli się przez nią tabuny dziennikarzy, z których większość przyjeżdżała z góry założoną tezą, że zobaczą zacoфанą wieś. Srodze się jednak zawiedli. Zastali wieś muirowaną, zadbaną, zasobną, a mieszkańców zrównoważonych, wiedzących, czego chcą, pewnych swego i bywałych w świecie.

Również później mieszkańcy Godziszowa wielokrotnie pokazali, że mają odwagę przeciwstawić się zmasowanej medialnej presji. Dość powiedzieć, że w wyborach prezydenckich w 2005 r. Lech Kaczyński znowokoutował w Godziszowie Donalda Tuska wynikiem 96,21 do 3,79 proc., a pięć lat później Bronisław Komorowski w starciu z Jarosławem Kaczyńskim uzyskał jeszcze mniejsze poparcie – 3,05 proc., także przy rekordowej frekwencji.

– Godziszów to jest polska stolica wyborcza – uważa wójt Andrzej Olech, sprawujący swój urząd już po raz czwarty. – Idziemy do wyborów, głosujemy i wybieramy zgodnie z własnymi przekonaniami, bez patrzenia na innych. Stawia się nas za wzór postaw obywatelskich, ściągają tu dziennikarze z całej Polski i piszą o nas, a to tylko nam służy.

W centrum Godziszowa wznosi się pomnik płk. Władysława Beliny-Prażmowskiego – słynnego dowódcy siedmioosobowego patrolu, który później stał się pierwszym oddziałem kawalerii legionowej Józefa Piłsudskiego, tzw. siódmką Beliny. Pierwszy ułan Rzeczypospolitej bardzo dobrze wspomniany jest przez mieszkańców.

– Pamięć o nim była i jest do dziś bardzo żywa i życzliwa – mówi Józef Łukasiewicz, historyk regionalista. – Sporo ludzi pracowało u niego we dworze i na folwarku. Po latach wojaczki został znanym działaczem społecznym, udzielał się w sejmiku powiatowym w Janowie Lubelskim, w organizacjach charytatywnych. W Godziszowie mieszkał do 1927 r., zanim

Marian Brodowski, prezes spółki Eko Owoc, w chłodni, która powstała z inicjatywy rolników uprawiających maliny i porzeczki



Na godziszowskich polach dominują uprawy malin i gryki

nie poszedł na prezydenta do Krakowa, a potem na wojewodę do Lwowa.

## M POKOLENIA WOLNYCH LUDZI

Myliby się ten, kto sprowadzałby niepoprawne politycznie wybory miejscowej społeczności do postawy przekory, chęci zaistnienia w mediach czy wpływu irracjonalnych impulsów. Mieszkańcy Godziszowa są niezwykle zaangażowani we wszystko, co się wokół nich dzieje, i traktują to z niezwykłą powagą. Bardzo leżą im na sercu sprawy Polskiej i Kościoła.

– To jest taka społeczność, która nie lubi stać z boku – uważa ks. Józef Krawczyk, od 14 lat proboszcz parafii w Godziszowie. – Ale musi mieć jasność przy podejmowaniu decyzji. Tu nie da się rzucić hasła i liczyć, że zaraz wszyscy za nim pójdą. Absolutnie nie. To są ludzie, którzy jeżeli są o czymś przekonani, dysponują odpowiednią wiedzą, to można u nich liczyć na szeroki odzew.

Ksiądz Krawczyk wskazuje na wiele inicjatyw parafian przeprowadzonych własnymi środkami, jak choćby gruntowne odnowienie kościoła czy budowa domu parafialnego, w którym zaplanowane są już pomieszczenia dla chóru, orkiestry, grup młodzieżowych i dziecięcych oraz sala konferencyjna. Powodzeniem cieszą się też liczne przedsięwzięcia duszpasterskie. W parafii działa duża grupa ministrantów, są koła różańcowe, Grupa Modlitewna św. Ojca Pio, Stowarzyszenie Przyjaciół Seminarium, Wspólnota dla Intronizacji Najświętszego Serca Pana Jezusa i ostatnia inicjatywa – Bractwo św. Izydora, skupiające mężczyzn rolników. Bardzo aktywna jest także grupa misyjna. W Zambii, gdzie pracuje rodak – misjonarz, ze zbiorów w parafii został wybudowany pawilon szkolny, a przez kilka lat 60 zambijskich dzieci było objętych symboliczną adopcją na odległość, polegającą na sfinansowaniu im przez parafian roku nauki w szkole.

– To jest duża radość dla kapłana, gdy przedstawia parafianom jakąś inicjatywę duszpasterską czy społeczną i spotyka się z szerokim odzewem – wskazuje ks. Krawczyk. – Reagują, jak to często się zdarza, nie jednolici, lecz duża część wspólnoty parafialnej. A frekwencja na niedzielnych Mszach św., jak obliczyliśmy, wynosi 70 procent.

Zastanawiając się nad przyczynami tak dojrzałej postawy lokalnej społeczności, ks. Krawczyk wskazuje na wcześniejsze niż w innych częściach kraju „eksperymentalne” zniesienie pańszczyzny na tych terenach w drugiej połowie XVIII wieku. W ordynacji zamojskiej chłopci zostali wtedy uwłaszczeni i zamiast odrabiać pańszczyznę, płacili czynsz.

– To mogło mieć duże przełożenie na świadomość tych ludzi, którzy już od pokoleń pracowali na swoim, gdy na innych terenach, jak wiadomo, uwłaszczenie nastąpiło dopiero po 1863 r., a więc ponad trzy pokolenia później – wskazuje ks. proboszcz.

**M** VIRIBUS UNITIS

Gmina Godziszów ma charakter typowo rolniczy. Kwitnie tu głównie uprawa gryki, malin, porzeczek i różnorakich zbóż. To prawdziwe zagłębie pszczelarskie złożone z ponad 120 pasiek o średniej wielkości ok. 80 pni. Sztandarowym produktem jest Godziszowski Miód Gryczany wpisany na listę produktów regionalnych.

Gospodarstwa w Godziszowie nie są szczególnie duże, najwięcej z nich liczy od 8 ha do 15 ha powierzchni. Na terenie gminy nie ma żadnego przemysłu ani dużych podmiotów gospodarczych, które mogłyby zapewnić wysokie dochody własne gminy. Stąd w rankingach uznano ją za najbiedniejszą gminę w województwie lubelskim.

Okazuje się jednak, że nie stanowi to żadnej przeszkody w tym, aby gmina była przyjazna mieszkańcom.

– Zastosowaliśmy ponad 50-procentową ulgę w podatku rolnym, zamiast 190 zł z hektara rolnicy z naszej gminy płacą 80 złotych. Również przy podatkach od środków transportowych czy od nieruchomości zawsze stosujemy najniższą z możliwych stawek – podkreśla wójt Andrzej Olech. – Nie chcemy wyciągać ręki po pieniądze naszych mieszkańców.

Ale choć gmina ma dochód wynoszący za ledwie 345 zł na statystycznego mieszkańca, jej wydatki inwestycyjne to prawie dwa razy więcej – 650 złotych.

– To efekt bardzo zgodnej współpracy z radą gminy, dzięki czemu udaje nam się pozyskiwać środki zewnętrzne, między innymi unijne – podkreśla wójt Olech.

Właśnie uzyskał dotację na budowę 132 przędzomowych oczyszczalni. Wkład każdego z mieszkańców wyniesie ok. 25 proc. kosztów. Wartość zadania to 2 mln 660 tys. złotych.

Przyszłość Godziszowa to przede wszystkim produkcja rolna. Wychodząc z tego założenia, w gminie została założona spółka Eko Owoc. Jest to wspólne przedsięwzięcie 78 miejscowych producentów owoców miękkich, głównie malin i porzeczek. Od tego roku dysponują już własną chłodnią o powierzchni użytkowej 1300 m kw., refundowaną w 75 proc. ze środków unijnych.

Planowany jest też nowy obiekt, już nie chłodniczy, lecz mroźniczy o pojemności w granicach 2,5 tys. ton. To inwestycja rzędu 11-12 mln złotych.

– Chodzi o to, żeby owoców nie sprzedawać na bieżąco, gdy ceny są najniższe, lecz przytrzymać je, posortować, zmrozić i po godziwej cenie później sprzedać – mówi Marian Brodowski, prezes spółki. – Z pewnością trzeba będzie sięgnąć przy tym również do kieszeni udziałowców, ale nie będzie chyba z tym problemów. Gdy przy poprzedniej inwestycji okazało się, że potrzebny jest milion zł kapitału zakładowego, udało się tę sumę zebrać w ciągu 2 tygodni. Ludzie rozumieją, że w jedności siła.

**M** WIEŚ BEZ UGORÓW

Duży wpływ na religijną postawę mieszkańców Godziszowa mieli tamtejsi proboszczowie. Dwaj pierwsi – ks. Józef Bierzyński i ks. Czesław Dmochowski, doświadczyli tragicznego losu polskiego duchowieństwa, trafiając do niemieckiego obozu koncentracyjnego w Dachau, w którym pierwszego z nich zamordowano. Wiele serca oddał parafianom w czasie swojej 30-letniej posługi ks. Henryk Samul.

Zdaniem ks. bp. Edwarda Frankowskiego, mieszkańcy Godziszowa są społecznością bardzo religijną i to jest podstawowe źródło ich konsekwencji życiowej oraz odporności na laicyzacyjne wpływy.

– Znam ich bliżej, to są ludzie konkretni, pracownicy – dodaje ks. bp Frankowski. – Tam każdy kawałek ziemi jest dobrze zagospodarowany, nie ma ugorów. To, co robią, robią starannie. Najlepszy dowód na to stanowi fakt, że nie mają trudności ze zbyciem swoich produktów, czy to kaszy gryczanej, malin, porzeczek, czy miodu. To wszystko jest czyste, uprawiane ekologicznie, dlatego cieszy się zasłużonym uznaniem.

Ksiądz biskup podkreśla, że na przykładzie godziszowskich parafian doskonale widać, że gdy Bóg jest obecny w sercu człowieka, to wtedy jest on wewnętrznie uporządkowany, zintegrowany ze środowiskiem, odpowiedzialny i dojrzały. Jednym słowem, odporny na wszystkie próby podcinania wiary czy korzeni.

W kościele parafialnym pw. św. Teresy od Dzieciątka Jezus w Godziszowie tegoroczne trzydniowe rekolekcje adwentowe dla rolników, transmitowane przez Radio Maryja, głosił ks. bp. Jan Sobito, biskup pomocniczy diecezji charkowsko-zaporoskiej z Ukrainy. Nauki połączone były z wieloma inicjatywami modlitewnymi, kulturalnymi, społecznymi i medialnymi. Jak zwykle mieszkańcy Godziszowa tłumnie zapełnili wnętrze świątyni. Liturgię w kolejnych dniach rekolekcji sprawowali m.in. ks. bp Krzysztof Nitkiewicz, ordynariusz sandomierski, i ks. bp Edward Frankowski, biskup pomocniczy diecezji sandomierskiej. •  
*Zdjęcia Mateusz Marek*

Myliłby się ten, kto sprowadzałby niepoprawne politycznie wybory miejscowej społeczności do postawy przekory, chęci zaistnienia w mediach czy wpływu irracjonalnych impulsów. Mieszkańcy Godziszowa są niezwykle zaangażowani we wszystko, co się wokół nich dzieje, i traktują to z niezwykłą powagą. Bardzo leżą im na sercu sprawy Polski i Kościoła



Godziszowski Miód Gryczany, z pasieki m.in. Jana Biegasa, wpisany jest już na listę produktów lokalnych



Ochotnicza Straż Pożarna pomaga mieszkańcom nie tylko podczas pożarów

nr rachunku odbiorcy  
 77 1320 1120 2565 1113 2000 0003

odbiorca:  
 Radio Maryja  
 87-100 Toruń  
 ul. Żwirki i Wigury 80

kwota:  
 \_\_\_\_\_

zleceniodawca:  
 \_\_\_\_\_

nr klienta:  
 \_\_\_\_\_

DAR DLA RADIA MARYJA  
 na cele kultu religijnego

stempel dzienny

opłata:  
 \_\_\_\_\_

nazwa odbiorcy  
 RADIO MARYJA

nazwa odbiorcy cd.  
 87-100 TORUŃ, UL. ŻWIRKI I WIGURY 80

nr rachunku odbiorcy  
 7 7 1 3 2 0 1 1 2 0 2 5 6 5 1 1 1 3 2 0 0 0 0 0 3

W P PLN

nr rachunku zleceniodawcy (przelew) / kwota słownie (wplata)  
 \_\_\_\_\_

nazwa zleceniodawcy  
 \_\_\_\_\_

nazwa zleceniodawcy cd.  
 \_\_\_\_\_

tytułem  
 DAR DLA RADIA MARYJA

tytułem cd.  
 NA CELE KULTU RELIGIJNEGO

Nr klienta  
 \_\_\_\_\_

06

Opłata:  
 \_\_\_\_\_

pieczęć, data i podpis(y) zleceniodawcy

Dar dla Radia Maryja

odcinek dla Banku Pocztowego



Fabryka Ceramiki Budowlanej Waclaw Jopek w Bytomiu

# SPRZEDANY ZA BEZCEN

**J**ak to możliwe, aby wartość tego samego majątku szacowana w kolejnych wycenach przeprowadzonych w ciągu czterech lat przez uprawnionych rzeczoznawców stopniała nieomal dziesięciokrotnie, choć nie uległ on żadnej klęsce żywiołowej ani innej formie materialnej destrukcji? A jednak taki cud rachunkowy zdarzył się przy wycenie przedsiębiorstwa Fabryka Ceramiki Budowlanej Waclaw Jopek sp. z o.o. w upadłości likwidacyjnej.

Wiele wskazuje na to, że po ogłoszeniu upadłości spółki zaniziona została wartość cegielni, którą wielkim nakładem sił i środków zbudował Waclaw Jopek. W efekcie zagraniczny podmiot nieomal za bezcen kupuje polskie zakłady ceramiczne, nowoczesną technologię, wypromowaną markę i bogate złoża najwyższej klasy gliny ceramicznej. Do Skarbu Państwa jako głównego wierzyciela zadłużonego przedsiębiorstwa trafi jedynie niewielka część należnych wierzytelności.

W publikacji pt. „Wrogie przejęcia niszczą polską gospodarkę” prof. Artur Sliwiński, znany ekonomista, wydawca Europejskiego Monitora Ekonomicznego, alarmuje, że wrogie przejęcia stały się wręcz „potworną plagą dla polskich przedsiębiorców”.

– W Polsce działają prawne regulacje sprzyjające tworzeniu pułapek zadłużeniowych i przyjmowaniu za bezcen majątku dłużników – uważa ekonomista. – Prawo upadłościowe jest wykorzystywane jako instrument wrogiego przejęcia. Sędziowie komisarze oraz syndycy działają bez żadnego respektu dla interesu publicznego. Nagminnie jest tendencyjnie niedoszacowywanie majątku dłużników.



ADAM KRUCZEK

budowlanych, dysponujący czysto polskim kapitałem. Pod koniec lat 80. oraz przez całą kolejną dekadę, kupując i modernizując kilka upadających cegielni, utworzył grupę Zakładów Ceramiki Budowlanej Waclaw Jopek zatrudniającą ok. tysiąc osób i produkującą wyroby o najwyższych światowych parametrach, skutecznie konkurujące z zagranicznymi produktami zalewającymi polski rynek materiałów budowlanych.

Rozpoczął od inwestycji na terenach trwale nieczynnej fabryki domów w Bytomiu, w miejscu której powstało nowoczesne przedsiębiorstwo ceramiki budowlanej produkujące dachówki. Z dzierżawionej w Środzie Śląskiej zdevastowanej cegielni stworzył wzorcowy zakład wytwarzający na podstawie oryginalnej opatentowanej receptury poszukiwane cegły licowe i klinkierowe. W Sierakowicach dysponujących złożem gliny o znakomitych parametrach produkcję pustaków zastąpił wypalem cegły klinkierowej. Aby postawić swoje zakłady na najwyższym światowym poziomie, Waclaw Jopek korzystał z usług europejskiego lidera w zakresie technologii ceramiki budowlanej, francuskiej firmy Ceric.

Inna sztandarowa inwestycja dotyczyła przestarzałej XIX-wiecznej cegielni w Paczkowie, której modernizację rozpoczęto w czasach PRL, lecz zaniechano jej na początku lat 90. Przekształcono ją nakładem 65 mln zł w zakład na światowym poziomie produkujący przy wykorzystaniu oryginalnej technologii pustaki poryzowane – poromury.

– Przy ich produkcji wycofałem z pustaków piasek na rzecz mułu przywęglowego, który spala się w procesie wypału, dzięki czemu pustak zamiast 16-17 kg waży zaledwie 9 kg, a jednocześnie jego oporność cieplna jest znacznie większa niż w tradycyjnych pustakach – wyjaśnia Waclaw Jopek. – Technologia ta oprócz znakomitego wyrobu przez 14 lat produkcji dała oszczędności na wypalaniu rzędu 54 mln zł zysku. Inaczej mówiąc, o tyle więcej kosztowałyby zużyty przy produkcji pustaków metodą tradycyjną rosyjski gaz, którego import niesłychanie zadłuży Polskę. To rozwiązanie aż prosi się, aby zostać wdrożone w innych cegielniach.

## M RÓWNIA POCHYŁA

Trudno powiedzieć, od kiedy zaczął się upadek spółki Waclawa Jopka. Być może propozycję to moment kradzieży w maju 1991 r. w Warszawie spod Grand Hotelu firmowego mercedesa z pełną dokumentacją dotyczącą innowatorskiej technologii w zakresie ceramiki budowlanej, a także strategii rozwoju tej branży w Polsce, na krótko przed planowanym spotkaniem z premierem Janem Olszewskim. Było to tuż po targach w Norymberdze, gdzie Jopek odniósł duży sukces. Mercedes a później policja znalazła, ale po dokumentach ślad zaginęła.

Ogromny cios zadalo firmie bezprawne – jak twierdzi m.in. wybitny autorytet prawniczy prof. Kazimierz Korzon – odebranie zakładu w Środzie Śląskiej w 1994 roku. To była wizytówka ceramicznych osiągnięć Waclawa Jopka. W 1989 r. wydzierżawił on od Wrocławskiego Przedsiębiorstwa Ceramiki Budowlanej na 20 lat zakład w stanie zapaści finansowej i produkcyjnej. Gdy po kilkuletniej modernizacji cegielnia z nowym produktem, wypromowaną marką i ogólnopolskim rynkiem zbytu zaczęła już przynosić dochody, w 1994 r. podstępnie odebrano mu zakład. Sprawa stała się głośna. Szeroko komentowała ją lokalna prasa, nakręcono o niej dwa filmy dokumentalne wyemitowane w TVP. Okazało się, że zakład w Środzie Śląskiej został nabyty przez podstawioną osobę legitymującą się podwójnym, polsko-niemieckim obywatelstwem, co było nieomal klasycznym dla „pionierskiego” okresu wyprzedzającym majątku narodowego sposobem obejścia wymogu zgody ministra spraw wewnętrznych na zakup nieruchomości przez podmiot zagraniczny. Później, podnosząc kapitał zakładowy, niemiecka firma Rößen objęła nieomal 100 proc. jego udziałów.

Przez ponad 10 lat toczył się proces między Jopkiem a Rößenem. Początkowo polski przedsiębiorca usiłował doprowadzić do podważenia prawomocności decyzji o prywatyzacji cegielni przez niemiecką firmę,

## M TROCHĘ HISTORII

Waclaw Jopek to do niedawna największy w kraju prywatny producent materiałów

a gdy to mu się nie udało, próbował odzyskać przynajmniej zainwestowane środki i zajęte gotowe wyroby, a przede wszystkim przejętą technologię z udziałem bazaltu. Ostatecznie po latach wędrowek od sądu do sądu firma Jopka otrzymała niewielką część wycenianych na 60 mln zł roszczeń, gdyż większość z nich w trakcie szlamazarnego postępowania sądowego przedawniła się.

Przełom XX i XXI wieku, który przyniósł ogromny zryw inwestycyjny firmy Wacława Jopka owocujący rozpoczęciem produkcji w zakładach w Paczkowie i Sierakowicach, to jednocześnie czas zapasów rynku budowlanego w Polsce. Niestety, przedsiębiorcy nie wspany powołane do tego wojewódzkie i centralne fundusze. Lata starań o otrzymanie dotacji celowych z Agencji Rozwoju Przemysłu i Technologii oraz Urzędu Postępu Naukowo-Technicznego i Wdrożeń w Warszawie na wdrożenie w cegielni w Radziejowicach produkcji cegły klinierowej z zastosowaniem bazaltu na kwotę 11 mln 200 tys. zł – mimo pozytywnych opinii instytutów naukowych – spełzyła na niczym, gdyż Agencja... została zlikwidowana. A gdy już Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska w Opolu przyznał po półrocznych staraaniach 1,4 mln zł pożyczki na zadanie celowe związane z działaniami proekologicznymi, to po wykonaniu zadania odmówił 50 proc. umorzenia i w efekcie spółka Wacława Jopka spłacała 2 mln 783 tys. złotych.

Dolek całej branży budowlanej spowodował trudności płatnicze spółki, co banki potraktowały jako pretekst do wypowiedzenia kredytów. Skokowo zaczęło narastać zadłużenie, odeszli się inni wierzyciele. Przez dziesięć lat toczenia nierównej walki o pozostanie na rynku ceramiki budowlanej coraz bardziej przejmowanym przez zagraniczne podmioty, w czasie których spółka kołatała o pomoc do wszystkich możliwych drzwi – od Ministerstwa Finansów, przez Ministerstwo Sprawiedliwości, do CBA – w 2011 r. spółka Wacława Jopka została postawiona w stan upadłości likwidacyjnej. Powołany syndyk po sporządzeniu wyceny majątku sprzedał go wraz z wyprodukowanymi wyrobami za łączną kwotę 49 mln 481 tys. 764 zł lotewskiej firmie Lode, która jest częścią międzynarodowego funduszu prywatnego. Wybrana oferta przekraczała cenę ustaloną w wycenie rzeczoznawcy majątkowego o 3500 złotych.

## M ZNIKAJĄCY MAJĄTEK

Zdaniem syndyka masy upadłościowej FCB Wacław Jopka sp. z o.o., postępowanie upadłościowe spółki odbyło się zgodnie z prawem, które przewiduje powołanie biegłego sądowego celem oszacowania majątku, a następnie ogłoszenie przetargu publicznego. W ten sposób ustaloną przez rzeczoznawcę cenę wyjściową – w opinii syndyka – tak naprawdę weryfikuje rynek. Jeśli jest zbyt

niska, pojawia się wielu zainteresowanych, gdy zbyt wysoka – majątku nie można sprzedać. W przypadku spółki Wacław Jopka pojawiła się tylko jedna oferta kupna jej w całości, co świadczyć ma o tym, że podana cena odpowiada jej wartości rynkowej. Należy – zdaniem syndyka – cieszyć się z tego, że udało się sprzedać majątek w całości, i to oferentowi, który deklaruje chęć utrzymania produkcji ceramiki budowlanej i zatrudnienia. Syndyk nie przywiązuje większej wagi do poprzednich wycen majątku spółki, gdyż były one – w jego opinii – sporządzane w celach kredytowych, a ponadto z powodu braku remontów wartość majątku znacznie się zmniejszyła od momentu poprzednich wycen.

Okazuje się jednak, że wycena sporządzona w celach postępowania upadłościowego drastycznie różni się od tej przeprowadzonej też przez uprawnionych rzeczoznawców majątkowych pod koniec 2007 roku.

I tak wartość zakładu produkcyjnego w Sierakowicach, która w IV kwartale 2007 r. została oszacowana przez rzeczoznawcę majątkowego na 130 mln zł, po czterech latach stopniała do niespełna 14 mln złotych. Cegielnia produkująca poromury w Paczkowie, wyceniona w listopadzie 2007 r. na ponad 101 mln zł, w 2011 r. była jakoby warta już tylko niespełna 12,3 mln złotych. Cegielnia w podwarszawskich Radziejowicach, której remontu spółka nie zdążyła zakończyć, o ile w marcu 2008 r. oszacowana była na ponad 70 mln zł, w wycenie z 2011 r. warta była już tylko ok. 6,2 mln złotych. Ważną składową majątku upadłej spółki były złoża ilów ceramiki budowlanej, czyli kopalnie tego surowca, z których niektóre przy wycenie przed sprzedażą zostały potraktowane jak zwykłe grunty rolnicze.

Według ustaleń dr. Bartłomieja Dessoulay-Słwińskiego, ekonomisty z Uniwersytetu Warszawskiego, eksperta w zakresie m.in. nieruchomości i restrukturyzacji, który sporządził szczegółową opinię w sprawie rzetelności wyceny wartości rynkowej zorganizowanych części przedsiębiorstwa Fabryka Ceramiki Budowlanej Wacław Jopka sp. z o.o. w upadłości likwidacyjnej, wycena ta zawiera szereg błędów zarówno formalnych, jak i merytorycznych, które powodują w efekcie znaczne zaniżenie wartości przedsiębiorstwa. Przedstawione operaty nie stanowią – w opinii ekonomisty – wyceny przedsiębiorstwa ani też zorganizowanych jego części, a jedynie oszacowanie wybranych składników mienia przedsiębiorstwa, dokonane zresztą w sposób niezgodny z dobrymi praktykami wyceny nieruchomości.

„Ze względu na możliwe naruszenie interesów wierzycieli (w tym zaspokojenia wierzyciela Skarbu Państwa) oraz interesów dłużnika można stwierdzić, że opracowania te nie powinny stanowić dokumentu będącego oszacowaniem wartości przedsiębiorstwa ani jego zorganizowanych części dla celów prowadzo-

nego postępowania upadłościowego”, stwierdził w swojej opinii dr. Dessoulay-Słwiński.

Sporządzona przez ekonomistę opinia stała się jedną z przesłanek do skierowania przez posła Jerzego Polaczka pisma do prokuratoru gliwickiej w sprawie podejrzenia popełnienia przestępstwa na szkodę Skarbu Państwa, Zakładu Ubezpieczeń Społecznych oraz innych wierzycieli w związku z nieprawidłowościami zaistniałymi w toku postępowania upadłościowego FCB Wacław Jopka sp. z o.o.

„W mojej osobistej ocenie stan faktyczny sprawy pozwala na przypuszczenie, że syndyk mógł dążyć do sprzedaży przedsiębiorstwa upadłego za kwotę niższą niż 40 mln złotych, pomimo tego, że dokumenty zgromadzone w aktach sprawy, w tym w szczególności operat szacunkowy jednej tylko nieruchomości upadłego, tj. nieruchomości, na której posadowiony jest Zakład w Sierakowicach, sporządzony w styczniu 2011 r., na zlecenie Komornika Sądowego przy SR w Gliwicach Grzegorza Zachmosta, w sprawie o sygn. akt VI KM 685/02, przez rzeczoznawców majątkowych Teresę Kiczan i Wojciecha Nurka wskazuje, że wartość samej tylko nieruchomości upadłego położonego w Sierakowicach (a zatem nie całego zakładu produkcyjnego) została oszacowana kwotą 40.824.000,00 złotych netto, a zatem więcej niż wartość całego przedsiębiorstwa upadłego”, pisze we wniosku do prokuratury poseł Polaczek. Parlamentarzysta wnioskując również o rozważenie możliwości popelnienia przez rzeczoznawcę majątkowego czynu zabronionego z art. 271 par 1 albo par. 3 kk z uwagi na celowe zaniżenie wartości przedsiębiorstwa FCB Wacław Jopka sp. z o.o. w upadłości likwidacyjnej oraz poświadczanie nieprawdy w sporządzonym dokumencie.

Zdaniem prof. Artura Słwińskiego, który casus spółki Wacława Jopka uznał za jaskrawy przykład nadużyć związanych ze stosowaniem prawa upadłościowego do wrogiego przejścia, nie sposób usprawiedliwić idącego w dziesiątki milionów złotych „spadku wartości” upadłej spółki zmianą metody wyceny czy zmianą warunków rynkowych.

– Chodzi o tendencyjne obniżenie wartości majątku przedsiębiorstwa, co stanowi podstawowy warunek zwielokrotnienia korzyści z wrogiego przejścia – twierdzi prof. Słwiński. – Trzeba zaznaczyć, że nie dotyczy to wyłącznie „prawidłowości wyceny” majątku przez rzeczoznawcę majątkowego, lecz również akceptacji ewidentnie tendencyjnej wyceny przez sędziego-komisarza i syndyka, którzy są świadkami takiego tendencyjnego zaniżenia wartości majątku, lecz mimo to akceptują taki stan.

Profesor zastrzega, że nie stawia syndykowi zarzutu, iż zaniżenie wartości majątku było przez niego inspirowane, lecz podkreśla fakt, że wycena została dokonana na jego zlecenie w procesie zarządzania majątkiem przedsiębiorstwa.

Wyjaśnieniem, jak było naprawdę, zajmują się teraz gliwicka prokuratura. ●

Wiele wskazuje na to, że po ogłoszeniu upadłości spółki zaniżona została wartość cegielni, którą wielkim nakładem sił i środków zbudował Wacław Jopka. Zagraniczny podmiot nieomal za bezcen kupuje polskie zakłady ceramiczne, nowoczesną technologię, wypromowaną markę i bogate złoża najwyższej klasy gliny ceramicznej



Biuro wicek bytomskiej fabryki, jednej z pięciu, która trafi „w obce ręce”



Glina z haldy transportowana jest do dalszej obróbki

# ISLAMIZACJA EUROPY

Tylko w 2010 r. do Europy migrowało 33 mln 306 tys. osób, z których aż 35 proc. pochodziło z krajów o większości islamskiej. Dla Zachodu muzułmańscy imigranci stanowią szczególnie problem zarówno polityczny, jak i społeczny. Obejmuje on nie tylko pierwsze, ale także drugie, a nawet trzecie pokolenie rodzin migrantów.

## M FALE MIGRACJI

Pierwsza fala imigracji w latach 60. dotknęła europejskie kraje byłych kolonizatorów. Dotyczyła ona głównie uciekinierów politycznych, którzy uszli z rodzimych stron w momencie ukonstytuowania się rządów narodowych. Proces ten odczuły Francja i Anglia, a częściowo także Belgia oraz Holandia.

Druga fala migracji nastąpiła w latach 70., kiedy to dostęp do Europy zaczęli domagać się studenci pragnący kształcić się w prestiżowych uniwersytetach, by później z dobrym przygotowaniem technicznym powrócić do ojczyzny. Lista krajów docelowych objęła wówczas także Włochy.

Pod koniec lat 70. i w początkach lat 80. proces migracyjny zintensyfikował się ze względu na potężny kryzys w krajach Maghrebu i Bliskiego Wschodu. To gwałtowne zjawisko dotyczyło tysięcy robotników szukających pracy. Byli przekonani, że stosunkowo szybko będą mogli wrócić do ojczyzny z kapitałem wystarczającym na założenie lokalnego biznesu. W tym czasie w Europie islam nie był widziany jako problem, ale jako możliwość odpowiedzi na brak siły roboczej. W większości migranci nie rościli sobie jakichś szczególnych praw, gdyż mieli świadomość, że niebawem powrócą do swoich przyzwyczajzeń i życia rodzinnego w kraju. Sen jednak się nie spełnił, toteż wielu z nich zaczęło osiedlać się na obczyźnie i sprowadzać tam swoich bliskich.

## M WIERNI ISLAMOWI

Wraz z napływem siły roboczej pogłębił się też kryzys ekonomiczny krajów wyjściowych. W latach 90. islamskie wspólnoty w Europie skonsolidowały się, w efekcie czego pojawiły się roszczenia. Społeczeństwo islamskie domagało się powstania własnych struktur w nowym kontekście kulturowym. Zażądano sal modłów albo raczej meczetów, sklepów mięsnych typu halal, cmentarzy, specjalnych stołówek w szkołach i fabrykach, wolnego w piątki... Odtworzenie komórki rodziny przyniosło ze sobą konieczność podtrzymywania i przekazywania znaczenia przynależności religijnej i kulturowej. Wobec tego zjawiska poszczególne kraje przyjmowały różną politykę, choć zasadniczo skutek tego był oplakany, co dziś zresztą wyraźnie widać.

Po pierwsze, była to angielska polityka komunitarystyczna. Wielka Brytania przyjęła pewną część szariatu (obecnie mówi się o stosowaniu prawa szariatu w sądach dzielnic silnie zislamizowanych, o ożywieniu angielskich zwyczajów w kontekście kolonialnym np. Indii, a także – w częściach niemuzułmańskich – o systemie milletoń). Rozległe przedmieścia



SILVIA  
SCARANARI  
INTROVIGNE

Prawdziwym problemem jest kwestia tożsamości Europejczyków. Muzułmanie przybywają do Europy, mając silne poczucie kulturowej tożsamości religijnej. Rdzenni Europejczycy coraz częściej mają trudności z jej określeniem

**Skopje, 2012.**  
Arabia Saudyjska i Turcja zaangażowały się w proces reislamizacji, przekazując ogromne fundusze na rzecz budowy meczetów m.in. na Bałkanach po upadku reżimów komunistycznych



FOT. A. GOSWAMISKA

pozostawiono muzułmańskiej imigracji, tak aby tam – ze względu na jednorodność – mogła się ona rządzić własnymi prawami, także na płaszczyźnie rodzinnej. Ale wraz z upływem czasu i z uwagi na deprecjację tych rejonów imigracja objęła również mieszkańców Ameryki Południowej i Europy Wschodniej; to zaś stało się źródłem napięć międzykulturowych. Niedawne akty przemocy i terroryzmu obnażyły słabość tego modelu.

Drugi typ polityki to obojętność religijna francuskiej przestrzeni publicznej. We Francji przeważa model obywatelski i laicki przekreślający znaczenie religii w życiu publicznym. Wprowadzono tam zakaz „obnoszenia się” z symbolami religijnymi. By uniknąć problemu trudnych rozwiązań, podważa się istnienie potrzeby religijności, ale ta jest naturalnym prawem istoty ludzkiej, toteż im bardziej usiłuje się ją stłumić, z tym większą siłą się ona ujawnia. Młodzi drugiego i trzeciego pokolenia – często w sposób gwałtowny i zorganizowany – domagają się powrotu do własnych korzeni kulturowych i przynależności do islamu.

Niemcy wybrały bezpośrednie stosunki z rządem Turcji (skąd pochodzi większość imigrantów), domagając się od niego kontroli i regulowania problemów z muzułmanami. Także w tym przypadku projekt okazał się kruchy, odkąd rząd turecki przestał być „laicki”, a zjawiska imigracji objęło inne nacje.

Hiszpania wybrała drogę współpracy z muzułmanami. Ale również tu świat muzułmański wydaje się niezadowolony z takiej polityki, czemu dał wyraz zakładając PRUNE (Partido Renacimiento y Union de España), pierwszą islamską partię w Europie.

## M ISLAMIZACJA EMIGRANTÓW

Zjawisko imigracji monitorują także rządy i ruchy o zabarwieniu islamskim. Dość szybko zdążyły sobie one sprawę z możliwych niebezpieczeństw czekających na migrantów w Europie, a związanych z utratą tożsamości kulturowej i zarzuceniem ortodoksji religijnej.

Od lat 90. zaczęło być widoczne coraz żywsze zainteresowanie procesem nowej islamizacji emigrantów. Rządy i ruchy islamskie postanowiły podjąć konkretne działania w tym celu: podczas ramadanu wysyłać na Zachód swoich imamów, stworzyć sieć stowarzyszeń związanych z Bractwem Muzułmańskim, podjąć współpracę na rzecz zebrania funduszy na potrzeby konkretnych społeczności.

Niektóre państwa zaangażowały się w ten proces reislamizacji, przekazując ogromne fundusze na rzecz budowy meczetów. Prześławny przykładem może być tutaj meczet w Rzymie czy tysiące sal modłów i meczetów w Albanii, Kosowie i Bośni wzniesionych po upadku reżimów komunistycznych dzięki funduszom z Arabii Saudyjskiej i Turcji.

To potężne zaangażowanie oraz wolność demokratyczna w naszych krajach często sprzyjały powrotowi islamskich imigrantów do klasycznej tradycji islamskiego prawa, które w samych krajach o większości muzułmańskiej uległo „zepsuciu” poprzez zetknięcie się z nowoczesnością.

Innymi słowy, paradoksalnie państwa, gdzie większość stanowi ludność muzułmańska – nie wszystkie oczywiście – stosują zmodyfikowane prawo, bardziej „nowoczesne”, korzystniejsze dla kobiety (np. w kontekście prawa rodzinnego i spadkowego) niż europejskie meczety, które oferują albo średnio-wieczną wykładnię klasycznego prawa islamskiego, albo powrót do pradawnych tradycji pierwszych pokoleń islamskich (pobożnych przodków – „salań”, od których pochodzi nazwa „salałizm” i „neosalafizm”).

Tym niemniej wzrost liczby meczetów, a wraz z nimi poszanowania wolności kultu w rozumieniu europejskim nie wydaje się obejmować społeczno-kulturowej integracji muzułmanów.

Obecność islamu w Europie będzie się jeszcze nasilać w najbliższych latach, nawet jeśli procentowo wzrost ten znacznie się obniżył z racji kryzysu ekonomicznego, w jakim pogrążają się Włochy, Hiszpania, Grecja, a teraz także Francja.

## M PRAWA I OBOWIĄZKI

Dlaczego konfrontacja ze światem muzułmańskim pozostaje zawsze problemem?

Prawa i obowiązki – to o nie wszystko się rozбивa. Prawdziwym problemem jest kwestia tożsamości Europejczyków. Muzułmanie przybywają do Europy, mając silne poczucie kulturowej tożsamości religijnej. W krajach islamskich sfery religii, kultury i polityki są nierozłączne. Rdzenni Europejczycy coraz częściej mają trudności z określeniem własnej tożsamości. Niemożliwy jest więc dialog między partnerami, z których jeden ma wyraźną tożsamość, a drugi nie, albo kiedy obaj są w tym zakresie słabi.

Jak pisze prof. Stefano Fontana: „Obywatelstwo, jako narzędzie integracji i włączenia, jest nabyciem nie tylko praw, ale przede wszystkim obowiązków, wśród których jest także przyjęcie praw niearbitralnych. Niestety, w tej kwestii musimy odnotować wielką słabość społeczeństw zachodnich (...). Słabość w ramach obowiązków skutkuje obojętnością wobec praw”.

Podsumowując, bez wątpliwości możliwe jest rozsądne i uzasadnione zaufanie w przyszłość współistnienia różnych kultur i religii w Europie, ale tylko wtedy, kiedy podjęta zostanie refleksja nad głębokimi korzeniami naszej tożsamości, której nie możemy się wyrzec, przy jednoczesnym określeniu „obowiązków”. Bez tych ostatnich samo przedstawianie praw będzie prowadziło jedynie do rozpadu i społecznego starcia. ●

tlum. Anna Baaban



## Młodzież w sercu chrześcijaństwa

Dziś w Rzymie Ojciec Święty Benedykt XVI spotka się z uczestnikami 35. Europejskiego Spotkania Młodych organizowanego przez wspólnotę z Taizé.

Spotkanie z Ojcem Świętym to najbardziej oczekiwana przez młodzież chwila, to „moment radości Ewangelii”, jak mówił dla Radia Watykańskiego brat Alois, przeor wspólnoty Taizé, tuż przed rozpoczęciem 35. Europejskiego Spotkania Młodych. Spotkanie z Papieżem ze względu na odległość odbywało się poprzez łącza satelitarne, jednak tym razem Benedykt XVI spotka się z młodzieżą bezpośrednio w bazylice watykańskiej wypełnionej dźwiękami i śpiewem kantonów Taizé. Młodzi ludzie zgromadzą się też na placu św. Piotra, gdzie o godzinie 18.00 będą oczekiwać na słowa Benedykta XVI. Brat Alois podkreślił znaczenie tego spotkania, przynoszącego radość, jak i odwagę młodzieży, która doświadcza wielu problemów.

35. Europejskie Spotkanie Młodych odbywające się od 28 grudnia 2012 r. do 2 stycznia 2013 r. ma szczególny charakter. – Ojciec Święty ogłosił Rok Wiary i my chcieliśmy w tym roku przybyć do źródeł wiary, aby odkryć ją w

nas samych. Dziś nie można wierzyć tylko z powodu tradycji – mówi brat Alois. Zwrócił uwagę na konieczność rozbudzenia wiary w każdym człowieku. Pielgrzymka zaufania przez ziemię w Roku Wiary gości też w szczególnym miejscu, w sercu chrześcijaństwa. Pierwsze spotkanie w Wiecznym Mieście odbyło się w 1980 r., kolejne w 1982 i 1987 roku. – Jesteśmy bardzo szczęśliwi, że to spotkanie przeżywamy w Rzymie – mówił przeor wspólnoty Taizé. – Chcemy żyć w znaku Chrystusa, który nas jednoczy. Chrystus jest ofiarował nam jedność, która jest realna, nawet jeśli do końca nie dopełniona – dodał. Wyraził nadzieję, że spotkanie w Rzymie stanie się pięknym doświadczeniem wspólnoty, że młodzi ludzie będą mogli odkryć Kościół jako miejsce przyjaźni, gdzie spotykają się ponad wszelkimi granicami.

Europejskie Spotkanie odbywa się z inicjatywy brata Rogera z wspólnoty ekumenicznej Taizé. Młodzież modli się w 250 parafiach rzymskich i regionu Lacjum, a także w siedmiu rzymskich bazylikach, m.in. św. Jana na Lateranie, Bazylice Matki Bożej Większej, św. Pawła za Murami. ■

Agnieszka Gracj

## KRÓTKO

### HISPANIA DLA RODZINY

Jutro, w uroczystość Świętej Rodziny z Nazaretu, na Plaza de Colón w Madrycie Hiszpanie będą manifestować w obronie chrześcijańskiej rodziny, która jak mówił w telewizji Cope ks. kard. Antonio María Rouco Varela, przewodniczący Konferencji Episkopatu Hiszpanii, „jest nierozłączna i łączy traktowana”. Rodzina jest „zasadniczą rzeczywistością człowieka”, „pierwszą komórką Kościoła i społeczeństwa”. Ksiądz kardynał Rouco Varela zwrócił uwagę, że stoimy w obliczu pilnej potrzeby walki o rodzinę i wiarę, dobro wspólne i nadzieję.

### OBIAD Z UBOGIMI

Wczoraj już po raz siódmy ks. kard. Crescenzio Sepe zaprosił ubogich na świąteczny obiad do kurii arcybiskupiej w Neapolu. Jak zaznaczył, ubodzy być może bardziej odczuwają potrzebę bliskości Kościoła niż chleba. – To znak bliskości Kościoła wobec najuboższych, zepchniętych na margines społeczny – mówił ksiądz kardynał w

rozmowie z włoskim dziennikarzem. Jak podkreślał, Kościół jest z nimi i dla nich, wskazując jednocześnie na zwiększające się ubóstwo. AG, RV

### NOWA KATEDRA W PORT-AU-PRINCE

W stolicy Haiti niebawem rozpocznie się odbudowa katedry zniszczonej podczas trzęsienia ziemi 12 stycznia 2010 roku. W konkursie został wybrany projekt Segundo Cordony, architekta z Portoryko. Plan nowej katedry będzie współczesną interpretacją poprzedniej budowli. Dziedziniec będzie prowadził do okrągłej struktury otaczającej ołtarz główny. Na specjalne okazje jej ściany będą mogły zostać usunięte, pozostawiając świątynię o 600 dodatkowych miejsc na dzielnicy. W nowej katedrze będzie mogło się modlić 1200 osób. Nie podano jeszcze kosztu realizacji projektu, jednak jak powiedział ks. abp Thomas Wenski, metropolita Miami, środki zgromadzone na ten cel są niewystarczające. Dotychczas zebrane przez Kościół katolicki w USA pieniądze przeznaczone na projekty humanitarne po trzęsieniu ziemi w Haiti. AG, KAI

# Międzynarodowy totalitaryzm

**Międzypamerykański Trybunał Praw Człowieka orzekł, że Kostaryka musi złamać swoją konstytucję i znieść zakaz procedury in vitro. Zobowiązał ją także do włączenia tej metody w program ubezpieczeń społecznych, tak aby „zapobiegać dyskryminacji” ubogich kobiet. Kostarykańscy biskupi niezwłocznie wydali komunikat potępiający wyrok Trybunału.**

Kostaryka do niedawna pozostawała jedynym krajem na świecie, gdzie procedura in vitro, jako metoda bezpośrednio uderzająca w godność człowieka, była prawnie zakazana. 12 lat temu Trybunał Konstytucyjny tego kraju orzekł, że in vitro łamie zapis kostarykańskiej konstytucji, mówiący o ochronie życia ludzkiego od poczęcia. Sprawą „nieprawomyślności” Kostaryki względem upowszechnianej na całym świecie cywilizacji śmierci zainteresował się Międzypamerykański Trybunał Praw Człowieka (sic!). Tuż przed świętami Bożego Narodzenia organ ten wydał wyrok, nakazujący Kostaryce zniesienie zakazu procedury in vitro oraz zmuszając ją do włączenia finansowania tej praktyki w ramach ubezpieczeń społecznych. W wyroku pojawia się również wzmianka o odszkodowaniu względem małżeństw, którym odmówiono tej procedury, ale nie sprecyzowano jej kwoty. Jak stwierdzili sędziowie, zakaz

in vitro „jest dyskryminacją” wobec kobiet (o mężczyznach nikt nie wspomina), które dotknięte są nieplodnością i nie mają środków na to, aby „pokryć koszty związane z wyprodukowaniem dziecka za granicą”.

Po ogłoszeniu wyroku Episkopat Kostaryki wydał stanowcze oświadczenie w sprawie decyzji międzypamerykańskiego sądu, stwierdzając że jego nakaz jest „w swojej istocie nie do pogodzenia z godnością osoby ludzkiej”. Odczytano je podczas Mszy św. w całym kraju. Biskupi wskazują na niechlubną rolę, jaką w całej sprawie odegrali rzecznik praw mieszkańców, krajowa prasa oraz pewne sektory społeczeństwa, które „współpracowały – w sposób mało obiektywny i stronniczy – nad ukształtowaniem opinii społecznej otwartej na zapłodnienie in vitro, przedstawiając je jako nieszkodliwe rozwiązanie zarówno dla dziecka, jak i dla matki oraz satysfakcjonujące dla pary małżeńskiej”. Kościół od samego początku głośno sprzeciwiał się tej propagandzie, zaznaczając, że pragnienie poczęcia samo w sobie nie stanowi prawa, a dziecko ma prawo zostać poczęte w sposób naturalny, „ma prawo być noszone w macicznym łonie, wydane na świat i wychowywane w małżeństwie”.

Kostarykańscy biskupi podkreślili, że in vitro jest i zawsze będzie

metodą dehumanizującą względem dziecka. Wyrazili zdumienie, że w treści sądowego wyroku nigdzie nie pisze się o embrionie jako istocie ludzkiej. Jest on za to „opisany jako produkt, który ewentualnie może zostać usunięty”. Bez ogródek stwierdzają, że „wyrok skazujący Kostarykę jest działaniem opartym na subiektywnych kryteriach międzynarodowych urzędników, których szczegółowe kryteria stanowią zamach na suwerenność prawną i konstytucyjną państwa”. Jednocześnie stwierdzają, że wyrok ten jest smutnym przykładem ideologii cywilizacji śmierci, która zaprzecza prawu naturalnemu oraz chrześcijańskiej zasadzie poszanowania godności życia ludzkiego. Podkreślają ponadto, że „demokratyczne systemy konstytucyjne muszą opierać się na zdrowym konsensusie moralnym, a nie na jakichś chwiejnych uzgodnieniach”, dlatego ubolewają nad tym, że narodowe konstytucje i systemy wartości, jakie za sobą pociągają, są psute przez nadużycia interpretacyjne sędziów na rzecz mentalności wrożej życiu”. Kończąc, zapewniają, iż jako biskupi i obywatele nie przestaną przypominać, że życie ludzkie ma charakter nienaruszalny i dlatego wszelki atak na to życie musi spotkać się ze zdecydowanym oraz jasnym sprzeciwem ze strony wyrażających synów i córek Kościoła. ■

Anna Balaban

## KOMENTARZ

# Rozwój prawdziwy, czyli bardziej ludzki

W dniu 30 grudnia 1987 r., a więc 25 lat temu, Jan Paweł II wydał kolejną encyklikę społeczną noszącą tytuł „Sollicitudo rei socialis”, którą poświęcił refleksji nad problemem postępu i rozwoju społecznego. Choć tekst encykliki został opublikowany dopiero w lutym następnego roku, to jednak wola Papieża było sygnowanie go pod wspomnianą wyżej datą. Zdecydował o tym fakt, że dokument ten miał na celu upamiętnienie przypadającej w tym właśnie roku dwudziestej rocznicy ogłoszenia „Populorum progressio” – encykliki Pawła VI na temat „popierania rozwoju ludów”.

Już w pierwszym akapicie „Sollicitudo rei socialis” widnieje jasno określona perspektywa poruszanej problematyki. Autor stwierdził bowiem, że autentyczny rozwój człowieka i społeczeństwa polega na respektowaniu szacunku dla osoby ludzkiej we wszystkich jej wymiarach oraz przyczynia się do jej naturalnego i duchowego rozwoju. Wskazał więc na personalistyczny wymiar rozwoju, którego głównym motywem jest godność osoby ludzkiej.

W sumie encyklika kryje w sobie odpowiedź na pytanie o prawdziwy, „bardziej ludzki” rozwój (por. n. 28). Główny akcent kładzie na

konieczność respektowania chrześcijańskiej i w gruncie rzeczy ogólno-ludzkiej aksjologii. Posługuje się następującym schematem: najpierw wartości religijne i moralne, następnie polityka i w końcu sprawy ekonomiczne, a zwłaszcza technika, która daje ludzkości wciąż nowe możliwości. Jednakże w praktyce tego rodzaju hierarchia wartości została odwrócona. Widać to szczególnie wyraźnie w społeczeństwach przynależących do cywilizacji euroatlantyckiej, naznaczonych dominacją „mieć” nad „być”. Owo „mieć” oznacza kult „posiadania” – postawę nieraz uwzględniającą jakości i hierarchii posiadanych dóbr, zaś „być” wyraża „posiadanie” podporządkowane integralnie ujmowanemu powołaniu człowieka, które odpowiada jego godności. Jan Paweł II, nawiązując do myśli Pawła VI, skierował usilny apel do całego świata, by uznane zostało pierwszeństwo „być” w stosunku do „mieć”, gdyż tylko wówczas człowiek może uwolnić się od przytaczających go przejawów zła. W szczególności występują one pod postacią nędzy, bezrobocia, braku żywności, wyścigu zbrojeń, pogardy dla praw ludzkich, konfliktów już istniejących lub realnie zagrażających ludzkości (por. n. 49).

Należy więc raz jeszcze podkreślić konieczność obecności wartości chrześcijańskich w procesie prawdziwie ludzkiego rozwoju, który jest ważnym elementem dobra wspólnego. Z kolei tego rodzaju dobro stanowi istotną treść polityki. Dlatego niepodobna, aby polityka, postrzegana – wedle ujęcia etycznego – jako roztrzepa troska o dobro wspólne, przestała być narzędziem integralnego i solidarnego rozwoju! Jest to wyzwanie o kluczowym znaczeniu, które powinni uświadomić sobie wszyscy ludzie dobrej woli, w szczególności politycy bezpośrednio odpowiedzialni za sprawę rozwoju.

Chodzi o to, by rozwój, który dla chrześcijanina jest zadaniem i poniekąd obowiązkiem, zabezpieczał transcendentny charakter osoby ludzkiej i promował jej powołanie do doskonałości, co w praktyce oznacza zacieranie w nas śladów grzechu pierwotnego i przywracanie woli „bycia” na obraz i podobieństwo Boże. Oby więc stawał się rozwojem coraz „bardziej ludzkim”!

o. prof. Jan Mazur OSPPE

Autor jest profesorem Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II w Krakowie, kierownikiem Katedry Polityki Społecznej na Wydziale Nauk Społecznych.



## WSPÓLNIE WYNAGRADZAJMY PANU BOGU

Dziwnie szatan jest na to miejsce zawzięty. I dokłada wszelkich starań, aby nabożeństwu tu przeszkodzić i wiernych jak najmniej do udziału w nim dopuścić. Bo nic tak do takiej desperacji piekielnego dworu nie przywodzi, jak widok czei dla Tej, która głowę węża starła.

Henryk Sienkiewicz

„Nasz Dziennik” włącza się w wielką modlitwę ekspiacyjną za świętokradczą profanację Cudownego Obrazu Matki Bożej Jasnogórskiej. Do wynagrodzenia Panu Bogu wezwali Ojcowie Paulini, Prezydium KEP, metropolita częstochowski ks. abp Wacław Depo, metropolita łódzki ks. abp Marek Jędraszewski, ordynariusz wrocławski ks. bp Wiesław Mering, ordynariusz radomski ks. bp Henryk Tomasiak, ordynariusz świdnicki ks. bp Ignacy Dec, ks. bp Grzegorz Kaszak, ordynariusz sosnowiecki, i ks. bp Stefan Regmunt, ordynariusz zielonogórsko-gorzowski. Na kolana pada cała Polska. W poniedziałek, 10 grudnia, rozpoczęła się spontanicznie zainicjowana nowenna przebłagalna, która polegała na włączeniu się za pośrednictwem Radia Maryja, Telewizji Trwam lub Radia Jasna Góra w modlitwę Apelu Jasnogórskiego o godz. 21.00 oraz na wystawieniu w oknie zapalonych świecy.

Potrzebna jest żarliwa modlitwa przebłagalna w naszych rodzinach, ale również organizowana przez wspólnoty w kościołach, sanktuariach maryjnych, w przestrzeni publicznej. Do podjęcia ekspiacji zachęcamy szczególnie wspólnoty maryjne, Rodzinę Radia Maryja, wszystkie Koła i Biura Radia Maryja, Koła Żywego Różańca, Podwórkowe Koła Różańcowe Dzieci, Jasnogórska Rodzinę Różańcową, Rodzinę Szkaplerzną, parafie noszące wezwanie Matki Bożej Częstochowskiej, zarówno w Polsce, jak i poza granicami. Zło, które chciało ugodzić w duszę polskiego Narodu, pokonamy tylko modlitewnym szturmem.

Informacje o terminach i miejscach zbiorowych modlitw ekspiacyjnych prosimy nadsyłać na adres redakcji „Naszego Dziennika” lub za pomocą formularza znajdującego się na stronie naszdziennik.pl. Będziemy zamieszczać je w „Naszym Dzienniku”.

Redakcja „Naszego Dziennika”



Podczas czuwania wynagradzającego Krucjaty Różańcowej za Ojczyznę modlitwę ekspiacyjną odmówił o. Zachariasz Jabłoński, definityor generalny Zakonu Paulinów

## Akt solidarności z Narodowym Sanktuarium na Jasnej Górze

W dzień po uroczystości Niepokalanego Poczęcia NMP w Duchowej Stolicy Polski na Jasnej Górze zły człowiek dokonał zamachu na największą Świętość Narodu Polskiego. To wydarzenie wstrząsnęło do głębi i oburzyło wszystkich Polaków w kraju i poza jego granicami, którzy całym sercem kochają Matkę Bożą z Jasnogórskiego Sanktuarium.

Ten akt wandalizmu oraz lekceważąca reakcja wrogich Narodowi Polskiemu ludzi wskazują wyraźnie, jak niebezpieczny staje się duch współczesnego liberalizmu. Widzimy, jak ten skandaliczny akt niszczy ogólnoludzkie i chrześcijańskie wartości w duszy Narodu Polskiego. Wobec tej sytuacji, która nas wszystkich bardzo boli i niepokoi, nie wolno nam być obojętnymi. Tysiącletnie dzieje naszego Narodu wskazują, że z nami jest od

wieków Bogarodzica – Matka Chrystusa i nasza Matka. Zjednoczeni więc z Matką Najświętszą, Panią i Królową Polski, chcemy prosić Pana Boga, aby zechciał na nowo udzielić nam wiary, nadziei i miłości. I jeszcze bardziej pragniemy coraz doskonalej uczestniczyć w życiu samego Boga.

Wspólnota diecezjalnego Sanktuarium Matki Bożej Łaskawej w Krzeszowie oraz Rodzina Radia Maryja łączą się w modlitwie ekspiacyjnej za sprofanowanie Obrazu Jasnogórskiego w Częstochowie. Wszyscy w Krzeszowie czujemy się poruszeni tym tragicznym wydarzeniem i wyrażamy nasz sprzeciw wobec wszelkiego zła w naszej Ojczyźnie. Jednocześnie modlimy się za człowieka, który dopuścił się tego haniebnego czynu, i modlimy się o jego nawrócenie.

W Krzeszowskiej Bazylice w dniu 4 stycznia 2013 roku od godz. 17.00 do godz. 7.00 rano w sobotę, 5 stycznia 2013 roku (z pierwszego piątku na pierwszą sobotę miesiąca), przez całą noc będziemy czuwać na modlitwie ekspiacyjnej przed Najświętszym Sakramentem i Ikoną Matki Bożej Łaskawej, aby zło, które chciało zniszczyć duszę polskiego Narodu, zostało pokonane przez „miłość, która wszystko zwycięża”.

ks. prałat Marian Kopko  
Kustosz Sanktuarium Matki Bożej Łaskawej w Krzeszowie  
(diecezja legnicka)

Parafianie i Rodzina Radia Maryja

Krzeszów, 23 grudnia 2012 r.

## MODLITWY EKSPIACYJNE

**BRZEG** – parafia św. Mikołaja, **31 grudnia** o godz. 17.00 modlitwa różańcowa, o godz. 18.00 Msza św. ekspiacyjna; organizuje Arcybactwo Straży Honorowej NSPJ i NSM i Koła Żywego Różańca  
**JAROSŁAW** – Fundacja Pomocy Młodzieży im. Jana Pawła II „Wzrastanie” (ul. Sanowa 11), **10-31 grudnia** o godz. 15.00 Koronka do Miłosierdzia Bożego, o godz. 17.30 Msza św.; zapraszają bezdomni i nieuleczalnie chorzy  
**JAWORZE** k. Bielska-Białej – parafia Opatrzności Bożej, **29 grudnia**

o godz. 17.45 Różaniec, o godz. 18.30 Msza Święta przebłagalna; organizuje Koło Krucjaty Różańcowej za Ojczyznę

**KRZESZÓW** – bazylika Wniebowzięcia NMP, **4/5 stycznia** od godz. 17.00 do godz. 7.00 (z pierwszego piątku na pierwszą sobotę miesiąca) całonocna modlitwa ekspiacyjna przed Najświętszym Sakramentem i ikoną Matki Bożej Łaskawej; organizują parafianie i Rodzina Radia Maryja

**POZNAŃ** – parafia Wniebowstąpienia Pańskiego – w każdy drugi

i czwarty czwartek miesiąca Różaniec przebłagalny o godz. 17.30 i Suplikacje; organizują parafianie i Żywy Różaniec

**STUDZIANNA** – sanktuarium św. Rodziny, **4 stycznia** 2013 r. nabożeństwo ekspiacyjne od godz. 21.00 do 1.30; organizuje Misja św. Faustyny

**TARNOBRZEG** – parafia Matki Bożej Nieustającej Pomocy, codziennie o godz. 20.30 do końca roku nabożeństwo ekspiacyjne – modlitwa różańcowa i Apel Jasnogórski

**TARNOWSKIE GÓRY** (Strzybnica) – parafia Najświętszego Serca Pana Jezusa i Matki Bożej Fatimskiej – **każdego dnia** o godz. 17.30 przed wieczorną Mszą św.; organizuje Krucjata Różańcowa za Ojczyznę  
**WARSZAWA** – parafie św. Franciszka z Asyżu i Opatrzności Bożej (ul. Hynka 4a i Dickensa 5); pielgrzymka ekspiacyjna do Częstochowy **31 grudnia**, wyjazd godz. 12.00. Zapisy u p. Ewy, tel. 507 576 446

**WOLSZTYN** – parafia Niepo-

kanalnego Poczęcia NMP (fara) – **3 stycznia** o godz. 8.00 Msza Święta wynagradzająca (organizują członkowie Biura i Koła Przyjaciół Radia Maryja)  
**ZAMOŚĆ** – kościół św. Katarzyny, **od 26 grudnia** od godz. 11.30 do **1 stycznia** 2013 r. do godz. 9.30 modlitewne Jerycho jako dziękczynienie i przebłaganie za grzechy popełnione w 2012 roku i ekspiacja za profanację Wizerunku Matki Bożej Częstochowskiej oraz błaganie o miłosierdzie Boże na 2013 rok



**WSKSiM** jedyna taka uczelnia na skalę międzynarodową

Kolejna edycja kursu pilotów wycieczek w WSKSiM

# Zdobyć fascynujący zawód



**Dr Dorota Żuchowska**

**M**ilošnicy turystyki, którzy chcieliby nie tylko podróżować po Polsce i świecie, ale także wykonywać pasjonujący zawód, mogą od lutego 2013 roku wziąć udział w jednosemestralnym kursie pilotów wycieczek organizowanym przez Wyższą Szkołę Kultury Społecznej i Medialnej w Toruniu.

Kiedy wyjeżdżamy jako uczestnicy na wycieczki czy pielgrzymki zorganizowane przez biura podróży, czujemy się bezpiecznie, bo jest z nami ktoś, kto czuwa nad grupą przez 24 godziny na dobę, od chwili wyjazdu do czasu powrotu. I nie jest to osoba przypadkowa, musi bowiem posiadać licencję państwową potwierdzającą odpowiednie przygotowanie oraz pozwalającą na wykonywanie zawodu pilota. W przypadku pilota wycieczek bardzo ważną jest sprawność organizacyjna, komunikacja z grupą i oczywiście wiedza niezbędna do wykonywania tego zawodu. Mogłoby się wydawać, że wystarczy znajomość geografii, do-

kładne przygotowanie trasy podróży czy przeczytanie podstawowych informacji z internetu.

Nic bardziej mylnego, aby pilotować marzenia innych, trzeba być do tego naprawdę profesjonalnie przygotowanym. Oprócz średniego wykształcenia ogólnego potrzebna jest wiedza z zakresu obsługi ruchu turystycznego, geografii turystycznej, historii kultury i sztuki, dziedzictwa kulturowego, przepisów prawa w turystyce i ubezpieczeń, bezpieczeństwa i ochrony zdrowia w turystyce. Są to ogólne wymogi, zgodne z obowiązującym rozporządzeniem ministra sportu i turystyki z 4 marca 2011 roku, które określa ramy programowe specjalistycznego kursu w wymiarze 150 godz. zajęć oraz czterodniowego szkolenia praktycznego, niezbędnego do przystąpienia do egzaminu państwowego organizowanego przez urząd marszałkowski właściwy dla miejsca szkolenia.

Do tych ram programowych dostosowane jest również jednosemestralne szkolenie przygotowu-

jące kandydatów na pilotów organizowane już po raz czwarty przez Wyższą Szkołę Kultury Społecznej i Medialnej w Toruniu oraz biuro podróży Adventure, posiadające stałe upoważnienie marszałka województwa kujawsko-pomorskiego do organizacji takich szkoleń. Jak pokazuje doświadczenie, absolwenci poprzednich edycji z powodzeniem zdali egzamin państwowy, wielu z nich pracuje w branży turystycznej, także tej związanej z turystyką religijną i pielgrzymkową. – Osoba posiadająca uprawnienia pilota wycieczek może bowiem zostać zatrudniona w różnych biurach podróży na stałe lub czasowo na okres prowadzenia wycieczki na podstawie umowy-zlecenia, ale ma też dzięki nim możliwość otwarcia działalności na własny rachunek. Wystarczy zajrzeć do internetu, aby przekonać się, że istnieje duże zapotrzebowanie na zatrudnienie dobrze przygotowanych do swojej profesji pilotów wycieczek – podkreśla współorganizator kursu Adam Leszczyński.

### Przed wszystkim praktyka

Na kursie pilotów wycieczek organizowanym przez WSKSiM, podobnie jak na pozostałych szkoleniach specjalistycznych przygotowywanych przez toruńską uczelnię, duży nacisk położony jest na przygotowanie praktyczne do zawodu. Zajęcia prowadzą nie tylko nauczyciele akademicy, ale również piloci z wieloletnim doświadczeniem w branży, pracownicy biur podróży, organizatorzy pielgrzymek, a nawet lekarz, który wyjaśnia zagadnienia związane z ochroną

zdrowia uczestników wycieczki.

Ten profil kształcenia potwierdzają także absolwenci kursu. – O słuszności swojej decyzji mogłem przekonać się już podczas pierwszych zajęć prowadzonych przez doskonałych specjalistów w tej dziedzinie, którzy posiadając niesamowity dar przekazywania wiedzy, przykładali wagę do jej praktycznego wykorzystania – wspomina absolwent poprzedniej edycji kursu Janusz Andrzej Karaczynski, obecnie pracujący jako pilot wycieczek. – Zajęcia teoretyczne i praktyczne pomogły mi w bardzo precyzyjny sposób nie tylko przygotować się do egzaminu państwowego, ale również zdobyć wiedzę potrzebną w pracy związanej z branżą turystyczną – wyjaśnia Agata Rzepka, absolwentka kursu pilotów oraz kulturoznawstwa. Obok zajęć typowo turystycznych kurs oferuje również m.in. zajęcia z autoprezentacji i pierwszej pomocy. Umiejętności zdobyte podczas tych zajęć w WSKSiM niejednokrotnie przydają się także w życiu codziennym – dodaje.

Kurs obejmuje ponadto wycieczki szkoleniowe. Jedną z nich jest co najmniej dwudniowa wycieczka zagraniczna. W ubiegłym roku był to wyjazd do Wilna, na którym uczestnicy – wykonując przydzielone przez opiekunów konkretne zadania – mogli poznać smak bycia prawdziwym pilotem. Każdy na pewnym etapie miał do wykonania jakieś zadanie związane z pilotowaniem grupy turystycznej – począwszy od odpowiedniego kontaktu z grupą, poprzez współpracę z kierowcą, pilotaż kolejnych miejsc pobytu, po usługi przewodnickie

w kolejnych obiektach. W trakcie wyjazdów pojawiają się także zadania dotyczące uzgadniania szczegółów z przedstawicielami branży hotelarskiej i gastronomicznej.

Kursanci zapoznają się również z funkcjonowaniem portu lotniczego, aby w przyszłości wiedzieć, jak poradzić sobie przy organizacji wycieczek samolotowych. Ponadto podczas szkolenia wykorzystywana jest platforma e-learningowa, pozwalająca nie tylko na częściowe ograniczenie liczby godzin zajęć odbywanych w siedzibie uczelni, ale także na stały kontakt uczestników z wykładowcami, co jest szczególnie ważne podczas organizacji wspólnego wyjazdu.

### Ciekawa alternatywa dla studentów

Znaczną część uczestników kursu już od kilku lat stanowią studenci różnych kierunków, dla których organizatorzy przewidzieli specjalne zniżki w opłatach. Dzięki szkoleniu pragną oni zdobyć nowe umiejętności i dodatkowy zawód, a przede wszystkim wierzą, że można jednocześnie pracować oraz spełniać swoje marzenia. – Kiedy dowiedziałam się o planowanym w Wyższej Szkole Kultury Społecznej i Medialnej w Toruniu kursie, nie zastanawiałam się ani chwili. Cieszę się, że mogłam przeżyć wspólne chwile z innymi uczestnikami z całej Polski – wspomina Monika Niżnik, studentka dziennikarstwa i absolwentka kursu pilotów.

Wszystkich, którzy lubią podróżować i chcieliby pilotować marzenia innych, łącząc swoje pasje z pracą zawodową, WSKSiM zaprasza do udziału w jednosemestralnym kursie pilotów wycieczek. Dokumenty można składać do 31 stycznia 2013 roku. Szczegółowe informacje pod nr. telefonu (56) 610 71 20 oraz na stronie internetowej uczelni [www.wksim.edu.pl](http://www.wksim.edu.pl).



Wyższa Szkoła Kultury Społecznej i Medialnej w Toruniu zaprasza na

## KURS PILOTÓW WYCIECZEK krajowych i zagranicznych

Jeżeli:

- masz wykształcenie co najmniej średnie,
- lubisz podróżować,
- chciałbyś zdobyć uprawnienia pilota wycieczek pozwalające na otrzymanie pracy w biurach podróży na terenie całego kraju,
- interesujesz się turystyką pielgrzymkową,

to proponujemy:

- teoretyczne i praktyczne przygotowanie do egzaminu państwowego,
- zdobycie umiejętności niezbędnych do prowadzenia wycieczek i pielgrzymek w kraju i za granicą.

**Koszt:**

600 zł (dla studentów 500 zł) – obejmuje zajęcia dydaktyczne w siedzibie uczelni i na platformie e-learningowej, bez obowiązkowych wycieczek

**Miejsce zajęć:**

WSKSiM, ul. św. Józefa 23/35, Toruń

**Czas trwania kursu:**

- ✓ koniec lutego – czerwiec 2013
- ✓ 150 godz. + 4 dni zajęć praktycznych
- ✓ zajęcia w weekendy

**Współorganizator**

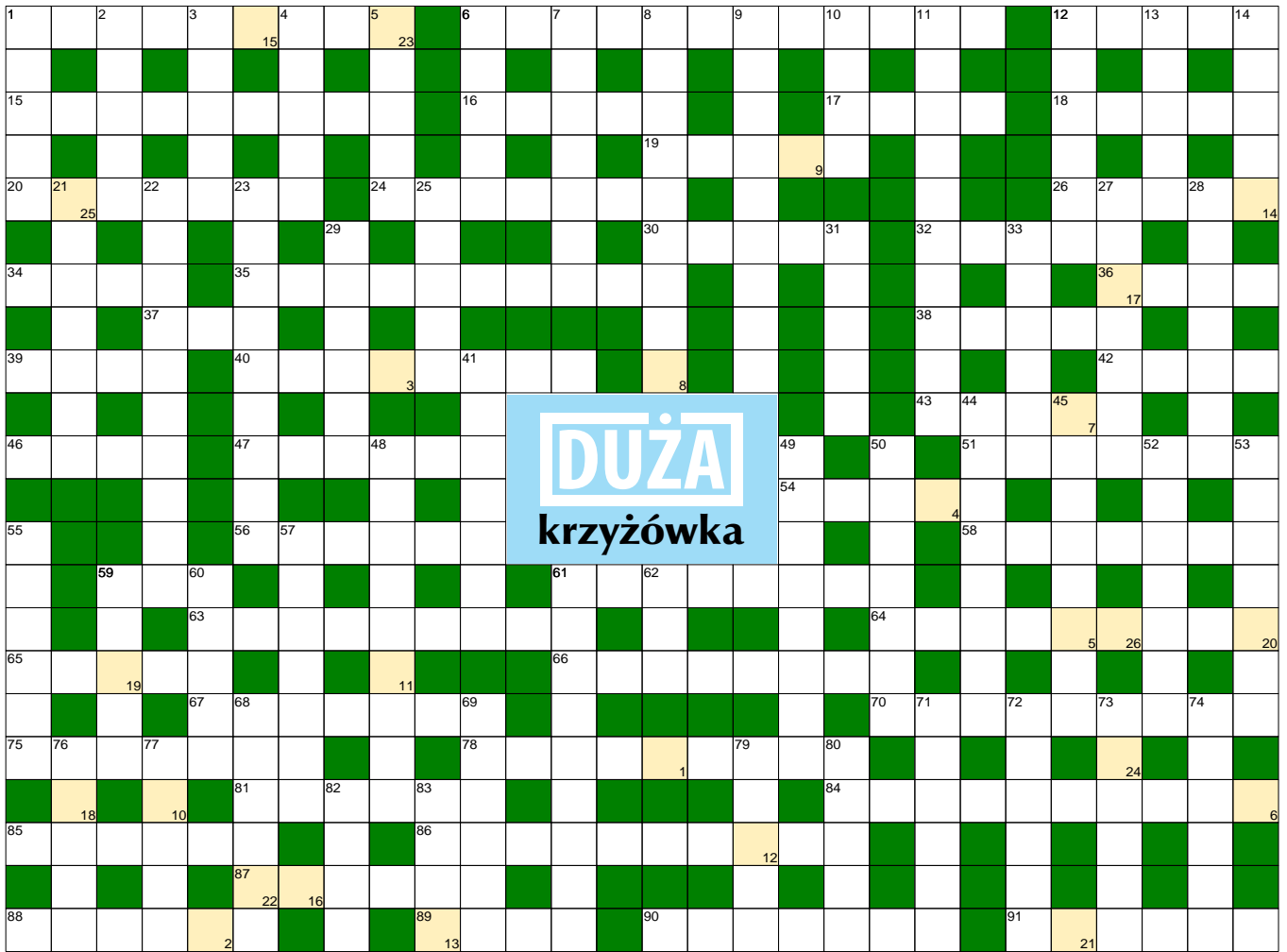
Biuro Podróży ADVENTURE, które posiada stałe upoważnienie Marszałka Województwa Kujawsko-Pomorskiego do prowadzenia szkoleń kandydatów na pilotów wycieczek.

Szczegółowe informacje i zapisy:

tel. 56 610 72 00  
[podyplomowe@wksim.edu.pl](mailto:podyplomowe@wksim.edu.pl)

[www.wksim.edu.pl](http://www.wksim.edu.pl)

# Z PRZYSŁOWIEM W GRUDNIU



Na rozwiązanie złożą się litery z pól ponumerowanych w dolnym rogu.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

**POZIOMO:**

1) mały samolot lub zabawka w kształcie samolotu; 6) zwalczanie komunizmu; 12) duży, potężny bat; 15) fakt, że ktoś jest autorem tekstu, pomysłu; 16) wąż z rodziny dusiciel; 17) wciagnięcie do rejestru; 18) imię Szewskiej; 19) część Wielkiej Brytanii; 20) stolica Irlandii Północnej; 24) książkowe: pierwszy okres, początek czegoś; 26) opłeczenie się wokół czegoś; 30) substancja zawierająca składniki potrzebne roślinom do wzrostu, dostarczana w glebie; 32) w mitologii greckiej bóg wiatru zachodniego; 34) państwo ze stolicą w Teheranie; 35) wyprawa, podróż podejmowana w celach naukowych; 36) para, obok pary; 37) upominek, prezent, podarunek; 38) Argonauta, sternik; 39) imię żeńskie; 40) odchylenie od normy, od ogólnej reguły; 42) uroczysty strój profesorów wyższych uczelni, sędziów; 43) gatunek topoli; drżące drzewo; 46) otwór w ścianie ujęty zwykle w osłoniętej ramie; 47) przyrząd do mocowania przedmiotów podczas obróbki; 51) układ, umowa międzynarodowa o charakterze politycznym; 54) gra owalna piłką; 56) obszar o wysokości od 0 do 300 m n.p.m.; 58) literacka nazwa Polaka, po raz pierwszy użyta przez Wincentego zwanego Kadłubkiem; 59) mieszanie kart; 61) świadome wprowadzenie kogos w błąd; 63) urządzenie elektroniczne zakłócające pracę radaru przeciwnika; 64) na kołach spychaczy, czołgów; 65) wyrób złej jakości; 66) wykąnczenie tkanin, futer przy użyciu

specjalnych środków; 67) kostium plażowy damski służący do opalania się; 70) stale zamarznięta warstwa gruntu; 75) pieniądz papierowy; 78) stolica Somali; 81) państwo we wsch. Afryce, stolica Lilongwe; 84) kierownik chóru; 85) część bielizny; 86) metronom; 87) charakterystyczna właściwość danego roztworu; 88) stuk, zwykle powtarzający się; 89) Maria (ur. 1916), pisarka i poetka; 90) dolożenie dodatkowej albo brakującej sumy; 91) w judaizmie: ostatni dzień tygodnia.

**PIONOWO:**

1) przenosić: osoba lub rzecz droga komuś, bliska, wartościowa; 2) substancja o charakterystycznym polysku, o dobrym przewodnictwie cieplnym i elektrycznym; 3) zwierzę do momentu opuszczenia osłon jajowych; 4) słowa przytoczone dosłownie z jakiegoś tekstu lub czyjejś wypowiedzi; 5) szklana osłona na lampę; 6) jednostka natężenia prądu; 7) brytyjski transatlantyk, zatonał po zderzeniu z górą lodową; 8) przyjęta forma towarzyska, zwyczaj, ceremonial, etykieta; 9) prawdopodobieństwo, ewentualność; 10) ziemia uprawna, pole, łąk; 11) pieszczołliwie, zdrobniale o jakimś zwierzęciu; 12) miasto w pd. Rumunii, na przedgórzu Karpat; 13) kolor w kartach oznaczony czarnym listkiem koniczyny; 14) potocznie: mały ekran; 22) kobieta fundator; 23) jednostka miary kąta brylowego; 25) droga wysadzana po obu stronach drzewami;

27) grubianin, ordynus, cham; 28) nerwoból uszny lub uszno-skroniowy; 29) sedno, kwintesencja, meritum; 31) zgrubienie tkanki łącznej; 33) w mitologii skandynawskiej: syn Hreidmara, króla karłów, złowieszcz smok; 41) pantera, lampart; 44) pisarz, mowca oceniany z punktu widzenia wartości jego stylu; 45) w dawnej Polsce: wysoki urzędnik kierujący kancelarią królewską; 48) opłata za umowne użytkowanie jakiegoś obiektu; 49) syn Okeanosa i Tetydy; 50) biogaz; 52) stolica Gruzji; 53) umywalnia, ubikacja w lokalu publicznym; 55) zimowy sprzęt sportowy składający się z siodełka osadzonego na płozach, nart i kierownicy; 57) przestarzałe: dochód, zysk; 59) stado koni lub bydła na stepie; 60) duży, elegancki lokal mieszczący zakład usługowy lub sklep połączony z wystawą sprzedawanych towarów; 61) nadrzeczna mała wąskonosna, zamieszkuje lasy Sumatry i Borneo; 62) litery na samochodowych tablicach rejestracyjnych oznaczające Gryfino; 68) poród u zwierząt wydających na świat po kilka młodych na raz; 69) wymiana, zastąpienie czegoś; 71) pracowity owad; buduje kopce; 72) gatunek lichej powiesi opartej na wątku miłosnym; 73) samica lisa; 74) konferencja, obrady; 76) żartobliwie: kochanek, wielbiciel; 77) kącik, ką; 79) narzędzie rolnicze do żęcia, o zakrzywionym półkolistym ostrzu; 80) wystawne, huczne przyjęcie, biesiada; 82) imię męskie; 83) część urzędnika (obok gniazda) do połączenia elementów elektrycznych.

**ROZWIĄZANIA KRZYŻÓWEK**

1-2 XII

8-9 XII

15-16 XII

22-23 XII

24-26 XII

29-30 XII

IMIĘ I NAZWISKO

ADRES

TELEFON (.....)

Wśród osób, które do 16 stycznia nadesłały kupon z poprawnym rozwiązaniem czterech Dużych Krzyżówek z grudnia, rozlosujemy nagrodę: **pobyt na 2-tygodniowym turnusie w Sanatorium Uzdrowskim „Zgoda” w Krynicy dla 1 osoby.**



sport@naszdzienik.pl

## KRÓTKO

### ■ BJOERGEN W ROLI DORADCY

Marit Bjoergen nie wystąpi w rozpoczynającym się dziś Tour de Ski w biegach narciarskich, ale będzie doradzać koleżankom z reprezentacji Norwegii, szczególnie Therese Johaug, uważanej w tym kraju za główną kandydatkę do zdetrонizowania Justyny Kowalczyk. Zresztą sama Bjoergen przyznała, że cykl zapowiada się jako walka całej Norwegii z samotną Polką, która – przypomnijmy – od trzech sezonów nie ma w TdS sobie równych. Norweżka ma już za sobą kłopoty z sercem, do rywalizacji powróci wkrótce. Nie brakuje nawet głosów, że wycofanie jej z TdS było błędem, ale norwescy lekarze przekonują, że nie można było ryzykować. Pewne, że Bjoergen nie zabraknie na mistrzostwach świata w Val di Fiemme, na których będzie chciała zdobyć komplet złotych medali.

### ■ PASZKE PRZERWAŁ REJS

Kapitan Roman Paszke musiał przerwać samotny wokółziemski rejs trasą pod wiatr. Jego katamaran Gemini 3 został uszkodzony po zderzeniu z nieustalonym obiektem w odległości niemal 110 mil morskich od Las Palmas i około 50 mil morskich od wybrzeży Sahary Zachodniej. Uszkodzeniu uległa pletwa sterowa prawego kadłuba, a uderzenie było tak silne, że ster został wyrwany ze swojego jarzma. Żeglarska wraca teraz do Las Palmas, gdzie postara się naprawić jacht. Paszke miał nadzieję poprawić rekord świata w samotnym żeglowaniu non stop dookoła globu tzw. trasą pod wiatr, co do tej pory udało się tylko sześciu osobom. W przeciwną stronę z powodzeniem popłynęło niemal trzystu żeglarczy, co doskonale obrazuje skalę wyzwania.

### ■ SERIA CLIPPERS TRWA

Koszykarze Los Angeles Clippers odnieśli 15. z rzędu zwycięstwo w obecnym sezonie ligi NBA. Tym razem rozgromili Boston Celtics 106:77, prowadząc od pierwszej do ostatniej minuty. O sile ekipy, nie po raz pierwszy, stanowią zawodnicy wchodzący z ławki. Zdobyli dokładnie połowę punktów, a jeden z rezerwowych, Matt Barnes, był najsukuteczniejszy na parkiecie (21 pkt). W innym spotkaniu Oklahoma City Thunder pokonała po dogrywce Dallas Mavericks 111:105. Bohaterem był Kevin Durant, który zdobył 40 punktów.

Pisk

**Multi Multi z 27 grudnia (22.15)**  
3-5-9-13-15-17-26-29-30-37-40-49-53-55-57-59-63-64-76-78. Plus 5  
**Mini Lotto z 27 grudnia**  
13-28-32-34-42  
**Lotto z 27 grudnia**  
3-10-26-39-43-44  
**Multi Multi z 28 grudnia (14.00)**  
1-3-6-7-11-18-20-21-23-31-41-42-44-53-58-60-62-66-68-77. Plus 60

## 61. TURNIEJ CZTERECH SKOCZNI, CZYLI EMOCJE GWARANTOWANE

# OCZY NA STOCHA

Dziś w Oberstdorfie rozpocznie się 61. Turniej Czterech Skoczni, jedna z najważniejszych i najbardziej prestiżowych imprez w kalendarzu skoczków narciarskich, często stawiana na równi z mistrzostwami świata. Wystąpi w nim siedmiu reprezentantów Polski, z Kamil Stochem jako liderem i największą nadzieją na sukces. Przed rokiem całym podium zawładnęli Austriacy, wygrał Gregor Schlierenzauer.

TCS rozgrywany jest od 1953 roku. W pierwszej edycji najlepszy okazał się Austriak Sepp Bradl, a łącznie reprezentanci tego kraju na najwyższym stopniu podium stawali trzynastokrotnie. Nie są jednak rekordzistami, bo częściej – po szesnastu raz – wygrywali Niemcy i Finowie. Tym drugim palmę pierwszeństwa zapewnił Janne Ahonen, który zapisał na swoim koncie aż pięć końcowych zwycięstw. Cztery zanotował Niemiec Jens Weissflog, po trzy jego rodak Helmut Recknagel oraz Norweg Bjoern Wirkola. Polak na liście triumfatorów znalazł się raz. W sezonie 2000/2001 TCS w stopniu wręcz nadzwyczajnym zawodził zdominował Adam Małysz. Orzeł z Wisły absolutnie nie znajdował się wówczas w gronie faworytów. Był skoczkiem po przejściach, z łatką wielkiego talentu, który gdzieś po drodze się pogubił. Przez moment zastanawiał się nawet nad zakończeniem sportowej kariery. Ale w końcu rozbłysnął, i to tak, że narciarski świat znalazł się u jego stóp. W pamiętnym turnieju kandydatem numer jeden do zwycięstwa był Martin Schmitt. Rodacy byli niemal pewni jego sukcesu, ale już na dzień dobry Małysz pokazał, że Niemiec nie będzie miał łatwo. Polak wygrał kwalifikacje do konkursu w Oberstdorfie (a później okazał się najlepszy we wszystkich pozostałych, jako pierwszy w historii; dodajmy, że jedynym, który wygrał TCS, triumfując po drodze we wszystkich czterech konkursach, był Niemiec Sven Hannavald), a w nim samym zajął czwarte miejsce. W Garmisch-Partenkirchen był już trzeci, bijąc fantastyczny rekord obiektu. Przetwał on do 2007 roku, gdy stara skocznia została zburzona. W Innsbrucku i Bischofshofen Małysz nie miał już sobie równych. W obu konkursach wyprzedzał Ahonena, i to z niewiarygodną przewagą, do tej pory niespotykaną. Najpierw uzyskał o 44,9 pkt więcej od Fina, a potem o ponad 31,9 pkt. W klasyfikacji generalnej jako pierwszy przekroczył granicę 1000 pkt i jako



Kamil Stoch będzie naszą największą nadzieją na sukces

pierwszy wyprzedził drugiego zawodnika, Ahonena, o ponad 100 punktów. Wszystko to było niczym nokaut. Zapoczątkowało kilkuletni okres wspaniałej dominacji naszego reprezentanta oraz Małyszomanię trwającą do dziś, choć obecnie zawodnik porzucił narty na rzecz samochodu i rajdów terenowych. W 61. TCS Nasz nadzieją na sukces będzie Stoch. Zakopianczyk miał fatalny początek sezonu. W trzech pierwszych konkursach zdobył zaledwie punkt, wyglądał na przybitego i zrezygnowanego. Sam nie wiedział, czemu dzieje się tak, jak się dzieje, czemu skacze źle, poniżej oczekiwań i możliwości. Nie pojechał na zawody do Soczi, razem z trene-

rem Łukaszem Kruczkim zabrał się za poszukiwania przyczyn takiego stanu rzeczy. Odnalazł je. W Engelbergu zajął drugie miejsce i uśmiechał się od ucha do ucha, przekonując, jaką frajdę może sprawić latanie. W środę wygrał konkurs świąteczny w Wiśle, potwierdzając wysoką formę. Ale do rywalizacji, która rozpoczyna się dziś w Oberstdorfie, podchodzi spokojnie, bez specjalnych emocji. – Nikomu niczego nie obiecuję, nic nie zadeklaruję. To niezwykle ciężka impreza, w której kwalifikacje są równie ważne jak konkursy, co oznacza osiem dni mocnej rywalizacji. A to jest męczące nie tylko fizycznie, ale i psychicznie. Trzeba umieć radzić sobie z obciążeniami, do wszystkiego podejść spokojnie i z pokorą. Na pewno jednak zrobię, co w mojej mocy, by pokazać się z jak najlepszej strony – powiedział Stoch. Zakopianczyk będzie liderem naszej kadry, kimś, kto może powalczyć o najwyższe cele, ale Kruczek liczy też na innych. Choćby Macieja Kota, Dawida Kubackiego czy Klemensa Murańkę, który wyraźnie okrzepł, dojrzał i wreszcie zaczyna korzystać ze swojego nieprzeciętnego talentu. Dzięki dobrym wynikom Murańki w Pucharze Kontynentalnym Kruczek mógł wystawić w TCS aż siedmiu zawodników. Faworyci? Tradycyjnie Austriacy. Przed rokiem zajęli całe podium (sytuacja taka miała miejsce po raz trzeci w historii), wygrał Schlierenzauer przed Thomasem Morgenstem i Andreasem Koflerem. Niezwykle groźni będą kapitalnie skaczący od początku sezonu Niemcy. W czolowej siódemce Pucharu Świata plasują się przecież Severin Freund, Andreas Wellinger i Richard Freitag. Na niespodziankę stać Słoweńców, swoje ambicje ma Norweg Anders Bardal, słowem – lista kandydatów do sukcesu jest bardzo, ale to bardzo długa. Nas cieszy to, że znajduje się na niej Stoch.

TCS rozgrywany jest według innych zasad niż pozostałe pucharowe konkursy. W pierwszej serii zawodnicy rywalizują ze sobą systemem KO. Pary wylaniają kwalifikacje: od nich zależy, kto z kim się spotka, dlatego mają dużo większe znaczenie niż w innych zawodach. Do finału przechodzą zwycięzcy każdej z 25 par oraz pięciu pokonanych z najwyższą liczbą punktów. Niekiedy się zdarza, że szósty pokonany spisał się lepiej od niejednego ze zwycięzców par, ale musi pożegnać się z marzeniami. Taki urok tej imprezy, ale i nikt do nikogo nie ma żadnych pretensji. ■

Piotr Skrobisz

### Program 61. TCS:

Oberstdorf: **29 grudnia:** kwalifikacje (16.00), **30 grudnia:** konkurs (16.00).  
Garmisch-Partenkirchen: **31 grudnia:** kwalifikacje (14.00), **1 stycznia:** konkurs (14.00).  
Innsbruck: **3 stycznia:** kwalifikacje (13.45), **4 stycznia:** konkurs (13.45).  
Bischofshofen: **5 stycznia:** kwalifikacje (16.15), **6 stycznia:** konkurs (16.30).

Piotr Skrobisz

## Zapraszamy Dzieci wraz z Rodzicami i Dziadkami na wspólne kołędowanie, konkursy i zabawy



Scenariusz i reżyseria:  
**BARBARA DOBRZYŃSKA**

Nasz Teatr zaprasza na  
święteczne spotkanie pt.  
„WIGILIA W DOMU POLSKIM”

Występują aktorzy warszawskich scen:  
Tomasz Bieliński, Emanuel Bączkowski, Kamil Dobrzyński,  
Leszek Golański i Igor Stawirej.



**Spektakl gramy:**  
**29 grudnia, godz. 17.00**  
**30 grudnia, godz. 17.00**

Warszawa, pl. Grzybowski,  
w podziemiach kościoła  
Wszystkich Świętych.

Wstęp wolny.

Zaproszenia na spektakle wydawane są godzinę przed rozpoczęciem przedstawienia wyłącznie w dolnym kościele Wszystkich Świętych. Kancelaria parafialna nie zajmuje się dystrybucją biletów.

Patronat medialny

**Nasz Dziennik**









*To On jest Zbawicielem świata!  
Nie lekajcie się, otwórzcie serca,  
przyjmijcie Go, aby Jego królestwo miłości  
i pokoju stało się wspólnym  
dziedzictwem wszystkich.  
Ojciec Święty Benedykt XVI*

Szanowni Państwo!

Gdy Zbawiciel przychodzi w cudownej Tajemnicy Betlejemskiej Nocy, zyczymy najserdeczniej łaski otwarcia przed Nim serca, aby dzięki Jego mocy umieć w nowy sposób, z wiarą patrzeć na codzienną rzeczywistość i zakosztować głębokiej miłości Boga.

Niech tegoroczne spotkanie z Bożym Dzieciątkiem pomoże nam, naszym rodzinom i bliskim jeszcze bardziej ożywić wiarę i z radością dzielić się nią z innymi.

Z wyrazami głębokiego szacunku i darem modlitwy w imieniu Wydawnictwa Sióstr Loretanek

**s. Andrzeja Biała**  
Dyrektor



Droga Pani Redaktor!

(...) W Roku Wiary, adorując bezbronną i pokorną miłość Boga w Dziecięciu Jezus, pamiętajmy o słowach z Ewangelii św. Jana: „Albowiem Bóg nie posłał swego Syna na świat po to, aby świat potępił, ale po to, by świat został przez Niego zbawiony”. (...)

Niech radość tajemnicy Bożego Narodzenia, która rodzi się w sercu po przyjęciu Jezusa jako jedynego Pana i Zbawiciela, opromienia każdy dzień nadchodzącego 2013 roku i niech będzie źródłem odważnego i radosnego dawania świadectwa o Chrystusie.

Z Chrystusowym błogosławieństwem i darem modlitwy  
**ks. Mieczysław Piotrowski z zespołem redakcyjnym „Miłujcie się!”**



Niech zbliżające się Święta Bożego Narodzenia upłyną w ciepłej i rodzinnej atmosferze, a nowy rok 2013 obfituje w zdrowie, radość i sukcesy.

Szpital Specjalistyczny im. Świętej Rodziny  
**prof. Bogdan Chazan z Zespołem**



## BAL RETRO JAK ZA DAWNYCH, DOBRYCH LAT!!!

### Szanowni Państwo!

Mamy zaszczyt zaprosić na prawdziwy bal w stylu retro (dodatkowo muzyka taneczna także z udziałem disc jockeja i zespołu jazzowego), organizowany na przywitanie Nowego Roku 2013 – prowadzony przez mistrza humoru Andrzeja Rosiewicza. Zabawa odbędzie się w warszawskim klubie Stodoła przy ul. Batorego 10.

**Wstęp: 350 zł – para (konsumpcja w cenie).  
Początek imprezy – 31.12.2012, godz. 20.00.**

W celu dokonania rezerwacji prosimy wysłać zgłoszenie na adres e-mail: m.kedziorek@wp.pl (z zaznaczeniem liczby zgłaszanych osób).  
Więcej informacji po nr. tel. 609 785 369.

**Zapraszamy!**

Organizator: A.A.ARTUS, A. Rosiewicz, ul. Dunikowskiego 5/77, Warszawa



Boże Narodzenie w Roku Wiary – 2012

Moi Drodzy!

(...) Dziękuję Wam za wierne trwanie w Kościele. Chciałbym z każdym z Was pielgrzymować do Betlejem po lekcję Miłości.

Życzę Wam, by więcej było w Was myślenia o Bogu i troski o Jego sprawę. Życzę, byście potrafili uczynić z Waszych domów drugi Nazaret i zdolali życ zyciem, jakie prowadzili Jezus, Maryja i Józef.

Życzę Wam z całego serca, by spłynęła na Was łaska i siła w te święta Bożego Narodzenia i w całym nowym roku 2013.

**o. Kazimierz M. Lorek**  
Przełożony Prowincji Polskiej



Rzym, Boże Narodzenie 2012

Szanowna i Droga Pani Redaktor Naczelna „Naszego Dziennika”!

(...) Boże Narodzenie to przyjęcie człowieka w całej jego prawdzie, w jego wielkiej godności obrazu i podobieństwa Bożego, ale także w jego dziedzicznej grzeszności Bóg przyjmuje człowieka. Właśnie to znaczy Noc Betlejemską. Dlatego my do tej Nocy Betlejemskiej tak łgniemy, tak podążamy wszystkimi drogami serca, kultury, tradycji, a nasz opłatek przynosi tę tajemnicę w wymiar stosunku człowieka do człowieka. (...)

Pragnę mojej umiłowanej Ojczyźnie życzyć pokoju, zyczyć, ażeby żyła nie w stanie wojny, ale w stanie pokoju. Pokój zaś jest ściśle związany z dialogiem. Dialog jest warunkiem pokoju. Trzeba prowadzić dialog z człowiekiem. (...) Dołączamy się do tych życzeń Niebios i naszego kochanego Papieża, który oby jak najprędzej został ogłoszony świętym. Niepokalana, której zawierzał wszystkie sprawy, nas i siebie, niech nas ma w swojej

Matczynej opiece teraz i w roku 2013. Radosnych Świąt.

**o. Konrad Stanisław Hejmo OP**  
wraz z Siostrami Antoninkami



Szczecinek, Boże Narodzenie 2012

Sz.P. Redaktor Naczelna  
Ewa Nowina Konopka

Trzej królowie długo szukali Jezusa, aż w końcu gwiazda wskazała im prawdziwą drogę. Życzę, aby blask betlejemskiej stajenki wskazywał nam właściwą drogę do największego skarbu, jakim jest Jezus. Niech postawa Maryi, która bezgranicznie zawierzyła Bogu i Jego Posłańcowi, będzie dla nas wzorem przy podejmowaniu każdej decyzji.

Niech nowy rok obfituje w trafne, owocne wybory, które może nie będą zgodne z trendami i modą, ale przetrwają w naszej pamięci jako te najwłaściwsze i uczynią nas prawdziwie szczęśliwymi. „Fiat” odpowiedź prawdziwemu, jednemu Bogu, a wtedy i w nas stanie się cud Bożego Narodzenia. Autentycznego cudu świątecznego i wszelkich łask Bożej Dzieciny w nowym 2013 roku.

**W imieniu Pracowników Fundacji „Nasza Przyszłość”, Grona Pedagogicznego Prywatnego Liceum Ogólnokształcącego i Gimnazjum oraz własnym Szymon Cieślak, dyrektor**



Szanowna Pani Ewa Nowina Konopka Redaktor Naczelna „Naszego Dziennika” wraz ze Współpracownikami

Błogosławionych Świąt Bożego Narodzenia! Niech Dziecię Jezus umacnia w sercach miłość i krzepi nadzieję, a czuwająca u żłóbka Maryja uprasza potrzebne łaski i moce na trud każdego dnia 2013 roku.

**Prof. Krystyna Pawłowicz**  
Poseł na Sejm RP



Boże Narodzenie 2012

Wielce Szanowna Pani Redaktor! Czciogodna Redakcjo „Naszego Dziennika”!

Gdy kłękamy przed Dzieciątkiem Jezus i Jego Matką, w okresie świętowania Bożego Narodzenia, w duchu

wdzięczności Bogu za łaskę wiary, ogarniamy Was serdeczną modlitwą. Życzymy, aby w nowym roku 2013, w codzienności zasłuchania w pragnienia Serca Jezusa i Maryi, w nadziei na dobro Ojczyzny i całego Kościoła, coraz bardziej jaśniała prawda o Miłości, do której prowadził nas Sługa Boży Stefan Kardynał Wyszyński: „Jeżeli cokolwiek warto na świecie czynić, to tylko jedno – miłować! Coraz więcej, coraz goręcej, wśród cierpień i przeciwności, w ogniu prób i doświadczeń – miłować! Bóg będzie ciągle podnosił swoje wymagania. Tęgo nas uczy betlejemski żłób! Ale pojąc to możemy tylko w sercu niezgłębionego milczenia!”.

Z prośbą o modlitwę za Wspólnotę Instytutu Prymasa Wyszyńskiego  
**Stanisława Grochowska**  
Odpowiedzialna Generalna



Współpracownikom, Przyjaciółom i licznym Uczestnikom muzealnych wydarzeń wesołych, spokojnych i rodzinnych świąt Bożego Narodzenia oraz dobrego 2013 roku

**życzy dyrektor Robert Kostro i Zespół Muzeum Historii Polski**



Zdrowych i wesołych świąt Bożego Narodzenia oraz pomyślności w nadchodzącym 2013 roku

**życzy Jarosław Bierecki**

Krajowa Spółdzielcza Kasa Oszczędnościowo-Kredytowa



Wesołych i spokojnych świąt Bożego Narodzenia i rodzinnych gronie oraz wiele zdrowia i szczęścia w nadchodzącym nowym roku 2013

**życzy Wójt Gminy Brańsk Krzysztof Jaworowski**



Łomianki, Boże Narodzenie 2012

**POKÓJ ZAKWITNIE,  
KIEDY PAN PRZYBĘDZIE.**

W adwentowej refleksji, w skupieniu przy konfesjonale, w ciszy wyczekiwania na wigilijną gwiazdę, do gorących i otwartych serc niech przyjdzie Pan i umocni je swoim Pokojem.

Na zbliżające się święta życzymy Pani Redaktor i wszystkim współpracownikom takiej wiary, jaką miała Maryja, która nie rozumiejąc, zaufała Słowu i pozwoliła, aby Bóg się Nią posłużył i dał ludziom szczęście. My także zaufajmy Bożemu Słowu i bądźmy dla innych drogą, która prowadzi do Boga.

Błogosławionych świąt Bożego Narodzenia.

**W imieniu całej społeczności akademickiej Wydziału Studiów nad Rodziną UKSW ks. prof. Mieczysław Ozorowski**

# Afery, ach afery

Jan Maria Jackowski



Minęła 10. rocznica publicznego ujawnienia propozycji korupcyjnej złożonej Adamowi Michnikowi przez Lwa Rywina. Za 17,5 miliona dolarów znany producent filmowy obiecywał załatwienie korzystnych dla spółki Agora zmian w rządowym projekcie nowelizacji ustawy o radiofonii i telewizji. Ich celem było umożliwienie koncernowi wydającemu „Gazetę Wyborczą” zakupienia telewizji Polsat, natomiast pieniądze z łapówki miały być przekazane na użytek SLD.

Afera Rywina była, jak dotąd, najgłośniejszą aferą systemową w III RP. Stała się synonimem patologii korupcyjnej i niejasnych układów w Polsce po 1989 roku. Próbowano ją zatuszować, ale mimo wszystko została obnażona moralna degenolada tak zwanych elit oraz słabość parapaństwa polskiego stworzonego podczas Okrągłego Stołu. Do rangi symbolu urasta wspólna biesiada w kluczowym momencie afery Rywina moralisty Adama Michnika i propagandy stanu wojennego Jerzego Urbana. I jak każda z wielkich afier w ostatnich 23 latach nie została w pełni wyjaśniona.

Nie została również w pełni wyjaśniona żadna z afier w czasach Tuska. Ani słynne „kręcenie lodów” przez posłankę PO Beatę Sawicką (jak ujawniły media w 2010 roku – ambasador USA w Warszawie stwierdził w jednej z dyplomatycznych despesz, że szef rządowej Rady Gospodarczej Jan Krzysztof Biellecki zaprosił amerykańskich inwestorów do udziału w prywatyzacji

polskiej służby zdrowia!), ani afera stoczniowa, ani afera hazardowa (charakterystyczne, że za rządów Leszka Millera też była afera hazardowa), ani Amber Gold. Afera Rywina odsłoniła kulisy powiązań między sferą polityki i biznesu. Obnażyła korupcyjne mechanizmy podejmowania decyzji oraz ujawniła,

## Afera Rywina stała się synonimem patologii korupcyjnej i niejasnych układów w Polsce po 1989 roku

niła, że w Polsce prywatna spółka, jaką jest Agora, chciała kontrolować proces legislacyjny, by zabezpieczyć korzystne dla siebie rozwiązania, a następnie sama przedstawiała się jako ofiara, podczas gdy w rzeczywistości była stroną.

Jan Maria Rokita, wówczas jeden z kluczowych członków sejmowej komisji śledczej, twierdził, że Agora,

wydawca „Gazety Wyborczej”, zawiązała korupcyjne porozumienie, a nagranie rozmowy z Rywinem przez Michnika było w tym układzie ważną kartą przetargową. Istota porozumienia polegała na zagwarantowaniu sobie – przez prywatną firmę – w ustawie o radiofonii i telewizji uprzywilejowanej pozycji na rynku medialnym oraz podziału wpływów. Agora wykorzystwała propozycję Rywina do szantażowania rządu, licząc na to, że SLD spełni jej oczekiwania za darmo. Poseł Rokita zwracał uwagę, że Agora ani razu nie dała do zrozumienia Rywinowi ani jego mocodawcom, że odrzuca tę ofertę. A to dało mocodawcom Rywina pewność, że ich oferta jest poważnie traktowana. Dlatego też – jego zdaniem – dopiero po tym pojawiły się po raz pierwszy przepisy, jakich Agora oczekiwała. Opublikowanie treści rozmowy nastąpiło z blisko półroczną zwłoką, dopiero po fiasku negocjacji...

Podczas prac sejmowej komisji śledczej z opowieści świadków opinia publiczna poznała „życie towarzyskie i uczuciowe” wybrańców III RP. Wylonił się z nich obraz towarzystwa wzajemnej adoracji, które wzajemnie się informowało i załatwiała interesy. Czy 10 lat później nie żyjemy w rzeczywistości, w której życie publiczne jest poddane walce koterii zwanych dziś z angielska networkami (sieć)? Czy owe networki nie doszły już do tego stopnia wpływów, że rządzenie bez nich wydaje się niemożliwe także obecnej władzy? ○

**Czwartek, 20.12.2012 r.**

Chłopaki od pijaru wiedzą już, co daje tak wielką popularność Bronkowi. Prezydent chętnie opowiada o bigosie i bigosowaniu! Po co? Bo chce kojarzyć się Polakom z tym, co lubią! „Donek, przecież ty też zrobiłeś niezły bigos w całym kraju”, zauważył Igorek. Dał Kasi wielkie wiadro na kiszoną kapustę i zadzwonił po dziennikarzy. Zdjęcia będą miały podpisy w stylu: „Kasia taszczy wiadro. Jej ojciec premier jest w tej rodzinie specem od bigosu...”

**Piątek, 21.12.2012 r.**

Do niedawna w sondażach przegrywaliśmy z PiS-em, ale powoli wszystko wraca do normy. W najnowszym – w najbardziej opiniotwórczej gazecie w kraju – mamy już 10 punktów przewagi! „Widzisz, Donek, kto był grzeszny, ten dostaje pod choinkę ładne prezenty”, cieszył się Bronek. Myślałem już, że te wyniki ułożył ktoś z jego kancelarii, ale okazało się, że nie było takiej potrzeby. „Grupa trzymająca sondaże jest nie mniej rozgrzana niż prokuratura”, wyjaśnił prezydent.

**Sobota, 22.12.2012 r.**

Jan Antony, czyli nasz „Jacek” z Ministerstwa Finansów, triumfuje. „Jest nowy rekord! 3,71 procent! Sytuacja jest imponująca! Długi rosną, potrzebujemy nowych kredytów, a cały świat ciągle chce nam pożyczać, i to na coraz niższe oprocentowanie”, cieszył się prawie najlepszy minister finansów UE. Jesteśmy dobrymi klientami dla banków. Może już niedługo to one będą nam płaciły odsetki od kolejnych kredytów?

**Niedziela, 23.12.2012 r.**

Stefan chce jak najszybszego przyjęcia ustawy walczącej z mową nienawiści. „Dzięki niej łatwiej dorznięmy watahy”, powiedział Radek. „A zauważyliście, że politycy PiS-u codziennie modlą się o jakąś katastrofę

dla Polski?”, zapytała Ewa. Wszyscy z akceptacją skinęli głowami. „Z księżmi też ciągle są problemy. Oprócz walki z mową nienawiści powinniśmy się zająć modlitwami w kościołach”, podsumował Michał.

**Poniedziałek, 24.12.2012 r.**

Fajnie wykorzystaliśmy przedświąteczny czas! Chłopaki od pijaru znaleźli film, na którym śpiewałem kolędę. Wrzucili go na naszą stronę internetową. Dotożyli zdjęcia z wigilijnego spotkania z żołnierzami i harcerzy, którzy przekazywali mi betlejemski ogień. Wszystko byłoby dobrze, gdyby nie ponure miny harcerzy... Oповідаłem o naszych cudach, a oni wyglądali tak, jakby chcieli powiedzieć, że w takie bajki to nawet najmniejsze zuchy już nie wierzą...



**Wtorek, 25.12.2012 r.**

Dzwoniła Angela. Franek z Paryża musiał wycofać się z umowy na budowę reaktorów atomowych w Chinach. Zakup tych reaktorów przez Polskę byłby dobrym dowodem na panującą w Unii solidarność energetyczno-finansową. Stać nas na taki gest. W sondażach już 56 proc. obywateli chce elektrowni atomowych! A w Niemczech 70 proc. jest przeciwno. „Miłobyśmy kłopot, gdyby grupa trzymająca sondaże zamieniła polskie i niemieckie wyniki”, żartowała Angela. ○

Piotr Tomczyk

## Wolna amerykanka

Epidemia oszczędności zainicjowana przez rząd trwa w najlepsze. Oszczędzać kosztem podatnika, i to z reguły najbiedniejszego, chcą wszyscy. Wąż w kieszce to dość częsta cecha, ale kiedy zagraża bezpieczeństwu, a przynajmniej je ogranicza, to już traci brakiem odpowiedzialności lub węż

głupotą. Główna Dyrekcja Dróg Krajowych i Autostrad chce zlikwidować oznaczenia informujące o poczcie, przysznicy, bufecie czy kawiami. To jeszcze pół biedy, ale kiedy słyhać, że mniej ma być znaków zakazu wyprzedzania i ograniczeń prędkości, że linia ciągła na drodze ma być po-

jedynca, a nie jak teraz podwójna, a linie na krawędzi na zwykłej drodze będą miały nie jak obecnie 24 cm szerokości, lecz tylko 12 cm, to już zakrawa na kpinę. GDDKiA chce na tym oszczędzić 80 mln złotych. Tylko pogratulować pomysłu... Ale mamy lepszy: zlikwidować wszystkie znaki i wcale nie malować pasów na drogach! To dopiero będą oszczędności, a i grabarze więcej zarobią... ○

Mariusz Kamieniecki

## Co sąd, to wyrok

Kilka dni temu Sąd Okręgowy w Ostrołęce uniewinnił Sławomira W. ps. „General”, a także trzy inne osoby oskarżone przez gdańską prokuraturę o kierowanie zorganizowaną, zbrojną grupą przestępczą. Sędzia przyznał wprawdzie, że uniewinnieni „nie są aniołkami”, gdyż przestawiono im w sumie pięćdziesiąt zarzutów – w tym wiele

bardzo ciężkich, jednak jego zdaniem, zeznań głównego świadka oskarżenia, skruszonego gangstera Mariusza S., nie można było uznać za wiarygodne. Tym jednym wyrokiem sąd w Ostrołęce pogrzebał proces, który trwał prawie trzy lata i podczas którego przesłuchano prawie stu świadków, sporządziwszy przy tym wszystkim dziewięćdziesiąt

tomów akt. Jak jednak zrozumieć fakt, iż kilka dni wcześniej sąd łomżyński skazał tego samego „General” na 4 lata więzienia w sprawie nakłaniania do zastrzelenia Bernarda S. „Sudra”. Także w tym procesie głównym świadkiem oskarżenia był Mariusz S., którego zeznania sąd w Łomży ujął za jak najbardziej wiarygodne. Oba wyroki są prawomocne. Teraz zostało więc chyba tylko rozsądzić, który sąd wydał wiarygodny wyrok. ○

Adam Białous



Po pierwsze, pamiętajmy o tym, że to nie polska gospodarka ma zainfekowane wnętrza.

Janusz Piechociński, wicepremier



Czy te oczy mogą kłamać?

FOT. M. BOROWSKI